

Z:A 89

zawód: architekt
nr 89

IARP

czerwiec 2023
ogólnopolski magazyn Izby Architektów RP
egzemplarz bezpłatny dla członków IARP
ISSN 1898-486X / 14 050 egz.

DACHRYNNA®

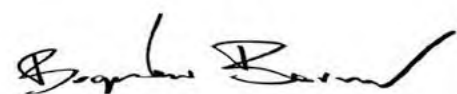
NOWOŚĆ

IDEALNE DOPASOWANIE

INNOWACYJNY
ZINTEGROWANY
SYSTEM DACHOWY



AMBASADOR PRODUKTU



Bogusław Barnas
BxB Studio - Pracownia Projektowa

Pierwszy na rynku innowacyjny system dachowy 2w1, który łączy pokrycie dachowe w postaci panelu na rąbek ze zintegrowanym systemem rynnowym ukrytym w strukturze dachu i elewacji. Produkt stworzony przez zespół specjalistów Galeco, czołowego producenta systemów odprowadzania wody deszczowej, powstał z myślą o nowoczesnej architekturze oczekującej kompletnych, minimalistycznych i systemowych rozwiązań. Dach z idealnie zintegrowanym systemem rynnowym to przyszłość współczesnej architektury i budownictwa.

WWW.DACHRYNNA.GALECO.PL

ALUFIRE®
stolarka przeciwpożarowa
i przegrody biurowe

Biura CBRE, Warsaw UNIT
Alufire Neo Office+

Przeciwpożarowe i bezklasowe przegrody biurowe:
Alufire Neo Systems

R_w do 56dB

www.alufire.com | +48 56 674 88 11 | biuro@alufire.pl



Wind House. Izabelin, Polska. Zastosowane systemy:
MB-77HS, MB-86, MB-86 SI, MB-SR50N.
Projekt: arch. Przemysław Olczyk, Mobius Architekci



Panoramyczne drzwi przesuwne
z ukrytym skrzydłem MB-Skyline
Type R od Aluprof



Taras z domem nad
jeziorem. Konin, Polska.
Zastosowane systemy:
MB-86 ST, MB-SR50N.
Projekt:
arch. Hugon Kowalski

OKNA PANORAMICZNE Z UKRYTĄ RAMĄ ALUPROF TO SYMBOL NOWOCZESNEJ ARCHITEKTURY

Przeszklenia zajmujące całe powierzchnie ścian znaleźliśmy dotąd głównie z filmów z akcją umieszczoną w słonecznej Kalifornii. Tak się jednak składa, że wykorzystywane do osiągnięcia takiego efektu okna z ukrytą ramą wykorzystywane są od lat w dziesiątkach obiektów na całym świecie. Czy trend ten stał się symbolem nowoczesnej architektury?

Duża powierzchnia przeszkleń nadaje obiektom budowlanym lekkości oraz nowoczesnego, minimalistycznego charakteru. Trend ten na stałe wpisał się m.in. w projekty nieruchomości komercyjnych, tworzonych w oparciu o szklane fasady wpuszczające do wnętrza mnóstwo naturalnego światła słonecznego. Ma to bowiem nie tylko znaczenie estetyczne, ale również pozwala na spore zmniejszenie kosztów eksploatacyjnych budynków.

W produkcji tego typu rozwiązań wyspecjalizowała się firma Aluprof, posiadająca w swoim portfolio szereg systemów okienno-drzwiowych z ukrytą ramą. Należą do nich m.in. MB-Skyline Type R umożliwiający tworzenie dużych powierzchniowo drzwi przesuwanych wykorzystywanych np. w domach prywatnych. Rozwiązanie to cechuje się bardzo dobrym współczynnikiem izolacyjności termicznej, dzięki czemu skutecznie chroni przed nagrzaniem wnętrza w miesiącach letnich, jak i jego szybkim ochłodzeniem w zimniejszych dni. W celu jeszcze lepszego wykorzystania możliwości termicznych, system współpracuje z żaluzjami fasadowymi Skyflow zapewniającymi ochronę przed nadmiernym nasłonecznieniem.

Trzecim ważnym elementem mającym wpływ na ekologię są materiały, z których wykonuje się nowoczesne systemy okien z ukrytą ramą. Należą do nich m.in. aluminium – wytrzymały i odporny na warunki atmosferyczne metal pozwalający budować trwałe stelaże okienne, wytrzymujące nawet ciężar dużych przeszkleń. A co najważniejsze, podlega on w pełni recyklingowi umożliwiając po latach wykorzystanie w kolejnych inwestycjach budowlanych.

OKNA Z UKRYTĄ RAMĄ A EKOLOGIA

Trend wykorzystywania okien z ukrytą ramą ma już niemalże 100 lat, jednak okazał się na tyle uniwersalny, że zdaniem wielu specjalistów branży budowlanej, stał się niejako symbolem nowoczesnego, ekologicznego budownictwa. Wykorzystanie dużych przeszkleń niesie bowiem ze sobą szereg zalet, z których skorzystać mogą właściciele nieruchomości i ich użytkownicy.

Pierwszą, podstawową zaletą jest wspomniana już wcześniej odpowiednia ilość naturalnego światła, które dociera do pomieszczeń i doskonale doświetla mieszkania oraz stanowiska pracy. To sprawia, że znacznie rzadziej zachodzi potrzeba doświetlania wnętrza sztucznym światłem, co z kolei przyczynia się również do obniżenia kosztów zużywanej energii elektrycznej.

Drugim ważnym powodem, dla którego okna z ukrytą ramą stanowią świetny wybór do nowoczesnych i ekologicznych inwestycji budowlanych, jest ich wysoki stopień termoizolacyjności. To z kolei sprawia, że wewnątrz budynku jeszcze lepiej chronione jest przed przegrzaniem czy wychłodzeniem, a co za tym idzie, zmniejszone zostaje zapotrzebowanie na energię zasilającą systemy wentylacji i klimatyzacji.

Trzecim ważnym elementem mającym wpływ na ekologię są materiały, z których wykonuje się nowoczesne systemy okien z ukrytą ramą. Należą do nich m.in. aluminium – wytrzymały i odporny na warunki atmosferyczne metal pozwalający budować trwałe stelaże okienne, wytrzymujące nawet ciężar dużych przeszkleń. A co najważniejsze, podlega on w pełni recyklingowi umożliwiając po latach wykorzystanie w kolejnych inwestycjach budowlanych.

LET'S BUILD A BETTER FUTURE

Okna z ukrytą ramą to trend, który z pewnością na dobre zdominował się w nowoczesnej architekturze. Związane jest to nie tylko z możliwościami, jakie obecnie zapewniają przeszklone fasady obiektów, ale również technologiami, które są w stanie skutecznie działać w przyszłości. W ramach swojej strategii rozwoju ekologicznego budownictwa, Aluprof testuje rozwiązania zapewniające zmniejszenie śladu węglowego przez budynki korzystające z ich rozwiązań, aż do osiągnięcia pełnej neutralności klimatycznej. Wprowadzony do oferty świetlik fotowoltaiczny zbudowany na bazie systemu okiennego MB-SR50N EI pozwala mieć nadzieję, że technologia pozyskiwania energii elektrycznej ze słońca umożliwi w przeciągu najbliższych lat wykorzystanie przezroczystych ogniw również w południowych fasadach budynków. Oznaczać to może, że popularyzacja trendu używania okien z ukrytą ramą przyczyni się do jeszcze skutoczniejszego budowania samowystarczalnych energetycznie obiektów komercyjnych i prywatnych. A to z kolei będzie miało niebagatelny wpływ na spowolnienie zmian klimatycznych, z którymi borykamy się obecnie.

ALUPROF
SYSTEMY ALUMINIOWE

Więcej informacji na stronie: www.aluprof.com

Z:A na nowo



il. nuuno.



foto. Paweł Grobelny



foto. Przemysław Turlej



il. nuuno.

Bieżący numer „Zawodu: Architekt” prezentuje informacje w sposób urozmaicony. Zmodyfikowana szata graficzna oraz wyraźne zaakcentowanie podziału tematycznego sprawiają, że przekaz jest klarowny i łatwo skoncentrować się na wybranym wątku. Nowością w piśmie jest prezentacja architektury wyróżnionej i uznanej za dobry przykład przez gremia zawodowe i pozaarchitektoniczne. Jednak pod względem merytorycznym Z:A wciąż stanowi zbiór ważnych dla Izby i jej członków wydarzeń, podsumowań, refleksji oraz propozycji zmian.

BEATA STOBIECKA,
REDAKTOR NACZELNA Z:A

AKTUALNOŚCI

- 08 Izba na co dzień
- 10 Warto wiedzieć, warto przeczytać
- 16 Razem! — Aleksander Baranowski

IARP, PRAWO, LEGISLACJA

- 18 Nie mamy pańskiego płaszczka i co pan nam zrobi? — Piotr Gadomski
- 20 Kilka refleksji na temat — rozmowa z Kazimierzem Ferencem
- 24 Stop patodeweloperce, stop patodemagogii — Piotr Fokczyński
- 30 Krzysztof Chwalibóg i Polska Rada Architektury — Piotr Andrzejewski
- 32 Okulistyczne problemy z zaufaniem jako choroba cywilizacyjna — Piotr Średniawa
- 36 KEZA, potrzeba aktualizacji — Krzysztof Lenartowicz
- 40 Jaka wiedza, taka praktyka — Jadwiga Smolińska-Szybejko

ARCHITEKTURA DOSTĘPNA

- 44 Miasto bardziej wspólne — Natalia Mazur
- 48 Projektowanie z myślą o ludziach — opinie architektów
- 54 Bez barier. Dom wielopokoleniowy — Maciej Lulko
- 64 Nagrody SARP 2023

ACE, NEB

- 70 Uczymy się przez całe życie — rozmowa z Borysem Czarackiżem i Wacławem Szarejko
- 74 KRIA w ACE, nasza międzynarodowa działalność — Borys Czarackiż i Krzysztof Frąckowiak
- 78 Zmiany w zamówieniach publicznych według NEBC — Krzysztof Frąckowiak

EDUKACJA

- 82 Polskie początki edukacji architektonicznej dla młodzieży — Małgorzata Gruszka
- 86 Świadomość przestrzenna — rozmowa z Anną Kulińską
- 90 Architektura łączy pokolenia — Dagmara Pawlak i Katarzyna Weiss

Zgłoś obiekt i wygraj 10.000 zł!

Zajmujesz się projektowaniem elewacji? Konkurs Fasada Roku został stworzony dla Ciebie!

W konkursie Fasada Roku obiekty zgłaszać można w pięciu kategoriach:

- budynek jednorodzinny nowy
- budynek wielorodzinny nowy
- budynek po termomodernizacji
- budynek niemieszkalny nowy
- budynek zabytkowy po renowacji.

Na zgłoszenia czekamy **do 30 września 2023 r.**

Laureaci Nagród Głównych w każdej kategorii otrzymają po **10.000 zł** i prawo udziału w międzynarodowej odsłonie konkursu Baumit Life Challenge, w którym o tytuł Europejskiej Fasady Roku walczyć będą obiekty z ponad 20 europejskich krajów.

Regulamin konkursu oraz formularz zgłoszeniowy dostępny na stronie www.fasadaroku.baumit.com

baumit.com

Izba na co dzień

Krótki komentarz do bieżących działań IARP w rozmowie Beaty Stobieckiej z Piotrem Fokczyńskim, prezesem Krajowej Rady Izby Architektów VI kadencji.

Beata Stobiecka: Co dzieje się w Izbie Architektów? O czym jeszcze należałoby powiedzieć, aby dopełnić materiały zamieszczone w najnowszym numerze Z:A?

Piotr Fokczyński: Dzieje się dużo, choć nie zawsze jest to widoczne i odczuwalne przez pracującego w pocie czoła architekta. Jesteśmy aktywni na wszystkich możliwych polach, naszym działaniem zainteresowaliśmy nawet niektórych posłów. Przede wszystkim procedowane są dwa ważne dla naszego zawodu akty prawne i Izba nieustająco w tym uczestniczy, przedstawiając władzom opinie, uwagi, poprawki czy stanowiska.

Tematem numer jeden pozostaje rozszerzenie dostępu do zawodu architekta, które w ramach nowelizacji prawa budowlanego forsuje ustawodawca. Nie przestajemy z tym walczyć. Dla nas to kwestia ochrony zawodu, a także społeczeństwa przed skutkami deregulacji, które pojawią się w przyszłości.

Bulwersująca kwestia techników?

Nie tylko. Rozszerzenie dotyczy również możliwości projektowania architektury przez osoby do tego nieprzygotowane, z ograniczonymi uprawnieniami. Niedopuszczalne dla nas jest to, że kiedy wciąż mówi się o konieczności podnoszenia jakości otaczającej nas przestrzeni, będą mogły o niej decydować osoby, które nie kształciły się we właściwym kierunku. Co bardzo ważne – taka decyzja podlega rygorom dyrektywy unijnej i to też zostało wypaczone.

Początkowo chyba nie dotyczyło to tylko domów jednorodzinnych?

W pierwszej wersji rozszerzenia osoby z ograniczonymi uprawnieniami mogły projektować w granicach 1000 m³ wszystko, nawet budynek wielorodzinny, a to już brzmi bardzo groźnie. Protest Izby okazał się skuteczny i w kolejnej wersji ustawy nastąpiła zmiana, ale podkreślam – dalece niewystarczająca. Teraz tematem są domy jednorodzinne o kubaturze do 1000 m³, czyli nie małe domki, ale całkiem spore rezydencje. Są regiony kraju, gdzie takich obiektów powstaje bardzo dużo i architekci świetnie sobie z nimi radzą bez „wsparcia”. Prawo nie powinno być tworzone w taki reaktywny sposób, a tym bardziej projekt ustawy związany z Krajowym Planem Odbudowy.

Zabieramy też głos w sprawie „patodeveloperki”.

Tak, resort przystąpił do zmiany warunków technicznych. Od dłuższego czasu jesteśmy do tego przygotowani i rozmowy o niektórych koniecznych modyfikacjach zaczęliśmy już wcześniej. Jednak sytuacja związana z tzw. patodeveloperką oderwała nas nagle od tej metodycznej pracy. Działająca przy KRIA Rada Legislacyjna włączyła się w proces opiniowania, dzięki czemu przestaliśmy pakiet precyzyjnie sformułowanych uwag. Cały czas przekonujemy ustawodawcę, że jest to problem z dziedziny planowania przestrzennego.

Ale praca IARP to nie tylko walka ze złymi ustawami?

Oczywiście. Mimo że w niektórych okęgach sytuacja była trudna i kryzysowa, pracujemy sprawnie. Cieszy mnie, że jako instytucja nie zawodzimy, a działania zespołów problemowych i doradczych nabierają rozpędu. Wciąż zwiększamy też pole wymiany informacji i coraz lepiej współdziałamy w ramach konwentów przewodniczących. Cały czas rozwijają się również współpraca z uczelniami w obszarze praktyk studenckich. ■



foto. Hanna Tomaszewicz-Aleksy

LLENTAB
MORE THAN STEEL BUILDINGS

Od 30 lat
budujemy hale w Polsce

Twoja wizja, nasza realizacja -
LLENTAB dla kreatywnych architektów



www.llentab.pl

Warto wiedzieć



fot. Jacopo Salvi

Biennale w Wenecji – sukces czy porażka?

Trwa XVIII Biennale Architektury w Wenecji. Kuratorka wydarzenia – architektka, wykładowczyni i pisarka – Lesley Lokko, przygotowała ekspozycję pt. *Laboratorium Przyszłości*. Jej główną bohaterką jest Afryka, „miejsce, w którym wszystkie kwestie równości, zasobów, rasy, nadziei i strachu zbiegają się i łączą”. Wystawa budzi dużo kontrowersji i nie przez wszystkich odbierana jest z entuzjazmem. Czy należy zmienić sposób myślenia, by zrozumieć ideę tegorocznego biennale? O tym najlepiej przekonać się osobiście – wydarzenie trwa do 26 listopada 2023 r.

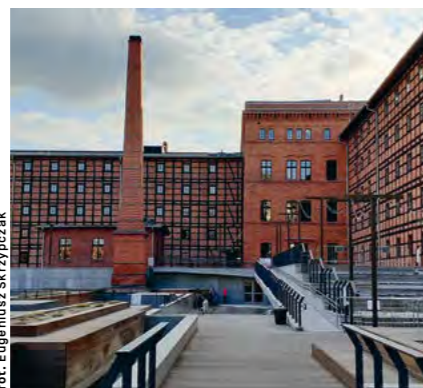
3 x E, czyli system nadbudów

Za temat Konferencji *Nadbudowa 3E: Ekologia – Ekonomia – Energooszczędność*

[13 czerwca 2023 r.] przyjęto promocję budownictwa w systemie nadbudów. Celem wydarzenia było zaprezentowanie różnych aspektów procesu inwestycyjno-budowlanego dotyczącego wykonywania nadbudów na istniejących budynkach, omówienie ograniczeń i realnych potrzeb w tym zakresie. Konferencja odbyła się na Wydziale Architektury Politechniki Śląskiej w Gliwicach, w ramach XIII Śląskiego Forum Inwestycji, Budownictwa, Nieruchomości.

Dzień z Architekturą w Bydgoszczy

12 maja 2023 r. w Młynach Rothera na Wyspie Młyńskiej w Bydgoszczy, imponującym



fot. Eugeniusz Skrzypczak

poprzemysłowym kompleksie z autentyczną drewnianą konstrukcją i ogromnymi powierzchniami ekspozycyjnymi, odbył się I Festiwal Architektury – Dzień z Architekturą, organizowany przez Katedrę Architektury i Urbanistyki Politechniki Bydgoskiej im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich. W programie znalazły się m.in. warsztaty, wykłady, wystawa dyplomów oraz *Rysunek jako...* – ekspozycja prac pracowników politechnik: Poznańskiej, Wrocławskiej i Bydgoskiej.



Konkurs NEB

Zakończyła się trzecia edycja corocznego konkursu Nowego Europejskiego Bauhausu.

Nagrody zostały przyznane w czterech obszarach: powrót do natury, odzyskanie poczucia przynależności, priorytet dla najbardziej potrzebujących miejsc i ludzi oraz zapewnienie długiego życia produktom z systemów poprzemysłowych. Konkurs podzielono na trzy kategorie obejmujące różne grupy uczestników: mistrzów, młodych do 30. roku życia i mistrzów edukacji. Zwycięzcom gratulujemy!

Konferencja we Wrocławiu

W dniach 2–4 czerwca 2023 r. we Wrocławiu odbyło się spotkanie z cyklu NEBINAR,

poświęcone szerzeniu idei Nowego Europejskiego Bauhausu (NEB). Było to jedno z wielu zaplanowanych spotkań-warsztatów, przeznaczonych dla studentów architektury i młodych architektów tej części Europy. W spotkaniu, które miało charakter roboczo-organizacyjny, wzięli udział goście z Architects' Council of Europe (ACE) i społeczności NEB. Organizatorem był Wydział Architektury PWr i ACE, przy współpracy z DSOIA i SARP o. Wrocław.



BAUSAN

METAL & GLASS ARCHITECTURE

SKY DOOR

- komfortowy dostęp do tarasu
- więcej światła dziennego
- produkt o doskonałych parametrach termicznych, wiatro- i wodoszczelny
- otwieranie automatyczne z możliwością podłączenia do inteligentnego systemu domowego

BAUSAN ALUMINIUM Sp. z o.o.
87-100 Toruń, ul. Włocławska 131,
tel.: +48/56/655 07 65, fax: +48/56/655 07 66

www.facebook.com/BausanAluminium

www.bausan.pl



Warto wiedzieć



fot. materiały prasowe

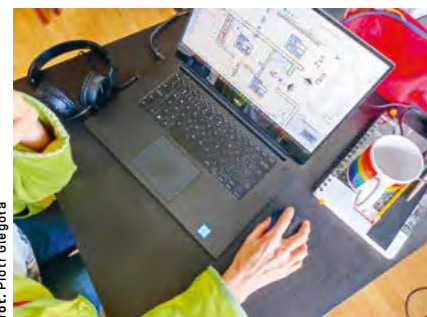
Premiera w Warszawie

23 maja 2023 r. w przestrzeni Art Box Experience w Warszawie odbyła się premiera nowego produktu Galeco – zintegrowanego rozwiązania łączącego dach w postaci panelu na rąbek z systemem rynnowym ukrytym w strukturze dachu i elewacji budynku. Ambasadorem produktu został ceniony architekt – Bogusław Barnaś. Oprócz najważniejszych klientów i partnerów biznesowych producenta w wydarzeniu wzięli udział również architekci, dla których przygotowano biblioteki CAD i BIM nowego produktu.



Studenckie Praktyki Zawodowe

Zakończyła się rejestracja architektów IARP jako opiekunów studentów odbywających czteromiesięczną praktykę zawodową, bazującą na infrastrukturze biur i pra-



fot. Piotr Glegoła

cowni projektowych. Rejestracja była prowadzona w Systemie Studenckich Praktyk Zawodowych (SSPZ) IARP. Za jego pośrednictwem przebiegają też wszystkie czynności związane z aplikacją wspierającą odbywanie praktyki oraz potwierdzeniem jej przebiegu i wyników. Do kwietnia 2023 r. z systemu praktyk skorzystało 6060 osób.

Wybory w LUOIA RP

22 kwietnia br. w Lubuskiej Okręgowej Izbie Architektów odbyło się głosowanie, w wyniku którego wyłoniono i uzupełniono skład rady dla tego okręgu. Przewodni-



fot. materiały LUOIA RP

czącym LUOIA został Leszek Horodyski, w wyborach uzupełniających wybrano Tomasza Klimka i Marka Konikowskiego. Zapraszamy do zapoznania się z pełnym składem Rady LUOIA.

Zjazd wyborczy w MPOIA

W tym samym dniu głosowanie miało również miejsce w Krakowie. Podczas Nadzwyczajnego Zjazdu Wyborczego wyłoniono nowego przewodniczącego VI kadencji Rady Małopolskiej Okręgowej Izby Archi-



fot. materiały MPOIA RP

tektów RP, którym został Marek Kaszyński, oraz członków Rady. Po wyborach od razu odbyło się pierwsze posiedzenie Rady, na którym została ona ukonstytuowana. Pełny skład publikujemy na stronie IARP.

Sprostowanie

W *Z:A Wydanie specjalne 2007-2022* wkradł się błąd w cytowany fragment archiwalnego tekstu autorstwa Piotra Żabickiego *Prawo zamówień publicznych: od wyboru projektanta do realizacji*. Prawidłowe brzmienie fragmentu to: „Priorytetem w zakresie projektowania dla instytucji publicznych jest to, aby procedura wyboru najlepszej koncepcji architektonicznej odbywała się obligatoryjnie w drodze konkursów, w których podstawę stanowi merytoryczna ocena pracy przez doświadczonych architektów – sędziów sądu dyscyplinarnego...” Za błąd serdecznie Autora przepraszamy.



Dodatkowo chcielibyśmy sprostować nieścisłość na stronie 7 – opublikowany tam fragment powinien brzmieć: „...twórca i koordynator m.in. projektu [wraz z Izłą Architektów, SARP o. Wrocław oraz miastem Wrocław] modelowego osiedla Nowe Żerniki”.

Multisystemodawca

klasy premium

Gdzie idee szukają technologii, my dajemy wsparcie!



Pośrednictwo w kontaktach z firmami wykonawczymi



Pełna oferta systemowa dla rezydencji i obiektów



Dostęp do obliczeń oraz symulacji cenowych



Dostęp do specjalistycznej dokumentacji technicznej



Bogate portfolio systemowe: okna, drzwi, HST, fasady, ściany działowe



Doradztwo techniczne dla architektów i generalnych wykonawców



Skontaktuj się z nami!
design@aluron.pl



www.aluron.eu

Warto przeczytać



Brutalia, wyd. Zupagrafika

Prawdziwa gratka dla amatorów brutalizmu i... składania modeli. Pięknie wydane *Brutalia* to nietypowy album, który przeprowadzi nas przez najważniejsze surowe betonowe struktury powojennych Włoch, takie jak kultowa Torre Velasca w centrum Mediolanu, ale też przedstawi historię, porażki i sukcesy włoskich osiedli: Lavatrici w Genui, Nuovo Corviale w Rzymie, Vele di Scampia w Neapolu czy Rozzol Melara w Trieście. Pierwszą część *Brutalii* otwiera prolog autorstwa włoskiego architekta i dziennikarza Alessandro Benetiego. Dalej znajdziemy ilustrowane fotografiami rozdziały opisujące specyfikę przedstawionych budynków. Druga część zawiera pięć modeli do wyjęcia z arkuszy i złożenia. Dobrej zabawy!



Dziury w ziemi. Patodeweloperka w Polsce

Autor: Łukasz Drozda,
wyd. Czarne

Autor książki – Łukasz Drozda – to polski urbanista i politolog. Próbuje on przedstawić pełny obraz sytuacji na polskim rynku mieszkaniowym, rozmawiając ze specjalistami w tej dziedzinie i szukając genezy zjawiska patodeweloperki w systemie, który zaprzepaścił szanse na przyzwoite warunki mieszkaniowe dla obecnych i kolejnych pokoleń młodych Polaków. Wśród omawianych patologii nie brakuje tu oczywiście kuriozalnie małych metraży, złej jakości budowanych osiedli, demolowania przyrody i zabytków czy „dzikiej reprivatyzacji”. Jednak książka *Dziury w ziemi...* oferuje coś więcej niż tylko wytknięcie i omówienie wszystkich bolączek polskiego mieszkalnictwa wraz ze wskazaniem winnych. Łukasz Drozda podjął również próbę wysnucia wniosków, które pozwoliłyby zmienić ten stan rzeczy, oraz wskazuje dobre przykłady na rynku mieszkaniowym, udowadniając tym samym, że można...

To książka nie tyle o budynkach, ile o ludziach, dzięki którym podwarszawskie wille i pensjonaty powstały, później tętniły życiem, aż wreszcie przekształciły się w świadków historii. Po Świdermajerach, jak autorka określa osoby z kręgu zasłużonego dla tego dziedzictwa kultury, obecnie zostały „drewniane domy naniżane na nitkę linii otwockiej. Wczoraj pałace z bajek, dziś często rudery”. Mimo to snują one opowieść zarówno o latach świetności, w których cieszyły się wizytami stołecznych kuracjuszy, jak i późniejszych tragicznych losach wojennych swoich twórców oraz opiekunów. Katarzyna Chudyńska-Szuchnik z wielkim wyczuciem stworzyła „opowieść o tożsamości, którą najłatwiej jest zatracić, wygodniej przekształcić. Najtrudniej utrzymać”. A Filip Springer starał się tę tożsamość uwiecznić na zdjęciach.

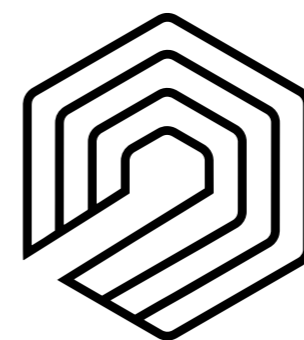
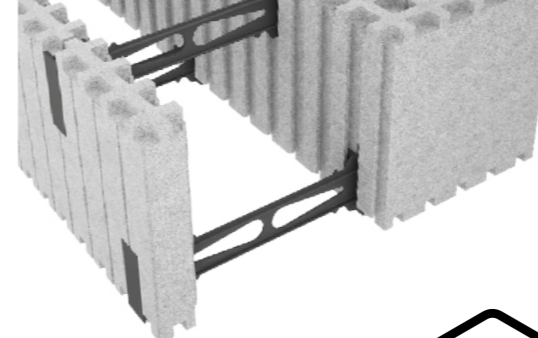
Świdermajerowie

Autor: Katarzyna Chudyńska-Szuchnik
wyd. Dowody



A' DESIGN AWARD
BRONZE

BXB
STUDIO BOBISLAW BARNAS



IZODOM

szalunek tracony
dla budynków pasywnych

POBIERZ BEZPŁATNIE
NAKLADĘ DO AUTOCAD

izodom.pl/strefa-architekta/



Razem!

Wojna w Ukrainie doprowadziła do zacieśnienia współpracy pomiędzy polskimi i ukraińskimi architektami. Wielu projektantów z Polski zaprosiło ukraińskich kolegów do swoich pracowni, pomogło w znalezieniu mieszkań i rozwiązaniu problemów związanych z życiem na uchodźctwie. Samorządy zawodowe architektów obu krajów również dołączyły do tej działalności – pomiędzy Narodowym Stowarzyszeniem Architektów Ukrainy a Izbą Architektów Rzeczypospolitej Polskiej zostało zawarte Memorandum dotyczące realizacji wspólnych programów i projektów, których celem są odbudowa zniszczeń wojennych oraz działalność w innych istotnych społecznie obszarach. Przewidziano w nim wzajemne wspieranie projektów społecznych, aktów ustawodawczych, wspólne organizowanie konferencji, seminariów, okrągłych stołów, działalności wydawniczej, badań naukowych (w tym konkursów na wsparcie dotacyjne projektów spełniających priorytety i cele strategiczne obu stron), a także wymianę wystaw najlepszych projektów architektonicznych i urbanistycznych. Szczególnie ważne wydaje się wspólne działanie w zakresie szkolenia organizacji obywatelskich w Ukrainie w obszarze planowania przestrzennego i urbanistyki. Treść dokumentu została opracowana przez Piotra Fokczyńskiego – prezesa KRIA, Jana Kempę – skarbnika KRIA oraz Aleksandra Czyżewskiego – prezesa NSAU.

Jednym z pierwszych działań zrealizowanych po podpisaniu Memorandum było przekazanie środków na zakup sprzętu dla jednostek wojskowych, m.in. samochodu przeznaczonego do ewakuacji rannych w jednostce obrony terytorialnej walczącej w Donbasie. Z kolei architekci z Kijowa, Charkowa i Lwowa otrzymali generatory prądu i sprzęt, umożliwiające pracę nawet w warunkach awarii sieci energetycznej, spowodowanej ostrzałami raketowymi.

Dzięki osobistemu zaangażowaniu przewodniczących izb okręgowych – Piotra Chuchacza z Małopolskiej OIA RP, Bartosza Macikowskiego z Pomorskiej OIA RP, Macieja Araszkiewicza ze Słupskiego Oddziału SARP oraz Bartosza Jarosza z Wielkopolskiej OIA RP – w Krakowie, Słupsku, Poznaniu oraz Gdańsku odbyły się wystawy projektów ukraińskich architektów. Prezentacjom towarzyszyły konferencje i spotkania środowiskowe, na których omawiano kwestie odbudowy Ukrainy ze zniszczeń spowodowanych inwazją Federacji Rosyjskiej.

Aleksander Baranowski
NSAU, koordynator projektów



IARP
prawo
legislacja

Nie mamy pańskiego płaszcza i co pan nam zrobi?

TEKST: PIOTR GADOMSKI

Cytat z filmu *Miś*, w reżyserii Stanisława Barei, idealnie opisuje metodę prowadzenia dialogu legislacyjnego pomiędzy samorządem zawodowym architektów a różnymi ministerstwami. Tryb takich rozmów ma swój schemat. Zwyczajowo rozpoczyna się „zaproszeniem” do konsultacji w sprawie projektu rozporządzenia lub ustawy, które od razu pokazuje, ile możemy zrobić w związku z „zaginięciem naszego płaszcza”. Dawno bowiem minęły czasy, gdy na zapoznanie się z projektem, uzasadnieniem, OSR czy na zebranie opinii w środowisku (w naszym przypadku OIA) mieliśmy 30 dni. Obecnie standardem stało się siedem dni, co nie wystarcza nawet na przygotowanie pism przewodnich do okręgów, o zapoznaniu się z dokumentami nawet nie wspominając. Oczywiście – jako Krajowa Rada – każdorazowo interweniuje, wnosząc o dłuższy czas na konsultacje, który pozwoliłby przynajmniej na jednokrotne przeczytanie projektu ze zrozumieniem.

Ostatnia tego rodzaju sytuacja miała miejsce przy zgłaszaniu uwag do projektu zmian w rozporządzeniu w sprawie warunków technicznych, wprowadzonym przez ministerstwo pod hasłem „stop patodeweloperce”. Byliśmy wtedy świadkami wprost kuriozalnej sytuacji – wyznaczone siedem dni przypadło na czas od czwartku 27 kwietnia do czwartku 4 maja, czyli obejmowało tradycyjny majowy dług weekend, z którego dwa dni to przecież święta państwowe! Wyprzedzając pytanie Czytelnika, czy wnosiliśmy – jako KRIA – o wydłużenie tego terminu, od razu wyjaśniam: oczywiście, że wnosiliśmy, otrzymaliśmy nawet odpowiedź wraz z uzasadnieniem – jest ona zawarta w tytule artykułu.

Powstaje pytanie, jakie wnioski wypływają z tych doświadczeń? Podstawowy nasuwa się taki, że nie oczekuje się od środowisk opiniujących jakiegokolwiek odpowiedzi dotyczącej projektów. Jeśli trafią się szczególnie dociekliwi i sumienni recenzenci, którzy jednak przygotowują uwagi (tu szczególne podziękowania dla okręgów, które

zaangażowały się w tę pracę pomimo opisanych okoliczności), to i tak będą w mniejszości i wszystkich błędów nie uda im się wyłapać. W takich warunkach gubi się podstawowy cel konsultacji, polegający na wskazaniu prawdziwych przyczyn patodeweloperki. A jej źródłem są przecież patologiczna nierównowaga między popytem a podażą, wywindowane do absurdu ceny mieszkań, wynikające z przyzwolenia na monopol własności gruntu, projektowanie, siły wytwórcze i marketing. Nie mniej istotny jest brak na poziomie dokumentu rządowego Polskiej Polityki Architektonicznej [co *nota bene* można przypisać siłom politycznym wszystkich formacji], fatalny stan planowania przestrzennego oraz zlekceważenie apelu architektów z 2017 r. Już wtedy przestrzegaliśmy przecież, że wprowadzanie zapisów likwidujących minimalne wymogi dla budownictwa mieszkaniowego doprowadzi do stosowania rozwiązań o charakterze patologicznym. Czy to, że trafnie przewidzieliśmy rozwój sytuacji, ma dzisiaj jakieś znaczenie? Nie, bo nie mamy pańskiego płaszcza i co pan nam zrobi?

Na posiedzeniu Głównej Komisji Urbanistyczno-Archetktonicznej pojawiła się jeszcze jedna ważna teza, wiążąca zjawisko tzw. patodeweloperki z kryzysem dzietności wśród młodego pokolenia. Trafnie postawione pytanie brzmiało: czy likwidując w 2017 r. przepis o konieczności takiego kształtowania powierzchni mieszkania, aby co najmniej jeden pokój miał minimum 16 m², zastanowiono się, że skutkiem tego może być pojawienie się patologicznych rozwiązań w postaci np. jednopokojowych mieszkań z salonami o powierzchni 8 m², i to łącznie z aneksem kuchennym? Jak w takich warunkach zdecydować się na wychowywanie dziecka, nie mówiąc już o ich większej liczbie? Całe środowisko architektoniczne było wtedy jednomyślne, czemu dało wyraz we wspomnianym apelu. Rezultat jednak był znów taki sam – nie mamy pańskiego płaszcza...

Najciekawiej jest na gruncie nowelizacji prawa budowlanego. Poszukując mitycznych „ułatwień i usprawnień” dla procesu inwestycyjnego, ministerstwo opracowało piątą (!) procedurę uzyskiwania zgody na budowę domu jednorodzinnego. Bez reakcji pozostają nasze uwagi, że procedura ta – w połączeniu z bezalternatywną cyfryzacją, brakiem możliwości złożenia sprzeciwu dla niektórych nowych procedur, a więc niemożnością egzekwowania zasady ładu przestrzennego w tych sytuacjach, oraz demontażem kompetencji zawodowych architektów – doprowadzi do chaosu przestrzennego. Dlaczego nikt nas nie słucha? Ano dlatego, że nie mamy pańskiego płaszcza.

W przeglądzie spraw legislacyjnych skierujmy uwagę na ustawę o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Przy pracach nad Kodeksem urbanistyczno-budowlanym samorząd architektów wspólnie z rządem zaproponował wprowadzenie rozwiązań dotyczących urbanistyki operacyjnej dla tzw. OZI (Obszary Zorganizowanego Inwestowania), które obecnie ta sama większość parlamentarna usuwa z projektu ustawy. A przecież to pomysł, który miał rozruszać budownictwo mieszkaniowe. Pomysł był dobry, ale dzisiaj nikt już o tym nie pamięta, więc na pytanie o przyczyny takiego zaniechania pada systemowa odpowiedź: nie mamy pańskiego płaszcza...

Do bieżącej dyskusji publicznej powinna natychmiast wrócić kwestia przyjęcia przez państwo Polskiej Polityki Architektonicznej. W przeciwnym wypadku pozostające w naszym zasięgu procedury, narzędzia i rozwiązania stosowane będą w tak chaotyczny i nieskoordynowany sposób, że nie dadzą nadziei na osiągnięcie celów publicznych. ■

Do bieżącej dyskusji publicznej powinna natychmiast wrócić kwestia przyjęcia przez państwo Polskiej Polityki Architektonicznej.

→

PIOTR GADOMSKI
architekt IARP,
wiceprezes Krajowej Rady
Izby Architektów RP;
przewodniczący Komisji
ds. Legislacji w latach 2010–
2014 i wiceprezes Krajowej Rady
Izby Architektów RP ds. Legislacji
w latach 2014–2018; absolwent
Wydziału Architektury
Politechniki Gdańskiej; od 1989 r.
prowadzi Biuro Architektoniczne
GADOMSCY; od 2012 r.
przewodniczy Miejskiej Komisji
Urbanistyczno-Archetktonicznej
w Olsztynie, a w latach 2016–
2018 był przewodniczącym
Głównej Komisji Urbanistyczno-
-Archetktonicznej; członek
Polskiej Rady Architektury

Kilka refleksji na temat

Z KAZIMIERZEM FERENCEM,
HONOROWYM PREZESEM IARP,
ROZMAWIAŁA BEATA STOBIECKA

il. Kazimierz Ferenc

IARP I MŁODZI ARCHITEKCI

Beata Stobiecka: Jak Pan sądzi, skąd w członkach Izby bierze się niechęć do tej instytucji? Czy jest to niechęć do samorządu jako do reprezentacji społecznej? Czy raczej wynika ona z rozczarowania wykonywaniem zawodu i przez to – paradoksalnie – również działaniami Izby?

Kazimierz Ferenc: Przyczyn może być wiele, ale główną jest chyba niewiedza i niezrozumienie funkcji Izby. Po pierwsze – zadania Izby krajowej i izb okręgowych są zupełnie różne. Krajowa powinna być kreatywna, a działania okręgów powinny mieć charakter wykonawczy. Krajówka ma koordynować całą aktywność Izby, tak by wszystkie okręgi mówiły jednym głosem. Tego chyba koledzy nie rozumieją. Kiedyś w biurach projektów wszystko było z góry ustalone, państwo nadawało uprawnienia, wszyscy z wszystkim się zgadzali. Teraz wśród młodych ludzi kończących uczelnie architektoniczne – również te zagraniczne – i zdobywających uprawnienia są tacy, którzy uważają, że wiedzą już wystarczająco dużo i kontrola nad nimi nie jest potrzebna. Nie zdają sobie sprawy, że kontrola nad każdym wolnym zawodem zawsze była i zawsze będzie, tylko że kiedyś sprawowało ją państwo, a teraz znajduje się w gestii naszej korporacji zawodowej. Sądzę, że jest zdecydowanie lepiej, kiedy kontrolę sprawuje instytucja zawodowa, a nie ktoś, kto na wykonywaniu zawodu architekta kompletnie się nie zna.

Po drugie – by móc wykonywać zawód architekta w Unii Europejskiej, trzeba należeć do izby architektów i tak jest wszędzie. Pamiętam, jak zakładaliśmy IARP, moi koledzy pytali, po co Izba, jest przecież SARP! Odpowiadałem im wtedy: „Nie należysz do polskiej Izby, nie możesz wykonywać tego zawodu według np. izby francuskiej”. Ponieważ jesteśmy w Unii, takie zasady nas też obowiązują. Dlatego Izba powinna być, a my nie możemy nazywać się w pełni architektami, nie należąc do niej. Tylko członek Izby może realizować projekty architektoniczne w całej Unii.

Kontrola nad każdym wolnym zawodem zawsze była i zawsze będzie, tylko że kiedyś sprawowało ją państwo, a teraz znajduje się w gestii naszej korporacji zawodowej.

W ramach uświadomienia i pobudzenia architektów do aktywności samorządowej należy organizować pracę od podstaw w okręgach czy raczej działać autorytetem odgórnym KRIA i prezesa, którzy mogą „pociągnąć” za sobą resztę?

Uważam, że pomysł powinien wyjść z góry, ale być rozwijany w okręgach. Bo autorytet opiera się nie tylko na konkretnej osobie, lecz także na dobrym, wspólnym prawie dotyczącym wykonywania naszego zawodu. I do tego trzeba doprowadzić. Ustawa o planowaniu przestrzennym wymaga, by napisać ją całkowicie od nowa, ale też ustawa o prawie budowlanym powinna być bardziej spójna i ograniczać swoje przepisy, zostawiając regulację do opracowań w rozporządzeniach. I od tego trzeba

zacząć. Dopiero później Izba krajowa musi pokazać kolegom, że dzięki swoim działaniom samorząd ułatwia im wybranie rodzaju ubezpieczenia zawodowego, nadaje uprawnienia, reguluje relacje między architektami. I nikt nie będzie tego robił w lepszy sposób niż samorząd – ani w Polsce, ani w żadnym innym europejskim państwie.

W rozmowie z prezesem Fokczyńskim padły słowa, że gdyby Izby nie było przez ostatnie 20 lat, kondycja zawodu i wykonujących go architektów byłaby w rozsypce i prawdopodobnie wszyscy poruszaliby się w kompletnym chaosie. Pytanie, jak zainteresować młodych architektów samorządnością? U niektórych samo słowo „samorząd” budzi negację.

To właśnie nasi najmłodszy koledzy są największymi krytykami. Po studiach robią uprawnienia i w dużej mierze uważają, że mogą już wszystko. Tymczasem wszystkiego nie mogą. Każdy zawód ma swoje ograniczenia – bez tego wszędzie byłby Dzik Zachód, tak jak 200 lat temu w Ameryce. Zawód architekta musi być regulowany. Absolwenci wydziałów architektury mają natomiast olbrzymie oczekiwania i sądzą, że mogą w ramach zawodu poruszać się całkowicie swobodnie. Trzeba im więc tłumaczyć: „Kolego, żyjesz w Europie i żebyś mógł być konkurencyjny na całym kontynencie i projektować nie tylko w małej Polsce, lecz także na Litwie, w Niemczech, Czechach czy w Hiszpanii, musisz należeć do Izby”. I to jest wystarczający powód, by zostać jej członkiem.

PRZESTRZEŃ PUBLICZNA A PLANOWANIE PRZESTRZENNE

Teraz jest wielki popyt na małe, alternatywne projekty w przestrzeni publicznej, często tworzone przez osoby, które nie mają możliwości sięgania po większe tematy. Jest to ważny i ciekawy nurt, czasami jednak wymyka się spod kontroli i generuje elementy tymczasowe, wręcz chaotyczne.

To ważny problem dotyczący wewnętrznej edukacji prowadzonej przez naszą

Dobłą przestrzeń publiczną, stworzoną za pomocą dobrej architektury, będziemy mieć dopiero wtedy, kiedy będą to konkursy organizowane przez świadomych tego użytkowników.

Izbę oraz przekazywania informacji na zewnątrz. Przestrzeń publiczna jest elementem planowania przestrzennego ujętym w mniejszej skali. W czasach mojej młodości, w okresie PRL, były olbrzymie zaniedbania w definiowaniu przestrzeni publicznej. Teraz głównie samorządy wiedzą, że jest ona własnością nas wszystkich.

Wielu osobom się wydaje, że przestrzeń publiczna to miejsce z dobrze ustawionymi budkami podczas jarmarków organizowanych z różnych okazji. A przecież jest to przestrzeń przygotowywana przez samorząd dzielnicowy czy inne organizacje społeczne. My ciągle tego nie rozróżniamy.

Kto ponosi winę za takie postrzeganie przestrzeni publicznej?

Ponieważ obserwuje się całkowity upadek planowania przestrzennego, przede wszystkim przez dewaluację prawa oraz brak projektowania i realizacji dobrej architektury, przyczynę tego chaosu widzę w nas, architektach. Kto organizuje te konkursy na przestrzeń publiczną? Najczęściej władza publiczna i wtedy są one poddane rygorom zamówień publicznych. Nie przeprowadza konkursów klasa średnia, która ma ambicje budowania dobrej architektury. Dobrą przestrzeń publiczną, stworzoną za pomocą dobrej architektury, będziemy mieć dopiero wtedy, kiedy będą to konkursy organizowane przez świadomych tego użytkowników.

Ale na to jest jeszcze czas. Natomiast nie ma już czasu na dobrą ustawę o planowaniu przestrzennym i na dobrą ustawę o prawie budowlanym, które są w tej chwili niezbędne. I nie jest

istotne, ile centymetrów ma stopień w schodach, bo te wielkości w każdym państwie są minimalnie różne, ale ważny jest zbiór rygorów projektowania dla architektów. A tego nam właśnie brakuje.

I ten brak obniża rangę zawodu.

Co ja obserwuję? Teraz architekt jest potrzebny do wydania zezwolenia na budowę. Bardzo często słyszę, jak inwestorzy mówią: „Ja to zaprojektowałem, a ktoś mi tylko narysował i podpisał”. Tak nie może być, trzeba zacząć od kształcenia w zawodzie i zdania sobie sprawy z fatalnych praktyk, które są udziałem wielu architektów. Efektem tego jest dewastacja przestrzeni. Nie umiemy szanować przestrzeni miejskiej, gorzej – nie umiemy szanować przestrzeni wiejskiej i podmiejskiej.

Sławna amerykańsko-kanadyjska dziennikarka Jane Jacobs w swojej książce *Śmierć i życie wielkich miast Ameryki* krytykowała rozprzestrzenianie się w nich suburbanizacji. A my teraz mamy w Polsce dokładnie to samo – dewastowanie zieleni w przestrzeni podmiejskiej i nieskończoną liczbę ingerencji w przestrzeń wiejską. Przecież to są problemy, o których w ogóle nie dyskutuje się w naszym środowisku.

Istnieją organizacje, które starają się chociaż trochę poprawić tę sytuację i walczyć o dobre wykorzystanie przestrzeni.

Czytałem w „Gazecie Wyborczej” artykuł o „projektowaniu po ludzku”, o stowarzyszeniach, które próbują przejmować inicjatywę w zakresie organizacji przestrzeni przyjaznej dla człowieka.

Jeżeli robią to dziennikarze i ludzie połączeni realizacją oddolnych inicjatyw, to znaczy, że nie robią tego samorządy i że samorządom nie oferują tego architektki-planiści. A to oznacza, że w planowaniu przestrzennym jest ogromna luka.

IARP I/A SARP

Jak Pan widzi wzajemne relacje stowarzyszenia architektów i samorządu zawodowego?

Teraz, na szczęście, większość doszła do wniosku, że prawo zawodowe stanowią i regulują najlepiej ci, którzy się na tym znają, czyli IARP. Ale IARP i SARP to dla mnie to samo albo raczej dwie części jednej całości.

SARP powstał, kiedy nie było jeszcze żadnej izby: ani lekarskiej, ani dziennikarskiej, ani architektonicznej. Natomiast Izba powstała dzięki SARP i jej błyskawiczne oddzielenie się, włącznie z odrębnymi siedzibami, okazuje się błędem. Konkurowanie tych dwóch instytucji w zakresie wydawania sprzecznych opinii jest potem wykorzystywane przez władze publiczne, co nie sprzyja całemu środowisku. Uważam za konieczność doprowadzenie do większej integracji SARP z IARP.

W jaki sposób zachęcić młodych do zainteresowania się naszą grupą zawodową, zapisania się do niej i działania na jej rzecz?

Jeżeli Pani założy, że trzeba młodych doskonalić w ich poglądach na temat działania stowarzyszeniowego, to ponieście Pani fiasko – oni tego nie chcą.

Taki cel można osiągnąć tylko w jeden sposób – spowodować, by jury opiniujące wszystkie konkursy było obsadzone przez sędziów SARP (którzy są równocześnie członkami Izby). Trzeba tego pilnować, bo to uwiarygodnia kompetencje i działania na rzecz dobrej architektury, w rezultacie budując poziom i rangę obu instytucji. Niezwykle ważne jest też, żeby opinie jurorów były zawsze spójne i nie powodowały podziałów.

Obecne trudne czasy mają chyba też wpływ na kondycję IARP i SARP?

Każdy początek nowego wieku jest okresem dekadencji i my właśnie w takim czasie żyjemy. Przykładem jest np. pogląd, że komputer może wszystko – nawet sprawdzić i zatwierdzić projekty w urzędach.

Urodziłem się dość dawno, w czasie wojny, wobec czego bez względu na sytuację zewnętrzną i wynikające z niej trudności oczekuję kultury od każdego, również od organizacji, takich jak SARP i IARP. Uważam to za niezbędne i – jak sięgam pamięcią – działający tam koledzy zawsze spełniali ten warunek. Byli autorytetami dla wielu. Tego oczekuję również dzisiaj.

Jednak żeby dzisiaj być autorytetem, trzeba być dobrym, sprawnie i skutecznie działającym architektem. A to wymaga czasu. Jeśli cały dzień jest się zajętym pracą zawodową, nie ma już miejsca na działalność stowarzyszeniową czy samorządową. Wobec tego ci najlepsi często nie prowadzą takiej aktywności.

Zgadza się. Nawet mój syn, który jest architektem i ma czterdzieści parę lat, nie jest członkiem SARP, bo nie ma na to czasu. Jak twierdzi, 70% życia poświęca na organizację pracy w swojej pracowni, w której zatrudnia kilka osób.

Byłem wiceprezesem Zarządu Głównego SARP oraz prezesem IARP

Nie jest istotne, ile centymetrów ma stopień w schodach (...), ale ważny jest zbiór rygorów projektowania dla architektów. A tego nam właśnie brakuje.

i zdaję sobie sprawę, że okres, w którym zgadzam się na pełnienie takich funkcji, wymaga urlopowania od działalności zawodowej w co najmniej 50 lub 60%. Ten czas trzeba poświęcić na pracę w stowarzyszeniu lub samorządzie, nie ma na to rady. Obecny prezes IARP nie jest już architektem miasta – cały swój czas musi i może spożytkować na dopilnowanie hierarchii celów Izby. Tak właśnie powinno być.

ZADANIA I DZIAŁANIA

Co może być receptą na lepszy odbiór Izby i zawodu w społeczeństwie? Jak działać, żeby osiągnąć sukces?

Uważam, że pierwszą i najważniejszą sprawą jest zaferowanie rządowi, ale raczej przyszłemu niż obecnemu, profesjonalizmu w przygotowaniu ustaw dotyczących zawodu architekta. Jednak nie ustawy o architekturze, tylko ustawy o planowaniu przestrzennym i prawie budowlanym.

Druga sprawa, którą trzeba zorganizować, to przekonanie wszystkich samorządów – od dużych metropolii po urzędy gminne – że nasz zawód jest potrzebny dla organizacji przestrzeni, a w konsekwencji do realizacji celów publicznych miast i gmin. Bez przestrzeni nie da się osiągać celów publicznych.

Poza tym trzeba być aktywnym w kontaktach zewnętrznych i w relacjach ze stowarzyszeniami twórczymi. Zauważyłem, że bardziej aktywni od architektów są np. artyści fotograficy. Po zrobieniu monitoringu prasy widać, ile napisano o dobrej fotografii, a ile o dobrej architekturze. Co gorsza, nawet w naszej prasie zawodowej często podaje się nie autorów projektów, lecz nazwy pracowni.

Kolejna ważna sprawa to wprowadzanie zasad etyki zawodowej, ale nie wielkich słów, tylko konkretnych wytycznych dotyczących codziennego działania.

Ta cała olbrzymia praca, jaką trzeba wykonać, powinna być określana i precyzowana przez Radę Krajową, a jej realizacja prowadzona na poziomie rad okręgowych. Mam nadzieję, że w tej kadencji to się stanie. ■



KAZIMIERZ FERENC
architekt IARP, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Izby Architektów, prezes KRIA RP I kadencji, od 2006 r. Honorowy Prezes KRIA RP, w latach 1990–1994 wojewoda rzeszowski, w latach 1998–2001 podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, w latach 2014–2015 koordynator pracy gabinetu politycznego ministra sprawiedliwości

19. Dzielnica w Warszawie,
proj. JEMS Architekci.

Stop patodeweloperce, stop patodemagogii

TEKST: PIOTR FOKCZYŃSKI

Oczywiście dyskusja o nowych mieszkaniach bardzo szybko musiała wejść na poziom finansowy, bo przecież każdy program wspierania mieszkalnictwa będzie uzależniony od sposobu finansowania. To oczywiste w sytuacji, w której średnia krajowa wynosi 7500 zł brutto, a koszt m² mieszkania w wielu miastach przekroczył 10 000 zł. I w ten sposób z horyzontu zniknęła debata o jakości zamieszkiwania. Zniknęła, ale nie do końca.

UKONSTYTUOWANIE ANOMALII

Równoległe do prezentacji nowych pomysłów coraz większą karierę robi nowe słowo wytrych – „patodeweloperka”. A to za sprawą inicjatywy ministra Waldemara Budy, który przy okazji spektaklu budowlanego rozgrywającego się na warszawskiej Woli postanowił zająć się prawami obywateli do wysokiego standardu zamieszkiwania.

Co ciekawe, nie wszyscy potrafią dokładnie zdefiniować pojęcie patodeweloperki, wymawiane dziś jednym tchem z „betonozą” czy „pastelozą”, co przyczynia się do błędnych interpretacji tego zjawiska. Ja spróbuję opisać je tak: są to nowo powstające zespoły mieszkaniowe, które poprzez urbanistykę i zabudowę o nadmiernej intensywności naruszają zasady współżycia społecznego, prawidłowe relacje międzyludzkie i zasady zrównoważonego rozwoju. Paradoksalnie to właśnie te anomalie przywróciły rozmowę o jakości powstających zespołów mieszkaniowych, czyli – czy to się komuś podoba, czy nie – dyskusję o architekturze. Paradoks polega także na tym, że przy przeważającym głosie ekspertów o konieczności likwidacji zjawisk patologicznych już na poziomie planowania przestrzennego próbuje się, jakby wbrew tym opiniom, „niwelować” to niepożądane zjawisko na o wiele niższym poziomie przepisów technicznych. Etap debaty i opiniowania Ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym już

W ostatnich tygodniach, w kraju, który nie ma nawet ministerstwa budownictwa, ruszyła debata (tak to nazwijmy, mimo że nasz proces legislacyjny trudno nazwać debatą) o budownictwie, mieszkalnictwie i planowaniu przestrzennym. Przy okazji startującej kampanii wyborczej politycy prześcigają się w prezentowaniu swoich rozwiązań dla budownictwa mieszkaniowego.

został zamknięty, a trudno w niej znaleźć jakiegokolwiek próby reakcji i walki z tym zjawiskiem. W tym samym czasie nowelizowane jest prawo budowlane i tam też nie ma nawet śladu walki z patodeweloperką. Co gorsza, znajdujemy w nim wiele pomysłów, które jeszcze bardziej rozluźniają dyscyplinę w gospodarowaniu przestrzenią i drastycznie zmniejszają nadzór nad nią. Projekt ustawy o zmianie prawa budowlanego dopuszcza do projektowania architektury osoby bez stosownego wykształcenia, co zdeorganizuje jeszcze bardziej otaczającą nas przestrzeń. Przed wejściem w życie tych aktów prawa materialnego to ostatni moment na refleksję.

Wróćmy więc do rozmowy o urbanistyce i architekturze – rozmowy, do której ciągle się wpraszamy, przypominając rządzącym, że każde osiedle mieszkaniowe, budynek czy mieszkanie powstały w tym kraju przy udziale architektów. Zwracamy uwagę, że usprawnienie procesu zawsze wymaga właściwej diagnozy,

a architekci projektujący setki tysięcy mieszkań najlepiej odpowiedzą na pytanie: co jest nie tak?

OSIEDLA WZORCOWE

I kolejny paradoks – w kwestii obowiązujących przepisów nie jest chyba tak źle, bo przy obecnym stanie prawnym powstało bardzo dużo znakomitych zespołów mieszkaniowych, które mogą się wręcz ubiegać o miano wzorcowych. Warto przypomnieć niektóre z nich, chociażby po to, by postawić kolejne pytania. Dlaczego tylko tyle? Co stoi na przeszkodzie, by te standardy stały się powszechne? Jaki jest przepis na osiedle wzorcowe?

Przykładów jest tak dużo, że na prezentację wszystkich nie wystarczyłoby całej objętości tego numeru Z:A. W moim subiektywnym TOP 4 znalazły się jednak przykłady bardzo reprezentatywne. Warszawska 19. Dzielnica [projekt JEMS Architektki] położona niespełna 3 km od Bliskiej Woli, wrocławskie Nowe Żerniki [projekt 44 architektów, wynik warsztatów architektonicznych], poznański Nowy Strzeszyn [projekt Insomnia] i Nowy Nikiszowiec [projekt 22ARCHITEKCI].

POWIERZCHNIA OPRACOWANIA

Dwa pierwsze projekty mają bardzo dużo cech wspólnych, ale i różnic, które pozwalają analizować procesy wielowątkowo, szeroko, dotykając w zasadzie wszystkich uwarunkowań polskiego systemu. Na pewno pierwszą wspólną cechą to powierzchnia opracowania. W jednym i drugim przypadku była ona na tyle duża, że pozwoliła architektom zaprojektować nowy fragment miasta, dbając o wszystkie konieczne elementy funkcjonalne osiedla. Projekt JEMS został stworzony na 7 ha, a pierwszy etap osiedla Nowe Żerniki opracowano na 10 ha. Oczywiście nie zawsze mamy możliwość realizowania projektów na takich arealach, stąd też fatalne fragmentowanie miast, które jest pochodną zastanych podziałów własnościowych. Na 19. Dzielnicy widać przecież wyraźnie, o ile lepiej byłoby dla projektu, gdyby sięgał on aż do ulicy Towarowej, nie mówiąc już o kierunku północnym, co dałoby szansę płynnego przejścia funkcjonalnego i wysokościowego aż do ulicy Prostej. Ale i tak efektem jest spójność tkanki osiedla i połączonej z nią potężnej grupy budynków przy rondzie Daszyńskiego. Tym samym według założeń autorów projektu przywrócono miastu poindustrialne, zdegradowane tereny dawnych zakładów Waryńskiego.

Wrocławski projekt miał jeszcze lepsze uwarunkowania, bo architekci mogli planować na potężnym 40-hektarowym obszarze, który wtedy był własnością miasta. Powstał miejscowy plan zagospodarowania dla całego tego terenu podzielony na dwa etapy. Pierwszy z nich został w całości zrealizowany przy mocnym udziale inwestycyjnym miasta, obejmującym elementy

infrastruktury technicznej i społecznej. Urbanistycznie rozpoczął się proces budowania zachodniej części Wrocławia i łączenia tych obszarów z mocno już zurbanizowanymi terenami po drugiej stronie obwodnicy autostradowej.

HIERARCHIA PRZESTRZENI

W obydwu projektach układy urbanistyczne czerpią ze znanych schematów. Założenia planu 19. Dzielnicy – według opisu autorów – opierają się na „tradycyjnych zasadach budowania miast: zabudowie kwartałowej...”. Nowe Żerniki z kolei poszukują wśród różnych wariantów kształtowania kwartałów wpisanych w zdyscyplinowaną siatkę urbanistyczną.

Oba projekty bardzo mocno eksponują i wykorzystują przestrzenie pomiędzy budynkami. Projektanci zarówno warszawskiego, jak i wrocławskiego osiedla postępują konsekwentnie, tworząc system i hierarchię przestrzeni publicznych, półpublicznych i prywatnych. To jedna z ważniejszych zasad projektu, bo wymaga



19. Dzielnica w Warszawie, proj. JEMS Architektki.

Patologie w architekturze, którymi wszyscy powinniśmy się zająć, na pewno ograniczymy wtedy, kiedy wykorzystamy rozwiązania systemowe.



Nowy Nikiszowiec w Katowicach, proj. 22ARCHITEKCI.

zdecydowanych decyzji przestrzennych, których skutki widać później w rachunku ekonomicznym całego przedsięwzięcia. W 19. Dzielnicy deweloper, a na Nowych Żernikach miasto inwestują w te przestrzenie, zdecydowanie podnosząc standard zamieszkiwania. Widać jednak różnicę pomiędzy potencjałem inwestora prywatnego i publicznego, szczególnie kiedy przeanalizujemy proporcje publicznych dróg, placów i skwerów. To ważny wątek dyskusji. Nie uciekniemy od oczywistej zasady, że to miasto buduje i zarządza przestrzeniami publicznymi. Co ciekawe, na Nowych Żernikach nawet prywatne, wspólnotowe dziedzińce są cały czas otwarte dla wszystkich mieszkańców, którzy teraz, po kilku latach zamieszkiwania, doceniają swobodę korzystania z sąsiedzkich przestrzeni i szanują prywatność. Nie ma tutaj potrzeby instalowania ogrodzeń czy szlabanów. Wzrost integracyjny jest wspólny dla wszystkich przykładów.

MIEJSCOWE PLANY

Ważnym wreszcie proces planowania osadzony w obowiązującym prawie. W jednym i drugim przypadku opracowano miejscowe plany, które widzą szeroki kontekst miasta, korzystając z kierunków zapisanych w studium. W projekcie zmiany Ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym studium jako strategiczny dokument odchodzi w zapomnienie.

Urbanistyka operacyjna to ostatnio często przywoływane pojęcie związane z metodą kształtowania przestrzeni. W projektach ustaw do niedawna przejawiała się ona w Obszarach Zintegrowanego Inwestowania, teraz, w nowej ustawie, w Zintegrowanym Planie Inwestycyjnym. W omawianych przykładach osiedli mieszkaniowych możemy zobaczyć wdrożenie tej metody w każdym elemencie. Rysowane przez architektów układy budynków od razu są poddawane analizom technicznym w kontekście wszystkich norm, począwszy od zasad



Nowy Strzeszyn
w Poznaniu,
proj. Insomia.

foto. Przemysław Turlej

nastonecznienia, przestaniania, a także przepisów pożarowych czy drogowych. Zakładane tereny biologicznie czynne od początku „ustawiają” zrównoważenie terenów zabudowy, zestawiając przyjęte parametry ze wskaźnikami zabudowy i parkingowymi. Na końcu opracowany zostaje plan, który jako prawo miejscowe, poprzez zastosowane linie nieprzekraczalne, zostawia dość swobody dla kształtowania ostatecznej formy architektonicznej, a dzięki drogom publicznym dba o zapewnienie właściwej obsługi komunikacyjnej i definiuje niezbędne składowe układy funkcjonalnego. Modele przestrzenne i bardzo ważna koncepcja architektoniczno-urbanistyczna zrealizowane na początku procesu są gwarancją wykonalności tego planu. Niestety w procedurym projekcie Ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym tego etapu i narzędzia brakuje.

POZNAŃ I KATOWICE

Kolejne dwa przykłady wzorcowych osiedli to Nowy Strzeszyn w Poznaniu i katowicki Nowy Nikiszowiec. Oba

zostały założone na terenach o zupełnie innych uwarunkowaniach niż opisane wcześniej osiedla w Warszawie i we Wrocławiu, mają też o wiele mniejszą powierzchnię. Są ponadto mniej śródmiejskie – wykorzystując walory terenów oddalonych od centrum, ale pozostających w granicach miejscowości, przeczą kolejnemu nadużywanemu hasłu o rozlewaniu się miast.

Nowy Strzeszyn to przede wszystkim założenie urbanistyczne, niejako wklejone w czytelny układ pochodzący jeszcze z lat 90. Według autorów „urbanistyka posługuje się językiem reguł, które bez kontekstu mogą prowadzić do czytelnych, ale jednocześnie niewypełnionych treścią modelowych rozwiązań. Bez inwentaryzacji zieleni na działce przy ulicy Epickiej rozwiązanie urbanistyczne mogłoby być pozbawione poezji”.

Meandrujący wśród brzoźowego gaju urbanistyczny układ małych wielorodzinnych domów jest kolejną inspiracją dla współcześnie zdefiniowanego miasta ogrodu. Skala tej zabudowy łączącej domy jednorodzinne i małe budynki wielorodzinne pokazuje, jak

wielkiego wyczucia i architektonicznego doświadczenia potrzeba przy opracowywaniu takich koncepcji. To dowód, że nawet zaprojektowanie budynku o kubaturze 1000 m³ wymaga specjalistycznej, architektonicznej wiedzy.

Nowy Nikiszowiec natomiast to jak na razie jeden z nielicznych, wzorcowo prowadzonych i zrealizowanych przez spółkę PFRN, projektów w ramach programu *Mieszkanie Plus*. Stanowi efekt przeprowadzonego wcześniej konkursu architektonicznego, co jest warte odnotowania, bo architektura mieszkaniowa jako przedsięwzięcie komercyjne, prywatne bardzo rzadko bywa wyłaniana w takim trybie. Niestety, konkursów architektonicznych organizowanych przez Towarzystwa Budownictwa Społecznego czy przez ostatnio powstające Społeczne Inicjatywy Mieszkaniowe w zasadzie nie ma. Architekci, inspirując się położonym nieopodal „Nikiszem”, sięgnęli po wszystkie atrybuty tradycyjnej, kwartałowej urbanistyki. W rezultacie powstał układ 513 mieszkań oraz ponad 1000 m² przestrzeni usługowej. Jak przystało na laureata konkursu, architektura ta jest spektakularna, rozpoznawalna i charakteryzuje się świetnie wykonanymi detalami. Czy udało się inwestorowi utrzymać ekonomikę przedsięwzięcia, to już osobne zagadnienie. Jednak zaprezentowany w ramach programu rządowego standard mieszkań na wynajem ustawił poprzeczkę bardzo wysoko.

PODSUMOWANIE

Miałem pisać o architekturze, ale w rezultacie nie napisałem o niej wiele, bo skoncentrowałem się na metodzie projektowania i urbanistyce. Jednak architektura we wszystkich omówionych projektach broni się sama. To architektura najwyższej próby, przy projektowaniu której architekci cały czas musieli optymalizować koszty, a mimo to udało się stworzyć budynki bardzo indywidualne, kształtowane detalem, pasujące do poszczególnych fragmentów osiedli. Jest to również efekt obranej metody projektowania, gdzie kolejne etapy powierzano różnym zespołom projektantów. Przypadek Nikiszowca pokazuje, że konkursy architektoniczne są gwarancją racjonalnego wydawania środków publicznych przy zachowaniu możliwie najwyższej jakości.

Patologie w architekturze, którymi wszyscy powinniśmy się zająć, na pewno ograniczymy wtedy, kiedy wykorzystamy rozwiązania systemowe. Musimy założyć, że wybierane władze lokalne będą robić wszystko w celu poprawy warunków życia mieszkańców, w tym dbać o ład przestrzenny. Jak widać, przy konsekwentnym prowadzeniu inwestycji efekty są znakomite. Przyczyny nie tkwią w warunkach technicznych, mają podłoże głównie ekonomiczne. W trudnej dla rynku inwestycyjnego sytuacji gospodarczej wykorzystujemy te pozytywne przy-



Nowy Strzeszyn
w Poznaniu,
proj. Insomia.

foto. Przemysław Turlej

kłady, wprowadzając zmiany z udziałem ekspertów, krok po kroku, tak by nie zmarnować potencjału. Inaczej za jakiś czas społeczeństwo odczuje negatywne efekty na własnej skórze. Jeżeli rząd mówi „stop” patodeweloperce, to ja mówię „stop” patodemagogii, ponieważ jest to problem do wspólnego rozwiązania przez specjalistów i polityków. ■



PIOTR FOKCZYŃSKI
architekt IARP, prezes KRIA RP VI kadencji;
w latach 2001–2018 wiceprzewodniczący
DSOIA RP, w latach 2003–2021 Architekt
Miasta Wrocławia; twórca i koordynator
m.in. projektu (wraz ze Stowarzyszeniem
Architektów Polskich o. Wrocław,
z Izłą Architektów oraz miastem Wrocław)
modelowego osiedla Nowe Żerniki

Krzysztof Chwalibóg

TEKST: PIOTR ANDRZEJEWSKI

17 lutego 2023 r. zmarł Krzysztof Chwalibóg, jeden z gigantów architektury i urbanistyki polskiej.

Urodził się w 1940 r., studia architektoniczne na Politechnice Warszawskiej ukończył w 1963 r. Jest autorem wielu znaczących obiektów i założeń urbanistycznych, za które był wielokrotnie wyróżniany i nagradzany. Realizował w nich niewymuszoną żadną ideologią ideę projektowania uniwersalnego i projektowania zintegrowanego – na długo przed zaistnieniem tych pojęć w powszechnej świadomości osób ze świata architektury i urbanistyki.

Należał do grupy wybitnych polskich urbanistów, których prace i idee znajdowały uznanie na arenie międzynarodowej. Był członkiem Międzynarodowej Unii Architektów (*Union Internationale des Architectes*), w której reprezentował Polskę na Kongresie UIA w Meksyku [1978 r.], przewodniczył programowi *Architecture for All*, a także był inicjatorem (wraz z Bożenną Turant-Chwalibóg) konkursu UIA *Friendly and Inclusive Spaces* [2014 r.].

W latach 1991–2000, nieprzerwanie przez trzy kadencje, pełnił funkcję prezesa Stowarzyszenia Architektów Polskich. Była to dekada intensywnej transformacji ustrojowej w ramach procesu przygotowania Polski do wejścia do Unii Europejskiej. Z racji swojej wiedzy, doświadczenia i pozycji na arenie międzynarodowej był nie tylko świadkiem, lecz także czynnym uczestnikiem formowania się europejskiej polityki architektonicznej. W tym czasie konsekwentnie podkreślał konieczność przyjęcia ustawy o architekturze i stworzenia polityki architektonicznej w Polsce, co nie pozostało bez wpływu na ostateczną decyzję polityczną o powołaniu Izby Architektów. W 1997 r. z inicjatywy Krzysztofa Chwaliboga została powołana Polska Rada Architektury, w której kontynuował swoją misję, przewodnicząc jej przez 25 lat.

Dziś, po tych 25 latach, mówiąc: Krzysztof Chwalibóg, myślimy: Polska Rada Architektury, a mówiąc: Polska Rada Architektury, myślimy: Krzysztof Chwalibóg. Jego odejście nie jest w stanie zmienić tego myślenia.



foto: archiwum ZG SARP

Polska Rada Architektury

6 grudnia 1996 r. miało miejsce założycielskie posiedzenie społeczne ciała – Polskiej Rady Architektury. Misję i formułę PRA definiuje końcowy fragment deklaracji założycielskiej:

„Trzeba wytworzyć w tych środowiskach [polityków i inwestorów – przyp. red.] przekonanie, że sam rozwój ekonomiczny i bogacenie się przy jednoczesnej degradacji środowiska przestrzennego to nonsens. Taki wpływ opiniotwórczy może wyrzec jedynie ciało społeczne złożone z osób cieszących się wielkim autorytetem i uznaniem – Rada Architektury Polskiej. Jej celem będzie tworzenie intelektualnego klimatu sprzyjającego «europeizacji» przestrzeni, w jakiej żyją Polacy”.

Realizacją tej deklaracji był już pierwszy skład PRA, w powołaniu którego zasadniczą rolę odegrał autorytet Krzysztofa Chwaliboga. W jej składzie – obok wybitnych architektów i urbanistów – znalazły się takie nazwiska, jak Magdalena Abakanowicz, Krzysztof Penderecki, Mikołaj Górecki, Zbigniew Herbert, Kazimierz Kutz, Kazimierz Zemła czy ks. Józef Tischner.

Konstytuowanie PRA dopełniło się Uchwałą nr 11 Zarządu Głównego SARP z 15 listopada 1997 r., którą – uznając jej wagę i rangę – SARP zaakceptował inicjatywę powołania PRA, udzielając tym swojego tytułu jej działaniom.

To, co odróżnia PRA od innych organizacji, ciał społecznych i ośrodków opiniotwórczych, które wyrażały i wyrażają podobne poglądy, to fakt, że za deklaracjami i poglądami jej członków szła zawsze konsekwentna, ekspercka inicjatywa, adresowana do społeczeństwa, polityków, władz samorządowych i rządowych oraz bezpośrednio do naszego środowiska zawodowego. Na działania PRA złożyły się działalność popularyzatorska, wydawni-

Dziś, po tych 25 latach, mówiąc: Krzysztof Chwalibóg, myślimy: Polska Rada Architektury, a mówiąc: Polska Rada Architektury, myślimy: Krzysztof Chwalibóg.

cza, eksperckie stanowiska i opinie, jak i konkretne inicjatywy legislacyjne.

Od 2009 r. PRA wydaje kolejne edycje Polskiej Polityki Architektonicznej, z których każda jest efektem współpracy z instytucjami, takimi jak SARP, IARP, TUP, NCK czy – jak w przypadku dwóch ostatnich wydań [2019 i 2022 r.] – NIAiU.

Dzięki inicjatywie legislacyjnej Polska Polityka Architektoniczna została wprowadzona do prac połączonych sejmowych Komisji Infrastruktury i Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Prace zaowocowały powstaniem Dezyderatu nr 4/4 tych komisji z 6 grudnia 2012 r., skierowanego do Prezesa Rady Ministrów. Rezultatem była decyzja z 2013 r. o utworzeniu Międzyresortowego Zespołu ds. Opracowania *Polskiej Polityki Architektonicznej*. Wagi tego zdarzenia w żadnym stopniu nie umniejsza fakt zaniechania przez rząd kolejnej kadencji prac nad polityką architektoniczną, było to bowiem wprowadzenie pojęcia polityki architektonicznej do zakresu publicznych i ustrojowych zadań państwa.

Krzysztof odszedł, ale Polska Rada Architektury istnieje i jest nam wszystkim niezbędna w stworzonej przez Krzysztofa i pod jego imieniem formule: niezależnego forum, skupiającego wybitnych architektów i przedstawicieli świata kultury oddanych Polskiej Polityce Architektonicznej. ■

→

PIOTR ANDRZEJEWSKI

architekt IARP, członek Polskiej Rady Architektury, członek Rady WMOIA RP (w I kadencji) i jej przewodniczący (w II i III kadencji); w latach 2014–2018 członek Krajowej Rady IARP i przewodniczący Komisji ds. Legislacji przy KRiA RP, a od 2018 roku członek Krajowej Rady; pomysłodawca i inicjator wprowadzenia Systemu Redystrybucji; współautor projektu ustawy o zawodzie architekta; przez 20 lat odpowiadał za urbanistykę i planowanie w Miejskim Biurze Urbanistycznym; od 26 lat prowadzi własną praktykę zawodową, w której zajmuje się projektowaniem architektonicznym

Okulistyczne problemy z zaufaniem jako choroba cywilizacyjna

TEKST: PIOTR ŚREDNIAWA



Il. nuonuo.

Stan naszej rodzimej przestrzeni i zachodzące w niej wciąż negatywne zmiany skłaniają do postawienia tezy, że polskie społeczeństwo jest dotknięte masową ślepotą lub też selektywnymi problemami z percepcją otoczenia.

Problemu z odbiorem wizualnym otaczającej nas przestrzeni nie rozwiązuje używanie okularów przez coraz większą część społeczeństwa. Wydaje się, że jest wręcz odwrotnie – stosowane w Polsce okulary mają jakieś magiczne właściwości filtrowania lub zamazywania obrazów, a zmatowiałe szkła i wewnątrz popękana struktura dodatkowo zakłócają widzenie.

OD BODŹCA DO REFLEKSJI

Percepcja wzrokowa przebiega w kilku fazach: rozpoczyna się od przechwycenia bodźca, jego transformacji i analizy, kończy natomiast na świadomej lub podświadomej ocenie kategoryzującej bodziec oraz na zapamiętaniu tej oceny. Ułomność percepcji naszego społeczeństwa polega na braku właśnie tej ostatniej fazy.

Jeżeli postrzeganie przestrzeni nie wywołuje refleksji, a tym samym ta przestrzeń nie podlega indywidualnej ani zbiorowej ocenie, to pozostaje całkowicie obojętna emocjonalnie. To w jakimś stopniu tłumaczy brak zainteresowania kształtem i jakością polskiej przestrzeni. Nasza społeczna niewrażliwość w tym obszarze jest tak powszechna, że można jej przypisać cechy epidemii. Nie ma ona jednak przyczyn bakteryjnych ani wirusowych i pewnie dlatego pozostaje poza zainteresowaniem WHO, ostatnio zajętej zresztą covidem. Podłoża tej epidemii lub ułomności należy więc raczej szukać w innych przyczynach.

PRZESTRZEŃ BOLESNA

W ODBIORZE

Wobec takiego powszechnego postrzegania – a raczej niewidzenia – przestrzeni

przez nasze społeczeństwo, czasem zadaję sobie pytanie, czy to przypadkiem ja nie cierpię na jakąś nadwrażliwość czy nadwzroczność percepcji. Niektóre bodźce, jak olśnienie, huk, wrzask, gorące powierzchnie, powodują odczucia wręcz bolesne. Ja z takim właśnie bólem odbieram naszą przestrzeń i przypisywałbym to jakiejś anomalii, gdyby nie fakt, że podobnymi wrażeniami dzielą się z nami – w kurtuazyjny i zawoalowany sposób – zapraszani przez nas architekci z Francji, Niemiec, Danii czy ze Szwecji, czyli z krajów wcale nie tak odległych. Pomimo otwarcia granic i masowej turystyki w rozmowach z naszymi rodakami – niezależnie od poziomu ich wykształcenia – zastanawia to, iż generalnie nie widzą oni różnic w jakości przestrzeni między Polską a Niemcami i Francją, nie mówiąc już o krajach skandynawskich.

My, środowisko architektów, siłą rzeczy próbujemy balansować w tej wszechpanującej atmosferze nieufności.

Percepcja i ocena przestrzeni zurbanizowanej są atrybutami kultury miejskiej, a socjologowie twierdzą, że mieszczańskim czy też miastowym obywatelem staje się dopiero w trzecim pokoleniu, co jest istotne wobec generalnie wiejskiej proveniencji naszego społeczeństwa. Taką zmianę można dostrzec w stopniowo zwiększającym się zainteresowaniu jakością miejskiej przestrzeni ze strony młodych, należących właśnie do tych trzecich pokoleń. To zmiany pozytywne, które u nas – urbanistów i architektów – winny wywołać jakąś refleksję.

POWSZECHNA NIEUFNOŚĆ

Na tę powszechną ułomność percepcji, odpornej na terapię lekową, nakłada się zjawisko wszechogarniającej nieufności, ostatnio dodatkowo wzmocnionej pandemią. Ta nieufność ma również pod-

toże historyczne z okresów zaborów oraz II Rzeczypospolitej w polskiej tradycji wiejskiej, biednej przestrzeni i ubogich skłóconych egzystencjach, znanych chociażby z „Chtopów” Władysława Reymonta. Później system komunistyczny, nasycony podejrzliwością, całkowicie wyeliminował jakiegokolwiek zaufanie do decyzji ówczesnych władz, niereprezentujących nikogo. Siłą rzeczy ta nieufność objęta także decyzje w zakresie polityki przestrzennej, podejmowane przez reżimowe władze i odczytywane jako kolejny element opresyjnego systemu. Na nic się nie zdała intensywna propaganda socrealizmu czy „budowy drugiej Polski” z okresu ekipy gierkowskiej. Początki i przebieg transformacji od 1989 r., której stosunkowo niewielni obywatele stali się beneficjentami, a zarazem graczami na rynku inwestycji i nieruchomości, spotęgowały w społeczeństwie nastroje podejrzliwości i nadużyć w obszarze gospodarki przestrzennej i inwestycji. Jesteśmy dzisiaj społeczeństwem o jednym z najniższych wskaźników zaufania interpersonalnego w Europie. Wskaźnik ten jest u nas sześciokrotnie niższy niż w Danii, trzykrotnie niższy niż w Niemczech i dwukrotnie niższy niż w Czechach.

SPÓŁCZEŃSTWO KONTRA WŁADZA KONTRA ARCHITEKCI

Najwyższym zaufaniem wśród władz różnego szczebla cieszą się w Europie, nie wyłączając Polski, lokalne władze samorządowe, odpowiedzialne zgodnie z regulacjami ustawowymi za prowadzenie polityki przestrzennej. Jednak poziom zaufania do nich, mimo że pochodzą z całkowicie demokratycznych wyborów, wynosi u nas zaledwie 50%, podczas gdy w sąsiednich Niemczech około 70%, a w krajach skandynawskich zbliża się do 80%.

To z kolei nie buduje zaufania do prowadzonej przez lokalne władze polityki przestrzennej i realizowanych przez nie inwestycji publicznych. Nader często można usłyszeć i przeczytać w lokalnej prasie oraz mediach społecznościowych negatywne opinie o tych działaniach. Inicjatywy w zakresie większych inwestycji przedstawiane są jako „budowanie pomników” przez prezydentów i burmistrzów

miast, „elementy kampanii wyborczych” czy też petryfikowanie „lokalnych układów”. Takie opinie generują brak zaufania tych władz do ekspertów, czyli architektów i urbanistów, mediów i ruchów obywatelskich.

Natomiast na szczeblu rządowym oraz parlamentarnym kolejne inicjatywy w obszarze polityki przestrzennej, balansujące pomiędzy naiwnym liberalizmem a populizmem, sprawiają w odbiorze społecznym słusze wrażenie tymczasowości i braku długofalowej koncepcji zagospodarowania przestrzennego kraju.

A my, środowisko architektów, siłą rzeczy próbujemy balansować w tej wszechpanującej atmosferze nieufności.

PRZESTRZEŃ OBRAZEM NIEUFNOŚCI

Brak zaufania architektów do inwestorów i wzajemna podejrzliwość budują w efekcie z definicji toksyczne relacje. Wspólnie zaś postrzegamy urzędy z ich oportunistyczną biurokracją – jako przystawione hamulcowe procesów inwestycyjnych. Wszyscy natomiast, projektanci, inwestorzy oraz urzędnicy, narzekamy i utyskujemy na doraźną, podlegającą częstym zmianom, wewnątrznie niespójną działalność legislacyjną.

Jeżeli można wskazać pozytywne przykłady miejskiej polityki przestrzennej i jej dobre efekty, to niestety nie mają one trwałego systemowego charakteru i przemijają wraz z kolejnymi kadencjami oraz zmianami lokalnych władz, niszcząc zbudowane zaufanie. Materialnym odzwierciedleniem klimatu nieufności jest obecny, trudny do zaakceptowania stan naszej przestrzeni.

NADZIEJE PEŁNE OBAW

Pojawia się pytanie: jak uwolnić się od tej społecznej ślepoty i wspomagającej ją powszechnej nieufności – czynników, które prawdopodobnie są źródłami tak niskiej jakości przestrzeni naszego kraju?

W rozwiniętych demokratycznych społeczeństwach obywatelskich polityka przestrzenna jest prowadzona w procesie permanentnego dialogu społecznego, a ten wymaga wzajemnego poszanowania i zaufania. W Polsce została już uświad-

Materialnym odzwierciedleniem klimatu nieufności jest obecny, trudny do zaakceptowania stan naszej przestrzeni.



Il. Piotr Średniawa

miona prawda, że w gospodarce wolnorynkowej i demokratycznym społeczeństwie nie jest możliwy powrót do arbitralnej polityki i nie pojawi się nowy baron Haussmann, przebijający przez tkankę miejską reprezentacyjne bulwary. Jednak oczywista prawda, że kształtowanie przestrzeni i jej użytkowanie to obecnie proces społeczny, ma nadal słabą recepcję. Świadczy o tym konieczność wprowadzenia obligatoryjności partycypacji w nowelizowanej Ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Z jednej strony to pozornie dobrze, że dostrzeżono konieczność partycypacji, jednak z drugiej – fakt ujęcia tej demokratycznej procedury w kolejne paragrafy, z ich biurokratycznym językiem, potwierdza wciąż duże problemy z uspołecznieniem planowania.

PARALIŻ PARTYCYPACYJNY?

Obecna nowelizacja spotyka się z krytyką zarówno urbanistów, architektów, jak i samorządów, wskazujących na niebezpieczeństwo spowolnienia, jeśli nie paraliżu inwestycyjnego. Również ta istotna zmiana dotycząca partycypacji wzbudza wiele wątpliwości i prowadzi do dyskusji w naszych oraz w urzędniczych środowiskach. To sytuacja paradoksalna, ponieważ z jednej strony jako środowisko mamy pełną świadomość konieczności zaawansowanego udziału społeczeństwa w procesach zmian w naszej przestrzeni. Z drugiej strony natomiast obawiamy się w jakimś stopniu uspołecznienia tych procesów. Pojawia się niepokój o całkowite nieprzygotowanie społeczeństwa w zakresie kształtowania przestrzeni i dyskusji na ten temat, o wydłużanie procedur, niekończące się uzgodnienia, nieprofesjonalne opinie, decyzje etc. Nawet jeżeli w jakimś stopniu można te obawy podzielić, to z pewnością nie ma lepszej niż aktywizacja formy edukacji społeczeństwa w obszarze postrzegania, kultury kształtowania oraz użytkowania przestrzeni.

ARCHITEKCI – EKSPERCI W DIALOGU SPOŁECZNYM

Nie widzimy lub nie chcemy widzieć, że poziom wykształcenia społeczeństwa ulega progresywnej zmianie, wzrasta świadomość obywatelska, a nowe poko-

lenia nie chcą realizować tylko bezmyślnego modelu konsumpcyjnego. Zupełnie inna może też być rola mediów – tak tradycyjnych, jak społecznościowych – niezwykle pożądanym w kreacji przestrzeni, a u nas odgrywającym jak dotąd marginalną rolę.

Uspołecznienie procesów planistycznych i zbudowanie dialogu społecznego będą miały również inny, trudny do przecenienia walor. Umożliwią nadanie problematyce jakości przestrzeni wymiaru politycznego, którego dotychczas była ona pozbawiona i tym samym nie wzbudzała szczególnego zainteresowania – nie licząc okolicznościowych deklaracji polityków szczebla zarówno samorządowego, jak i rządowego.

Niewątpliwie będzie to wymagać innych niż rutynowe instrumentów planistycznych oraz narzędzi komunikowania się ze społeczeństwem i z politykami, jako że hermetyczny język urbanistyczno-planistyczny jest dla nich słabo zrozumiały lub zupełnie niezrozumiały. Zmienić powinna się także rola architektów i urbanistów – z dotychczasowej quasi-kreatorów na rzecz ekspertów w dialogu społecznym, moderatorów i negocjatorów pomiędzy potencjalnymi interesariuszami.

Problem partycypacji ma również inną naturę. Społeczeństwo będzie zainteresowane zarówno perspektywą zmian w tworzonych planach, jak i rzeczywistymi efektami, czyli ich realizacją. Będzie więc w trakcie wyborów niejako kontrolować władze i rozliczać je z obietnic.

Bez wyjścia na zewnątrz z tego architektoniczno-urbanistycznego getta wyniki naszych działań będą nadal bliskie zeru i odbierane przez społeczeństwo jedynie w kategoriach korporacyjnego, klientystycznego i środowiskowego interesu. ■



PIOTR ŚREDNIAWA

architekt IARP, przewodniczący Rady Śląskiej Okręgowej Izby Architektów RP; członek WKUA i MKUA w Katowicach; wraz z żoną Barbarą prowadzi Biuro Studiów i Projektów w Gliwicach

KEZA, potrzeba aktualizacji

TEKST: KRZYSZTOF LENARTOWICZ

Kwestie związane ze środowiskiem i otoczeniem to tylko niektóre z zagadnień wymagających zgłębienia i rozszerzenia w treści KEZA. Nimi jednak należy zająć się w pierwszej kolejności.

KEZA DZISIAJ

Od uchwalenia Kodeksu Etyki Zawodowej Architektów (członków SARP i IARP) w 2005 r. upłynęło wiele lat. W tym okresie – jako członek obu organizacji – dwukrotnie otrzymywałem propozycje zmian w treści KEZA, które szły w kierunku jego uproszczenia i skrócenia. Uważam, że powinno być odwrotnie. Trzeba krytycznie przyrzeć się dokumentowi i zamiast ograniczać jego treść, raczej wyposażyć go w lepiej, ostrzej zdefiniowane określenia oraz dodać objaśniające komentarze, wynikające m.in. z dotychczasowej praktyki postępowania w sądach dyscyplinarnych. Powinno to przyczynić się do lepszego rozumienia istoty i potrzeby etycznego zachowania. Szerszego ujęcia wymaga określenie przysługujących autorowi projektu praw autorskich, co stanowi słabą stronę cywilnej legislacji w Polsce, w ogóle spreparowanej w sposób zawiliły. W tym krótkim tekście proponuję jednak zająć się dwiema innymi sprawami, które z biegiem czasu stały się palące.

W kilku miejscach KEZA z 2005 r. jest mowa o „najwyższych standardach”, odnoszących się m.in. do profesjonalizmu, „najwyższej możliwej jakości [...] pracy”, oraz o dążeniu do osiągnięcia „możliwie najwyższego poziomu” w dziedzinach istotnych dla pracy architektów. Ogólnie jest też wskazana odpowiedzialność przedstawicieli naszego zawodu, w tym „wobec architektury jako sztuki i nauki”. Edukacja architekta gwarantuje, że jest on w stanie „sprostać standardom”. Architekci zaś dążą do podnoszenia „jakości środowiska i otoczenia” oraz wykonują pracę zawodową z należytą „starannością”. Uważam, że te dwie sprawy – środowisko i otoczenie – w treści KEZA wymagają rozszerzenia i pogłębienia.

NOWE PROBLEMY – POTRZEBA UZUPEŁNIEŃ

Problemy dotyczące środowiska i otoczenia są zasadniczo ujęte w treści Zasady 2 KEZA, która dotyczy zobowiązań względem społeczeństwa. Uważam jednak, że wobec obecnych zagrożeń i ich natężenia potrzebne jest bardziej konkretne zwrócenie uwagi na odpowiedzialność architekta w tym zakresie.

• Środowisko

Stan środowiska ziemskiego wywołuje międzynarodowe spory ideologiczne, ale też rodzi technologiczne inicjatywy mające na celu jego naprawę. Stosunek człowieka do własnego środowiska jest przedmiotem rozważań etycznych.

Palącym problemem w skali planety stały się zmiany klimatu spowodowane działalnością człowieka. Te skutki są z roku na rok coraz wyraźniej widoczne. Mimo to, nie tylko w Polsce, w wielu kwestiach pozostajemy w stanie beztrości. Brakuje powszechnej wrażliwości. Wycinane są lasy, nawet te naturalne i pierwotne, a także zieleń w miastach i miasteczkach. Brak tej społecznej wrażliwości i świadomości, a także idąca za tym bezradność, prowadzą do poważnych strat.

Osobną sprawą są zasoby wody, kanalizowanie każdego skrawka działki w połączeniu z uszczelnianiem gruntu na dużych obszarach, takich jak place i całe rynki miast. Być może nie możemy prawnie zakazać kanalizowania deszczówki na terenie danej nieruchomości, ale możemy przekonywać, żeby tę deszczówkę magazynować, oczyszczać i ponownie wykorzystywać. Techniki są znane, ale trzeba ich uczyć, a stosowanie – kontrolować.

Architekci nie pozostają tutaj bez winy. To przecież architekt zaprojektował hotel na wodzie na chronionym terenie NATURA 2000. Ktoś projektuje też lite, kamienne czy betonowe place w miasteczkach całej Polski. Wpływ budownictwa na stan środowiska i zużycie energii jest bardzo znaczący, czego architekci być może nie zauważają. Architektura powinna jednak aktywnie reagować na te środowiskowe zmiany.

• Otoczenie

Niepokój budzi również stan środowiska zbudowanego, w którym większość z nas się rodzi, żyje, pracuje i umiera. Architekci w znacznej mierze współod-

powiadają za ten stan i jego obraz. Otoczenie rozumiem jako kontekst przestrzenny nowego przedsięwzięcia – całość obejmującą nowe projekty łącznie z tym, co istniało wcześniej. Wiąże się to oczywiście z problemem funkcjonalnym (użytkownika), ale również z problemem percepcji zmysłowej (przez publiczność), wzrokowej, kinetycznej, akustycznej itd. O ile budynek jest rzeczą prywatną, o tyle przestrzeń wokół niego razem z tym budynkiem to rzecz wspólna, publiczna.

W tej sprawie mamy zgodę ministrów kultury i sztuki krajów Unii Europejskiej co do krzewienia *Baukultur* (termin stosowany we wszystkich językach), o czym mówi *Davos Declaration* z 2018 r.

Skoro mowa o kulturze, to trzeba też wspomnieć się o estetyce. Projektant powinien bowiem pamiętać, że efekty jego pracy niosą za sobą problem tej natury. W KEZA jednak nie pojawia się ani rzeczownik „estetyka”, ani przymiotnik „estetyczny”. Nie ma też tam bezpośredniego odniesienia do estetycznej wartości produkcji architektonicznej, do potrzeby zachowania czy tworzenia ład. Tymczasem zagadnienie dawniej zwane pięknem warunkuje dyskusję o architekturze, jeśli chcemy ją wyróżnić z całości produkcji budowlanej. W sytuacji, gdy nie zamierzamy mówić o pięknie, dyskutujemy stosowność projektu względem jego otoczenia przestrzennego. Ta stosowność (problem estetyczny) staje się problemem etycznym, jeśli rozszerzymy uwagę z projektowanego przedmiotu i zwrócimy ją na istniejące otoczenie projektu oraz użytkowników tego otoczenia. Stosowność wiąże estetykę dzieła (zewnętrzność architektury) z jego etycznością (z odpowiedzialnością wobec tego, co już istnieje w miejscu, gdzie to dzieło ma być zrealizowane, a także wobec oczekiwań społecznych). W ten sposób stosowność scala dzieło z odbiorcą. Jak to interpretuje Władysław Tatarkiewicz – stosowność jest pojęciem piękna celowego, tak istotnym dla rozważań o etyce.

Architekci w sporej mierze współodpowiadają za stan i obraz otoczenia. Architektura nie może pozabawiać się witruwiańskiego parametru *venustas*. Tak rozumiem też pojęcie „Nowy Europejski [czy też Polski] Bauhaus”.

JAK TO ROBIĄ INNI

Treść amerykańskiego Kodeksu Etyki i Postępowania w Zawodzie (*AIA Code of Ethics and Professional Conduct*) z 2018 r. jest podzielona na:

- Zasady (*Canons*) – szeroko rozumiane pryncypia postępowania, w rozwinięciu ujęte jako sześć grup Zobowiązań (*Obligations*);
- Standardy Etyczne (*Ethical Standards*) – wskazujące szczegółowe cele, do których członkowie grupy zawodowej powinni aspirować, wykonując zawód;



- Reguły Postępowania (*Rules*) – obligatoryjnie obowiązujące Reguły, których złamanie może być podstawą działań dyscyplinarnych samorządowej organizacji zawodowej.

W tym Kodeksie, w treści Zasady VI (*Canon VI – Zobowiązania wobec środowiska*), występują dwa miejsca, w których jest mowa o środowisku i otoczeniu. Są to: „konflikty środowiskowe” i „konflikty z otoczeniem”. Wśród Standardów Etycznych AIA znajdujemy Standard 12, który dotyczy doskonałości: architekci powinni starać się ciągle podnosić „standardy estetycznej doskonałości, wykształcenia architektonicznego, badań naukowych, szkolenia i praktyki”.

Być może w Polsce lepiej byłoby te problemy rozdzielić na: odpowiedzialność wobec środowiska [ekologiczną] i odpowiedzialność wobec otoczenia [estetyczną i społeczną].

W Wielkiej Brytanii Królewski Instytut Architektów Brytyjskich (RIBA) ustala Kodeks Profesjonalnego Postępowania (*RIBA Code of Professional Conduct*, 2021), który obejmuje trzy Zasady (*Principles*):

- Prawość;
- Kompetencje;
- Stosunki/Powiązania.

W ramach danej Zasady istnieje od siedmiu do czternastu Składek (*Components*), w których zostały opisane specyficzne, nakazane prawem Powinności (*Obligations*).

Jak wskazuje sama nazwa brytyjskiego Kodeksu, nie odnosi się on do etyki (co ma miejsce w przypadku polskiego KEZA, a także w ustawie o samorządzie architektów¹). Przyjmuje się jednak, że w zakresie trzech wymienionych Zasad każdy członek Instytutu ma poczucie etyczne. Kodeks RIBA nie odnosi się również do estetyki.

W zakresie redakcyjnym i czytelności układu obu wymienionych Kodeksów za cenny pomysł uważam Wskazówki (*Guidance notes/Commentaries*), które stanowią komentarz informacyjny służący właściwej interpretacji danej Powinności. Na uwagę zasługuje to, że niekiedy są one bardzo obszerne, bywają nawet dłuższe niż teksty samych Reguł. Dzięki temu jednak dokładniej je objaśniają, co powinno stanowić wzór dla innych Kodeksów, również polskiego KEZA.

Spotykam się z opinią, także środowiska filozofów uniwersyteckich prowadzących badania nad etyką zawodową, że treść KEZA odpowiada zapisowi etyki

zawodowej architektów w standardzie Międzynarodowej Unii Architektów i krajów Unii Europejskiej, w związku z czym jakiegokolwiek poszerzenie treści KEZA jawi się jako zbędne.

Uważam, że takie podejście nie uwzględnia polskiej specyfiki w Europie – tego, że jesteśmy krajem doświadczonym komunizmem i nadal tą przeszłością obciążonym, młodym członkiem Unii, a zachowania w grupie zawodowej, nawyki, są czymś nie do pomyślenia, często wręcz niezrozumiałym dla zachodnich kolegów i partnerów.

Dawka dydaktyki w postaci wskazówek-komentarzy do KEZA mogłaby zwrócić uwagę członków IARP na specyfikę wartości etycznego zachowania w zawodzie.

PROPOZYCJA DOTYCZĄCA ZOBOWIĄZAŃ WOBEC ŚRODOWISKA

W świetle przedstawionych rozważań proponuję wprowadzenie Zasady 5 o treści odnoszącej się do zobowiązań projektanta wobec środowiska. Proponowana treść Reguł jest wolną adaptacją tekstu Zasady VI Kodeksu AIA z 2018 r.

ZASADA 5

Zobowiązania wobec środowiska

Architekci zobowiązani są do dbania o ekologiczne wartości środowiska i ich zachowanie. W szczególności dotyczy to oszczędności energii, zużycia wody, doboru materiałów budowlanych, istniejących ekosystemów oraz zmian klimatu.

- Reguła:** Architekci powinni ze swoimi klientami ustalać ambitne cele dotyczące redukcji emisji gazów cieplarnianych dla każdego projektu.
- Reguła:** Architekci powinni optymalizować oszczędność wody w każdym projekcie w celu zredukowania jej zużycia, zapewnienia dostawy wody, jej odpowiedniej jakości i wystarczających zasobów zlewni.
- Reguła:** Architekci powinni wybierać i wykorzystywać materiały budowlane, tak żeby minimalizować zagrożenie środowiska powodowane przez toksyny i zanieczyszczenia, promować zdrowe środowisko oraz zdrowie ludzi, redukować odpady i zanieczyszczenia.
- Reguła:** Architekci wraz z klientami powinni rozważyć wpływ swojej działalności i każdego projektu na środowisko naturalne i ekosystemy, tak żeby promować zdrowe środowisko i zdrowie ludzi.
- Reguła:** Architekci i ich klienci powinni wcielać strategię adaptacyjną, żeby móc przewidywać skrajne warunki pogodowe i minimalizować niekorzystny wpływ na środowisko, gospodarkę i zdrowie publiczne.

PROPOZYCJA DOTYCZĄCA ZOBOWIĄZAŃ WOBEC OTOCZENIA

Otoczenie rozumie się jako tę część środowiska fizycznego, w której realizowany jest projekt. Otoczenie to przestrzeń trójwymiarowa, o której wielkości decyduje zakres oddziaływania projektu (jest ograniczony dla figuralnego pomnika, rozległy dla wieżowca). Oddziaływanie dotyczy wzroku, słuchu, węchu itd. Interwencje projektowe w otoczeniu nie mogą degradować, zaprzeczać ani pomijać sfery ludzkich pamięci, przyzwyczajzeń, tradycji i historii związanych z danym miejscem. Architekt powinien przyjąć postawę dialogiczną względem istniejącej przestrzeni zarówno fizycznej, jak i społecznej. Ten dialog dotyczy też poprzedników, którzy w rozpatrywanym otoczeniu już zostawili swój ślad.

ZASADA 6

Zobowiązania wobec otoczenia

Architekci są zobowiązani do dbałości o historyczne, estetyczne, społeczne wartości otoczenia, ich zachowanie lub przywrócenie. W szczególności dotyczy to wartości estetycznych, stosowności proponowanych rozwiązań względem otoczenia fizycznego, a także otoczenia społecznego – użytkowników danego miejsca. Architekci są też zobowiązani współpracować ze społecznością lokalną, działać z nią w dialogu, uwzględniając jej tożsamość i przyzwyczajenia.

- Reguła:** Architekci powinni starać się ciągle podnosić standardy estetycznej doskonałości projektowanych zadań, pamiętając, że estetyka jest parametrem definiującym architekturę.
- Reguła:** Architekci powinni rozwiązywać zadania projektowe, biorąc pod uwagę istniejące otoczenie fizyczne i jego cechy. Pod tym względem powinni dokonać waloryzacji otoczenia i w swoich projektach uwzględniać zastane cechy i wartości. W przypadkach gdy zastane otoczenie jest oceniane negatywnie – podejmować kroki dla jego ulepszenia.
- Reguła:** Architekci powinni współpracować z obecnymi i przyszłymi użytkownikami otoczenia, pamiętając, że dialog jest gwarantem satysfakcji zarówno projektanta, jak i użytkownika.

APEL DO KOMISJI ZJAZDOWYCH SARP I IARP

Wprowadzenie dążenia do podnoszenia jakości ekologicznej i estetycznej do zobowiązań, jakie nakłada na architektów etyka zawodowa, wygląda na niezbędne.

Po pierwsze: jako mieszkańcy statku kosmicznego Ziemia – jak Buckminster Fuller nazywa naszą planetę – nie możemy o nią nie dbać, nawet jeśli nasze możliwości jako architektów i nasz wkład wydają się niewielkie.

Zauważmy jednak, że budownictwo odpowiada za konsumpcję ponad 35% energii, z czym wiąże się emisja gazów cieplarnianych [pisała o tym A. Kalinowska-Sołtys w Z:A nr 80, s. 46].

Po drugie: estetyka powinna pojawić się w kodeksie etycznym architektów, bo architektura polega na estetyce, czym różni się od budownictwa. Musimy sobie stale uświadamiać, że projekty nie pozostają na papierze czy w sieci, tylko trafiają w konkretne sytuacje stanowiące ich docelowe otoczenie. A to otoczenie jest własnością innych ludzi, którzy w nim żyją.

Takie odnoszące się do estetyki wezwanie jest jednocześnie wezwaniem etycznym, ponieważ musimy poważnie traktować dotychczasowych użytkowników miejsca i jego często niewidoczne wartości, a także autorów wcześniej zrealizowanych projektów. Jedynie przez dialog z nimi i samym miejscem można osiągnąć sukces nowej architektury. ■

Szersze opracowanie poruszonej tu problematyki można znaleźć w moim tekście *O etykę architektury*: www.teka.pk.edu.pl/wp-content/uploads/2021/02/2020-01-TEKA-01-Lenartowicz.pdf.

Dostęp do niego można również uzyskać, skanując zamieszczony obok QR kod.



→ KRZYSZTOF LENARTOWICZ

architekt IARP, prof. dr hab. arch. z Krakowa, członek-założyciel IARP [2002], pierwszy przewodniczący Krajowej Komisji Kwalifikacyjnej [I kadencja: 2002–2006], członek Sądu Dyscyplinarnego MPOIA (V i VI kadencja: 2018–2026); laureat i współlaureat wielu konkursów, m.in.: na znak graficzny Stulecie SARP [1977], siedzibę partii TANU w Dar Es Salaam [1972], I Biennale Architektury w Krakowie [1985] i XI Międzynarodowego Triennale Architektury [2009]; autor m.in. projektów: kościoła w Wilkasach [1985], łuku pomnika dedykowanego płk. Kuklińskiemu w Krakowie [2019]; autor publikacji: *O psychologii architektury* [1994], *Słownik psychologii architektury* [wyd. IV, 2010]; tłumacz książki Christophera Alexandra i wsp.: *Język wzorców* [2008]

¹ Ustawa z 15 grudnia 2000 r. o samorządach zawodowych architektów oraz inżynierów budownictwa [Dz.U. z 2001 r. nr 5, poz. 42], s. 27/34: „Art. 41. Członek izby jest obowiązany: [...] 2) przestrzegać zasad etyki zawodowej”.

Jaka wiedza, taka praktyka

W kwietniu br. w Dolnośląskiej Okręgowej Izbie Architektów odbyło się szkolenie pt. *Odpowiedzialność architekta w aspekcie doświadczeń sądu dyscyplinarnego DSOIA RP w latach 2003–2023*, przygotowane przez Ewę Barską, Beatę Marszałską i Jadwigę Smolińską-Szybejko, członkinie Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego DSOIA.

Motyacją do wyboru tematu szkolenia były pytania, jakie otrzymaliśmy od naszych kolegów i koleżanek architektów, wskazujące na brak informacji w kwestiach związanych z odpowiedzialnością zawodową członków IARP. Architektowi, który staje przed składem orzekającym sądu dyscyplinarnego, często towarzyszy poczucie zagubienia, powodowane niewiedzą, jak się bronić w takiej sytuacji. Jednak przede wszystkim wiele osób wykonujących ten zawód nie wie, jak się zabezpieczyć, aby nigdy nie znaleźć się przed sądem dyscyplinarnym. Szkolenie miało na celu uświadomienie architektom, jakie ryzyko wiąże się z wykonywaniem zawodu i prowadzeniem działalności gospodarczej w zakresie architektury. Chcieliśmy przybliżyć pojęcie odpowiedzialności zawodowej, przedstawić podstawy prawne, opisać przebieg postępowania przed sądem dyscyplinarnym oraz zaprezentować statystyki dotyczące najczęściej naruszanych Reguł Kodeksu Etyki Zawodowej Architekta.

OBOWIĄZEK A STATYSTYKI

Kwestia odpowiedzialności zawodowej to obecnie bardzo często poruszane zagadnienie odnoszące się do wszystkich zawodów zaufania publicznego, więc również do architektów. Wielu z nas nie zdaje sobie sprawy z konsekwencji prawnych, jakie mogą wynikać z błędów i zaniechań zawodowych.

Dlatego naszym celem było przeprowadzenie szkolenia o charakterze edukacyjnym oraz to, aby jego funkcje wychowawcza i prewencyjna okazała się dla wszystkich członków Izby czytelna i pouczająca. Przede wszystkim jednak chcieliśmy podczas spotkania przekazać wiedzę na temat unikania błędów narażających na postawienie przed sądem dyscyplinarnym.

Zarówno przepisy prawa, jak i Kodeks Etyki Zawodowej Architekta szczegółowo określają Zasady, których powinien przestrzegać każdy architekt należący do samorządu zawodowego. Nie można jednak mówić o odpowiedzialności dyscyplinarnej bez wskazania

obowiązków, których naruszenie powoduje wszczęcie postępowania, a te formułuje KEZA.

Należy więc uznać, że stosowanie się przez członków IARP do przyjętych Zasad Kodeksu jest statutowym obowiązkiem, natomiast ich nieprzestrzeganie wiąże się z karą wynikającą z odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Katalog kar rozpoczyna ta najmniej dotkliwa – upomnienie, a na końcu listy znajduje się pozbawienie członkostwa w izbie zawodowej połączone z zakazem wykonywania samodzielnych funkcji technicznych w budownictwie.

Formalnym wyrazem zasady wewnątrzorganizacyjnego oddziaływania sankcji jest odnotowanie kary w rejestrze prowadzonym przez organy Izby. Do orzekania w sprawach odpowiedzialności zawodowej uprawnione są sądy dyscyplinarne, będące organami izb zawodowych. W toku prowadzenia postępowań dyscyplinarnych odpowiada się przed sądem złożonym z kolegów po fachu, co stanowi istotny element samorządności zawodowej.

W ciągu 20 lat działalności Izby OSD DSOIA rozpatrzył 51 spraw dotyczących odpowiedzialności dyscyplinarnej. Najwięcej, bo 23 zarzuty wystosowano na podstawie Reguły 4.5 KEZA, drugie miejsce zajęła Reguła 2.3 – 21 zarzutów, a na trzeciej pozycji uplasowała się Reguła 3.9 – 6 zarzutów.

PIERWSZE MIEJSCE – REGUŁA 4.5

Z naszej analizy wynika, że najstabilniej architekci rozumieją Regułę 4.5, która brzmi następująco: „Architekci nie przywłaszczają sobie własności intelektualnej ani nie wykorzystują pomysłów innych architektów, firm lub innej organizacji bez ich zgody”. Fakt wyjątkowo częstego naruszania tej Reguły wskazuje na to, że nie zdajemy sobie sprawy, jakie konsekwencje wiążą się z naruszeniem praw autorskich. Najczęściej popełniane błędy powstają wtedy, gdy architekt przenosi na inwestora autorskie prawa majątkowe do projektu. Inwestor jest wówczas przekonany, że jeżeli uzyska zgodę projektanta na wprowadzenie zmian albo nabędzie upraw-

nienia do udzielania zgody na wykonywanie praw zależnych, to ma „wolną rękę”. Nic bardziej mylnego. Zgodnie z Regułą 4.5 KEZA, a także z art. 49 Ustawy o prawie autorskim i prawach zależnych, autor ma niezbywalne prawa osobiste do utworu. Architekt następczy bez zgody autora pierwotnego nie może zmieniać utworu – pomimo istniejącej między projektantem a inwestorem umowy, w której została uwzględniona zgoda na wprowadzanie zmian przez projektantów następczych. Taka zgoda może być co prawda postrzegana jako uwolnienie się od obowiązków wynikających z ustawy o prawie autorskim, ale w żaden sposób nie ma odniesienia do obowiązków związanych z przynależnością do izby zawodowej, a przede wszystkim z Regułą 4.5 KEZA. Powtórzmy: tego rodzaju zgoda reguluje tylko relacje projektant pierwotny – inwestor, nie jest natomiast zezwoleniem na to, aby w dowolny i nieuregulowany sposób wykorzystywać projekt innego twórcy. Tę kwestię może regulować tylko uzgodnienie pisemne pomiędzy autorem pierwotnym a następczym.

Sprawy związane z naruszeniem tej Reguły bywają bardzo różne – od postużenia się opisem autorstwa innego architekta bez podania informacji o autorze aż po przywłaszczenie projektu wykonanego przez innego architekta.

Pamiętajmy, że odpowiedzialność z tytułu naruszenia praw autorskich nie spoczywa na inwestorze, ale na architekcie, który takie działania przedsięwziął. Oznacza to, że nawet jeśli inwestor mówi nam, że „kwestie praw autorskich już załatwił z poprzednim architektem”, powinniśmy niezależnie zwrócić się do tego architekta o zgodę, aby uniknąć odpowiedzialności dyscyplinarnej i cywilnej czy nawet karnej.

Należy zauważyć, że sformułowanie zawarte w Regule 4.5 jest bardziej rygorystyczne niż przepisy ustawy o prawie autorskim, która jednocześnie przewiduje wyjątki: „Następca prawny, choćby nabył całość autorskich praw majątkowych, nie może, bez zgody twórcy, czynić zmian w utworze, chyba że są one spowodowane oczywistą koniecznością, a twórca nie

Stosowanie się przez członków IARP do przyjętych Zasad Kodeksu jest statutowym obowiązkiem, natomiast ich nieprzestrzeganie wiąże się z karą wynikającą z odpowiedzialności dyscyplinarnej.

miałby słusznej podstawy im się sprzeciwić" (art. 49 ust. 2 ustawy o prawie autorskim). KEZA natomiast nie przewiduje od tej Zasady żadnych wyjątków.

Kodeks Etyki Zawodowej Architekta to zbiór norm etycznych, który określa wzorce postępowania dla członków samorządu zawodowego. Reguła 4.5 nakazuje poszanowanie cudzej własności intelektualnej i pomysłów, co stanowi podstawową zasadę etyczną, której należy przestrzegać w pracy architekta.

MIEJSCA DRUGIE I TRZECIE

Dwadzieścia jeden zarzutów oparto na Regule 2.3 o treści: „Architekci winni unikać działań i sytuacji, które są niezgodne z ich zobowiązaniami zawodowymi lub które mogą budzić wątpliwości co do ich niezależności, bezstronności lub zawodowej uczciwości”.

Tak ogólnie sformułowana Reguła siłą rzeczy może dotyczyć ogromnej liczby potencjalnych wykroczeń. Jako przykład popełnionego wbrew niej deliktu można przytoczyć przewinienie dyscyplinarne polegające na tym, że architekt, podczas opracowywania projektu, podrobił podpisy projektantów branżowych w projekcie budowlanym. Podrobił je na stronie tytułowej i zbiorczym oświadczeniu projektantów.

Sześć zarzutów było związanych z naruszeniem kolejnej niezwykle pojemnej Reguły 3.9: „Architekci wykonują pracę zawodową zgodnie z wiedzą, należytym zaangażowaniem i starannością”. Przykładem przewinienia dyscyplinarnego wynikającego z naruszenia tej Reguły jest wykonanie projektu bez uwzględnienia obowiązujących przepisów prawa budowlanego i warunków technicznych, czego skutkiem była potrzeba wprowadzania zmian oraz wydłużenie terminu realizacji inwestycji.

Przygotowując szkolenie, dokonaliśmy analizy liczby i rodzaju naruszanych przez architektów Reguł oraz przedstawiliśmy wnioski umożliwiające unikanie najczęściej występujących błędów i przewinień. Podstawą analizy był obowiązujący obecnie tekst KEZA.

LEPIEJ UCZYĆ SIĘ NA CUDZYCH BŁĘDACH

Błądzić jest rzeczą ludzką, jednak należy pamiętać, że każdy błąd pociąga za sobą konsekwencje, za które ponosi się odpowiedzialność. Zachęcamy więc do przejrzenia orzeczeń sądów dyscyplinarnych umieszczonych na stronach izb okręgowych.

GŁÓWNE WNIOSKI OSD ZWIĄZANE Z ANALIZĄ PRZEPROWADZONYCH SPRAW DYSCYPLINARNYCH

- Korzystanie z utworu będącego dziełem innego architekta zawsze wymaga uzyskania jego zgody, a w opracowywanym przez siebie projekcie koniecznie należy podać nazwisko autora projektu oryginalnego/pierwotnego.
- Uzyskanie informacji o przejęciu majątkowych praw autorskich przez inwestora nie jest jednoznaczne z uzyskaniem zgody autora na wykorzystywanie jego projektu i nie zwalnia architekta z obowiązku uzyskania takiej zgody.
- Przyjmując od inwestora zlecenie, które ma być kontynuacją pracy innego autora, zawsze należy sprawdzić, czy rozliczył się on z pierwotnym autorem, a co za tym idzie – upewnić się, że umowa wiążąca obie strony została skutecznie zamknięta.
- Przed podpisaniem umowy należy sprawdzić, czy temat projektowy nie został przyrzeczony innemu architektowi oraz czy ten architekt nie ma podpisanej umowy na kontynuację kolejnych faz opracowania. Jeśli otrzymujący propozycję wykonania projektu wie lub dowie się, że zlecenie to zostało wcześniej przyrzucone innemu architektowi przez tego samego klienta, powinien niezwłocznie poinformować o tym tego architekta.
- Stosowanie się do Zasad oraz Reguł zawartych w Kodeksie Etyki Zawodowej Architekta jest naszym obowiązkiem i nic ani nikt nie może nas z tego obowiązku zwolnić.

KEZA A PRAKTYKA

Jako że aktualnie obowiązujący KEZA jest zbiorem przepisów, których naruszanie może narazić członków IARP na odpowiedzialność dyscyplinarną, wierzymy, że analiza tych przepisów będzie dla nas wszystkich jasnym wskazaniem, jakie relacje z inwestorem i innymi projektantami mogą być uznane za niespełniające wymagań KEZA. Mamy nadzieję, że zdobyta wiedza ułatwi respektowanie wspólnie przyjętych Reguł i usprawni nasze działania zawodowe, a kolejne projektowane zmiany KEZA wpłyną na doprecyzowanie przepisów dotyczących praw autorskich oraz uściślą zasady postępowania obowiązujące wszystkich architektów w szerokim zakresie ich działalności. ■



JADWIGA SMOLIŃSKA-SZYBEJKO
architekt IARP; pracę zawodową rozpoczęła w Biurze Projektów Inwestprojekt; od 1991 roku wraz z mężem Tomaszem Szybejko prowadzi firmę SKOS – Szybejko Architekti; od sześciu kadencji członkini Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego DSOIA RP, z czego pięć kadencji na stanowisku wiceprzewodniczącej

architektura
dostępna

Miasto bardziej wspólne

W przypadku dużych inwestycji rozpisuje się wiele konkursów, mniejsze – choć z równą mocą potrafią odmieniać życie użytkowników – szans na dostrzeżenie mają mniej. Dlatego w konkursie *Zaprojektowane po ludzku* szczególnie skupiliśmy się właśnie na nich.

TEKST: NATALIA MAZUR

Czy w ogóle wypada dziś mówić o wygodnym, dobrym do życia mieście? Czy w czasach, gdy najtłumniej odwiedzaną przestrzenią publiczną stają się stacje metra służące jako schrony, można debatować o kształcie parkowych ławek?

Wiosną zeszłego roku, gdy inaugurowaliśmy w „Wyborczej” akcję *Zaprojektowane po ludzku*, rozmawiało się głównie o miastach ukraińskich – studiowaliśmy topografię Kijowa, w relacjach na temat skutków bombardowań oglądaliśmy charkowski konstruktivism. W polskim internecie trendowała fraza „gdzie znaleźć schron”. Migawki z Ukrainy przeplatały się z doniesieniami z granicy, do Polski napływały tysiące uchodźców. Im częściej na ulicy słyszałam obcy język, tym bardziej zdawałam sobie sprawę, że jakość okolicy, w której żyjemy, nie jest błahym problemem pierwszego świata. Dziś szczególnie potrzebujemy przestrzeni, która łączy – nie dzieli. I uświadamiamy sobie, że dobre relacje z innymi mieszkańcami miasta zapewnią poczucie bezpieczeństwa skuteczniej niż fortyfikacje.

Za nami druga edycja konkursu *Zaprojektowane po ludzku*. W pierwszej przyglądaliśmy się wnętrzą naszych mieszkań, przedmiotom codziennego użytku. Chcieliśmy odczarować słowo „design”, stereotypowo kojarzące się z wymyślnymi przedmiotami, których cena nie zawsze przystaje do walorów użytkowych. Pytaliśmy ekspertów, jak rozpoznać dobrze zaprojektowaną

kuchenkę, drzwi, kartę do głosowania. I organizowaliśmy konkurs dla projektantów.

W tej edycji ZPL także miało dwa wymiary – cykl publikacji w „Wyborczej” i „Wysokich Obcasach” (w formie papierowej i w serwisach internetowych) oraz konkurs. Z góry założyliśmy uczestnictwo nie tylko architektów, ale wszystkich, którzy projektują obiekty i inicjatywy w miejskiej przestrzeni, w większej lub mniejszej skali. Hasło edycji brzmiało: „Miasto bardziej wspólne”.

GDZIE JEST SPINACZ?

Kapituła była doborowa. Za sprawą Joanny Erbel, której książka *Wychylone w przyszłość* ukazała się drukiem właśnie w czasie konkursu, towarzyszyła nam wizja protopii – przyszłości nie utopijnej, nie katastroficznej, ale dzięki drobnym zmianom choć odrobinę lepszej. Architektka Agnieszka Labus, prezeska fundacji LAB60+, i Marta Trakul z fundacji Na Miejscu uwarżliwiały nas na potrzeby słabszych mieszkańców miasta.

Radostaw Ratajczak z Shopa Design & Strategy opowiadał, jak powinien przebiegać proces projektowy, byśmy mogli uznać, że potrzeby użytkownika rzeczywiście zostały zbadane. Krzysztof Rogatka, urbanista i architekt krajobrazu, podkreślał znaczenie dostępu do zieleni, która we współczesnych miastach coraz częściej się gentryfikuje. Marta Skowrońska, socjolożka z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, zwracała uwagę na potrzebę „odprojektowania”, tęsknotę za przestrzeniami niezdefiniowanymi, których zastosowanie wymyślają użytkownicy. Agata Twardoch pilnowała konsekwencji między różnymi obszarami. Przykładowo – trudno dziś mówić o dobrej przestrzeni miejskiej bez dobrej przestrzeni na wsi. Choćby dlatego, że życie na wsi (nawet jeśli pozostaje ona wsią tylko z nazwy) w dobie osiedli łanowych jest częścią doświadczenia życia miejskiego.

Katarzyna Kuniewicz z Otodom i Przemysław Chimczak-Bratkowski z ThinkCo namawiali nas, byśmy

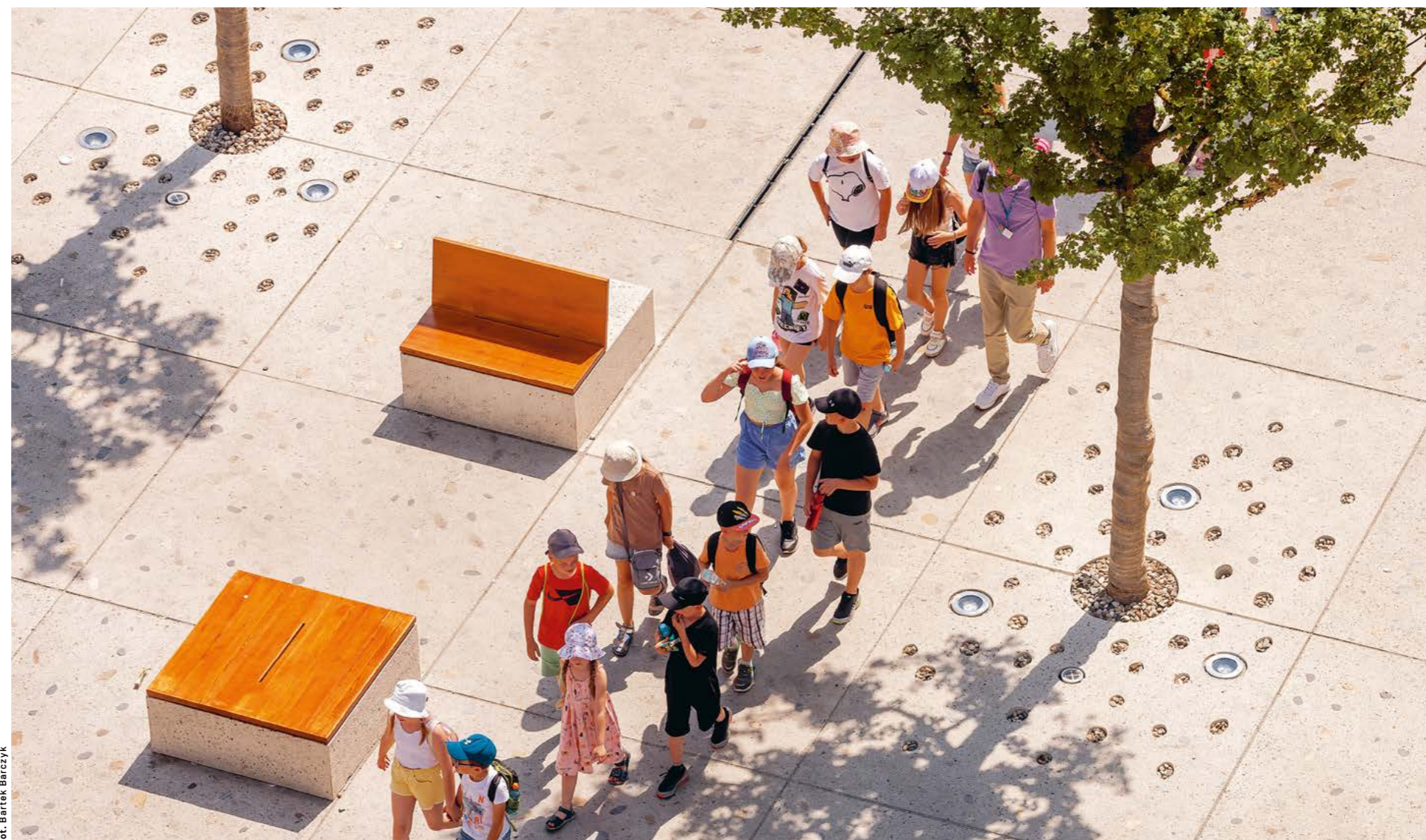


foto: Bartek Barczyk

Plac Pięciu Rogów w Warszawie to przestrzeń u zbiegu ulic Brackiej, Kruczej, Zgody, Szpitalnej i Chmielnej. Projekt autorstwa pracowni WXCA i Kacpra Ludwiczaka otrzymał indywidualne wyróżnienie kapituły konkursu.



foto: Mikołaj Dąbrowski

Łaskawszym okiem spojrzeli na deweloperów – biznesowe podejście nie wyklucza bowiem dobrych pomysłów. Otodom był zresztą partnerem akcji, a raport o mieście dobrym do życia, przygotowany wspólnie z ThinkCo, kopalnią inspiracji do tekstów. Tomek Rygałik, projektant z talentem do metafor, stwierdził, że szukamy odpowiednika spinacza – przedmiotu szalenie przydatnego, którego nie da się zaprojektować lepiej. Czegoś takiego jak dawny trzepak – bezpretensjonalny w formie podwórkowy „mebel” o nieskończonej liczbie zastosowań. Czy się udało? Nawet jeśli nie znaleźliśmy oczywistego odpowiednika spinacza czy trzepaka, jury trzymało się zasady, by projekty – lub idee im towarzyszące – nadawały się do kopiowania, przenoszenia w inne miejsca i okoliczności.

Konkurs obejmował trzy podstawowe kategorie: Produkt/Obiekt, Miejsce/Przestrzeń oraz Inicjatywa/Działanie. W zgłoszeniach przewidzieliśmy też kategorię Inne, z myślą o tych uczestnikach, którzy nie będą wiedzieli, jak zakwalifikować swój projekt. Już na etapie ocen kapituła zdecydowała się tę – jakże praktyczną i pojemną – kategorię zachować. A na koniec, po pierwszej części dyskusji, dodatkowo przyznano wyróżnienia specjalne, bez których zdaniem jurorów lista *Zaprojektowanych po ludzku* przestrzeni i obiektów byłaby niepełna. W ten sposób liczba wyróżnionych wzrosła do szesnastu. A ponieważ konkurs miał służyć przede wszystkim popularyzowaniu dobrych praktyk, nie chcieliśmy jej na siłę skracać.

WAGA RZECZY DROBNYCH

Jury było dość zgodne, co nie znaczy, że wszyscy zgodzili się z jury. Jak w przypadku każdego konkursu, musieliśmy się mierzyć z pytaniami: „Dlaczego właśnie oni wygrali?”, „Dlaczego nie ktoś inny?”. Żeby oddać charakter dyskusji, przytoczę kilka przykładów.

Ktoś zapytał mnie o nagrodę za przebudowę oddziału położniczo-porodowego w łódzkim Instytucie Centrum Zdrowia Matki Polki. Jest tam estetycznie, przyjaźnie, wręcz hotelowo, co ma szczególne znaczenie w przypadku szpitala, do którego trafiają najbardziej potrzebujące pomocy kobiety z całego kraju. To prawda, że w Polsce mamy coraz więcej ładnych porodówek – co wyróżnia więc projekt m+design? Wcześniej ścianę przykrywała glazura w najbardziej ponurym odcieniu zieleni. Dziś wnętrza są jasne, na ścianach pojawiły się konwalie, maki, chabry. Ale kapitułę ujął przede wszystkim proces powstawania projektu – uwzględniający konsultacje z pacjentkami i personelem. Gdyby to grono jakimś cudem orzekło, że najprzyjemniej rodzi się i operuje w dotychczasowym otoczeniu barw ochronnych, projektantki musiałyby pójść za tą sugestią. A jury przyznałoby nagrodę – jestem tego pewna!

Albo spójrzmy na działanie Mikołaja Basińskiego, który zbiera śmieci w lasach. To cenna inicjatywa, ale istnieje wiele podobnych, które i tak nie doprowadzą do wybierania wszystkich porzuconych butelek i papierków. Pamiętajmy jednak, że Basiński nie tylko zbiera śmieci. On też dużo o nich wie i z wprawą zawo-

Przebudowę oddziału położniczo-porodowego w łódzkim Instytucie Centrum Zdrowia Matki Polki zaprojektowała pracownia m+design.

dowego konferansjera mówi o konsekwencjach śmiecenia. Im więcej wiedzy w narodzie, tym większa nadzieja, że zbieraczom uda się kiedyś wyprzedzić śmiejących.

Ustyszałam też nieśmiały zarzut, że kapituła doceniła sporo rzeczy drobnych: pochylnię dla wózków i wiatę w ogrodzie społecznym, zbudowane siłami sąsiadów (z ważnym udziałem menthol architects) na wrocławskim Olbinie, okrągłą ławkę-scenę Pawła Grobelnego na skwerze w Poznaniu, drewniany pawilon Kalejdoskop (też projektu menthol architects) będący plonem warsztatów. Ale po pierwsze – w czynie społecznym nie powstanie filharmonia, nie zbuduje się mostu z poremontowych resztek zebranych wśród przyjaciół (choć... nie byłabym tego taka pewna, wystarczy przypomnieć sobie, jak w PRL wznoszono kościoły). Po wtóre – honory dla drobnych inicjatyw nie oznaczają, że negujemy wielkie przedsięwzięcia. W przypadku tych drugich rozpisuje się jednak wiele konkursów, mniejsze – choć z równą mocą potrafią odmieniać życie użytkowników – szans na dostrzeżenie mają mniej.

PIERWSZE JASKÓŁKI

Jedną z większych inwestycji wyróżnionych w konkursie jest warszawski plac Pięciu Rogów. Oj, bałam się, że mocniej nam się oberwie za ten typ, bo przecież po otwarciu placu wylała się na niego lawina krytyki. Choć posadzono na nim 22 dorodne klony, został okrzyknięty kolejnym przykładem „betonozy”. I choć ruch kołowy miał zostać na nim ograniczony do minimum, od pierwszych dni kierowcy ignorowali zakaz. Na plac Pięciu Rogów można jednak spojrzeć w szerszym kontekście – jak na pierwszą jaskółkę. „Zmieniono przestrzeń bardzo trudną do zmiany, nieoczywistą. I powstało miejsce, które wyznacza pewien kierunek zmian w śródmieściu Warszawy. To jest pierwszy punkt w centrum miasta, który stał się przyjaźniejszy dla pieszych” – tymi słowami przekonywał Michał Wojtczuka ze stolecznej „Wyborczej” Przemysław Chimczak-Bratkowski. Pamiętamy asfalt, parking, przestrzeń, z której pragnęto się uciec. Dziś możemy swobodnie przejść ciągiem ulicy Chmielnej, wiedząc, że to my – piesi – jesteśmy tutaj u siebie. Czujemy niedosyt? Chcemy więcej trawników, krzewów? To dobrze. Wiemy, w którą stronę podążać.

Swoją drogą, dom wielopokoleniowy pracowni Major Architekci we wrocławskiej dzielnicy Nowe Żerniki – choć on akurat zbiera pozytywne recenzje i powszechnie akceptowane nagrody – też nie ma wyłącznie bezkrytycznych wielbicieli. „Duża dawka efektu, który dominuje nad funkcją” – kręcił nosem znajomy krytyk architektury. Cieszę się, że moja zawodowa rola pozwala mi pozostać w gronie entuzjastów i mogę zakrzyknąć: „Nareszcie efekt!”. Przez lata przywykliśmy, że budownictwo społeczne, bloki komunalne,

Zielona Ulica (Daszyńskiego we Wrocławiu), zgłoszona przez pracownię Tecla Architektura i Urbanistyka, została nagrodzona w kategorii Inne.



foto: Liliana Krzycka

zwłaszcza te z mieszkaniami socjalnymi, swoim wyglądem komunikują: „Nie patrzcie na nas, tylko ciescie się, że w ogóle jesteśmy”. Na dom wielopokoleniowy patrzeć się chce. I nawet chciałoby się w nim zamieszkać, bo pomysłodawcy odchodzą od niechlubnej tradycji zamykania seniorów w osobnych budynkach, łączą pokolenia. Starość w otoczeniu młodości wydaje się nie najgorszą perspektywą.

I obyśmy do późnej starości zgodnie spierali się o przestrzeń publiczną – bo to znak, że nam na niej zależy. ■



NATALIA MAZUR

dziennikarka i redaktorka „Gazety Wyborczej”; pracę zaczęła w 2003 r. w redakcji poznańskiej, gdzie pisała m.in. o szkołach, kulturze, miejskiej przestrzeni i codziennych sprawach mieszkańców; w 2019 r. przeniosła się do Warszawy; na co dzień przygotowuje do publikacji niusy i analizy polityczne, ale temat dobrze działającego miasta wciąż ją pasjonuje; czasem publikuje w „Wysokich Obcasach” i „Wolnej Sobocie”; redaktorsko opiekuje się cyklem *Zaprojektowane po ludzku*

Projektowanie z myślą o ludziach

Architektura dostępna dla wszystkich to w Polsce wciąż niszowy kierunek. Widać jednak rosnącą świadomość społeczeństwa na ten temat. Przybywa też lokalnych działań, które pokazują, że odpowiednio zaprojektowana przestrzeń, nawet ta „po sąsiedzku”, ma duży wpływ na nasze życie. Jedną z inicjatyw doceniających mniejsze przedsięwzięcia jest konkurs *Zaprojektowane po ludzku*. Zapytaliśmy więc projektantów, architektów docenionych w konkursie, co dla nich oznacza hasło „projektowanie po ludzku”, jaka idea przyświecała im przy realizacji nagrodzonych projektów i jak widzą rozwój tego rodzaju architektury w Polsce.



foto: zDRONowany

Uwzględnić różnorodność

Marlena Pilch

pracownia: projektzieleni.pl

projekt: park kieszonkowy w Bytomiu „Zielona strefa ulicy Katowickiej”

autorzy projektu: Anna Becker, Marlena Pilch, Magdalena Wnęk

Dla mnie ważne jest tworzenie projektów, które są dostosowane do potrzeb człowieka w każdym wieku i z każdej możliwej grupy społecznej. Koncentruję się więc na zapewnieniu wygodnego, prostego i bezpiecznego dostępu do stworzonej przestrzeni, uwzględniając różnorodność użytkowników. Istotne jest również, aby takie miejsce pozytywnie wpływało na ich życie.

O projektowaniu dla wszystkich i zapewnianiu dostępności dla najszerzej grupy ludzi – niezależnie od ich statusu społecznego, wieku, ograniczeń, płci – mówi się od zawsze. Niestety w praktyce czynniki, takie jak wrażliwość i świadomość człowieka oraz założony budżet, nie zawsze idą w parze z nadrzędnymi, uniwersalnymi wartościami. Czasem przed zrobieniem dobrego projektu powstrzymują nas, projektantów, własne ograniczenia, czasem czynniki zewnętrzne, a czasem jedno i drugie. Mam jednak nadzieję, że w przyszłości

projekty biorące pod uwagę różnorodność użytkowników nie będą nagradzane, tylko powszechne.

Zwykle jest tak, że życzenia inwestora na początku odbiegają od wizji „projektowania po ludzku”. Zadaniem architekta jest jednak potraktować je jako element, od którego trzeba zacząć, a potem właściwie go ukierunkować. Projekt cały czas ewoluuje – od etapu koncepcji aż po końcową fazę realizacji. Projektant zaś powinien cały czas prowadzić z inwestorem dialog, zachowując dobre pomysły i odrzucając te złe.

Dobrym merytorycznym argumentem można przekonać do wszystkiego. Ostatnio projektowałam północną część parku Bagry Wielkie w Krakowie. Założenia obejmowały m.in. stworzenie rampy, pozwalającej osobie na wózku skorzystać z pomostu z kilkoma stopniami, będącymi oczywistą przeszkodą dla kogoś o ograniczonej ruchomości czy choćby dla rodzica z wózkiem. Na etapie projektu udało mi się dodatkowo przeforsować pomysł zbudowania jeszcze jednej rampy umożliwiającej wejście bezpośrednio do wody. ZYM w Krakowie zrozumiał ideę, a potem kapituła konkursu *Kraków bez barier* doceniła to dość innowacyjne podejście. Przecież w upalne lato najlepiej się schłodzić, udając się nad jezioro i wskakując do wody, czasem jednak zapominamy, że nie dla wszystkich jest to takie proste. W tego typu sytuacjach z pomocą przychodzi edukacyjna rola projektów, bo przecież każda inwestycja może dać dobry przykład albo pokazać, jakich błędów nie należy powielać.

Niby projektowanie z myślą o końcowym użytkowniku to frazes. Niby wiemy, że ludzie są różni i niektórzy zmagają się z ograniczeniami. Niby znamy sposoby, jak im zaradzić, a przepisy prawa budowlanego wskazują nawet gotowe rozwiązania. Uważam, że „projektowanie po ludzku” jest korelatywne z jakością projektowania oraz wrażliwością projektanta. Jak powiedział Arystoteles: „jakość nie jest jednorazowym aktem, to zwyczaj”, a pewne zwyczaje jeszcze się niestety w Polsce nie zadomowiły. Wierzę natomiast, że nasze społeczeństwo dojrzeje, jest coraz bardziej świadome otaczającej je przestrzeni i będzie odczuwało coraz większą potrzebę jej doskonalenia. Działając w sposób konsekwentny, edukując, nagradzając dobre wzorce, przyczynimy się do tego, by projektowanie zgodne z najlepszymi praktykami stało się zwyczajem. Przykładem takiego projektu może być park kieszonkowy w Bytomiu – pomysł autorstwa okolicznych mieszkańców. To oni chcieli jego realizacji i wykazali się ogromną determinacją, by doszedł do skutku. Mimo że projekt nie wygrał w procesie budżetu obywatelskiego, to sama idea parku zyskała zwolenników wśród przedstawicieli miasta, a Zarząd Dróg i Mostów w Bytomiu rozpoczął całą realizację. Wiedząc o tej determinacji obywateli, za podstawowe założenie przyjął

wysłuchanie ich głosu i wdrożenie jak największej liczby założeń. Konsultacje społeczne i to, co z nich wynikało, stały się rdzeniem mojego działania.

Początkowo wydawało się, że przeszkód będzie mnóstwo. Po pierwsze – miejsca plomby po zburzonej kamienicy z pewnością nie można traktować jako typowego terenu dla lokalizacji parku. Po drugie – jest to obszar ścisłego centrum historycznego miasta objęty ochroną konserwatorską. Po trzecie – w projekcie trzeba było uwzględnić połączenie dwóch równoległych ulic, pokonując dużą różnicę terenu. Istotą było więc wypełnienie wszystkich założeń mieszkańców zaangażowanych w inwestycję przy zachowaniu wymaganych przepisami prawa budowlanego odległości od okien sąsiednich zabudowań, a jednocześnie wpisaniu projektu w dość skomplikowane uwarunkowania terenowe. Czy się udało? Obecność człowieka wystawia najlepszą recenzję. Mnie najbardziej cieszą szczere uśmiechy dzieci eksplorujących teren i zadowolone twarze dorosłych korzystających z tego miejsca. A trzeba przyznać, że ich nie brakuje. ■



foto: UM Bytom G. Góik



foto: UM Bytom G. Góik

Empatia w projektowaniu

Marta Czacharowska

pracownia: m+design

projekt: przebudowa oddziału Publicznego Położniczo-Porodowego Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi

współpraca: Bogumiła Olczyk, Klaudia Mozga, Natalia Żurawska

Podstawą naszego działania jest empatyczny proces projektowy nakierowany na potrzeby użytkownika, np. pacjenta czy lekarza. W rezultacie powstaje przestrzeń pozytywnie wpływająca na samopoczucie. Tak właśnie rozumiem „projektowanie po ludzku”, które w specjalizacji projektowania medycznego stanowi moim zdaniem kierunek obligatoryjny. Niestety w praktyce trudno uznać go za powszechny, bo często jest pomijany w szybkim procesie inwestycyjnym związanym ze skomplikowaną technologią medyczną.

A jednak dla inwestora i projektanta główny cel realizacji takich projektów powinien być zawsze jeden – poprawa zdrowia i samopoczucia klienta/użytkownika w sferze fizycznej i psychicznej. Odnosi się to zarówno do inwestycji realizowanych przez instytucje publiczne, np. szpitali, jak i do obiektów medisoft, czyli przestrzeni wellness, medihoteli, spa.

Aby osiągnąć założony cel, zastosowaliśmy narzędzie „design safari”, czyli obserwację personelu medycznego w realnych warunkach. Wspólnie z inwestorem przeprowadziliśmy diagnostykę projektową – był to czas dyskusji o pomysłach, które należało wziąć pod uwagę w projekcie, dla dobra użytkownika. Jeśli coś odbiegało od naszej wizji projektowania z nastawieniem na człowieka, omawialiśmy to w szerszym gronie interesariuszy, np. z organizacjami pacjentkami, działami: technicznym, aparatury medycznej czy epidemiologicznym, psycholożkami szpitalnymi. Szczególnie trudne tematy były dyskutowane na szczeblu dyrektorskim instytucji. Jednak na każdym etapie przyświecała nam idea, że leczenie i ratowanie życia to domena lekarzy, my natomiast wspomagamy procesy terapii i odzyskiwania zdrowia poprzez rozwiązania architektoniczne i technologiczne. Nasze działania podczas projektowania skupiały się na poszukiwaniu rozwiązań dla wielu problemów, np. jak połączyć medyczne środowisko techniczne, które ma leczyć, z przyjazną, demokratyczną, nieprzytłaczającą przestrzenią; jak pogodzić ergonomię pracy chirurga z komfortem pacjentki; jak spełnić wymagania epidemiologiczne, jednocześnie wprowadzając do szpitala materiały, które wzbogacą przestrzeń pod względem estetycznym. Aby sprostać tym zadaniom, musieliśmy



foto: Hawa

przeprowadzić świadomą analizę danych, a następnie hierarchizację, wyłaniającą czynnik o nadrzędnej w danym przypadku funkcji.

Cieszymy się, że udało nam się zaprojektować po ludzku tak skomplikowane środowisko. Koncepcja bloku porodowego, nastawiona na komfort kobiety rodzącej i budującej siostrzeństwo z innymi pacjentkami, kieruje bowiem uwagę społeczeństwa i instytucji na sytuację pacjentów w strukturach szpitala, podkreśla ich potrzebę wspólnoty i wsparcia. To potwierdza wpływ dobrze zaprojektowanej przestrzeni na samopoczucie psychiczne człowieka, tak istotne w procesie leczenia wielu schorzeń. Zaprojektowanie szpitalnej przestrzeni, w której uwzględnia się rodzinę pacjenta, uzmysławia natomiast, że choroba człowieka ma wpływ również na jego najbliższych, wspomagających personel medyczny w pielęgnacji pacjenta. Oni także powinni mieć tutaj swoje miejsce.

Patrząc na efekt naszej pracy, możemy stwierdzić, że z powodzeniem osiągnęliśmy postawione cele. Chcę jednak podkreślić, że zaprojektowanie bloku operacyjnego to proces złożony, wieloetapowy, wieloletni. Jesteśmy projektantkami, które doprowadziły tę realizację do szczęśliwego końca, ale wcześniej przejęłyśmy pałeczkę od innych osób zaangażowanych w realizację inwestycji. Mam tu na myśli np. pracowników szpitala z działu pozyskiwania funduszy, dzięki którym to wszystko się zaczęło. ■

Sąsiedzkie centrum

Paweł Grobelny

projekt: skwer na poznańskim Chwaliszewie

Podstawowe cele projektowania przestrzeni publicznej niestety nie zawsze są uwzględniane. Chodzi mi tutaj o kwestię projektowania tych miejsc w taki sposób, aby inicjowały lub podtrzymywały kontakty społeczne. Jednak dzięki inicjatywom, wśród których należy wymienić konkurs *Zaprojektowane po ludzku*, uwaga kierowana jest przede wszystkim na potrzeby i oczekiwania ludzi – w tegorocznej edycji akurat w kontekście przestrzeni publicznej jako przestrzeni wspólnej. Dodatkowo wydarzenie koncentruje się na projektach mniejszej i średniej skali, a te właśnie nie cieszą się dużym zainteresowaniem – zarówno w działalności projektowej, jak i w dyskursie architektonicznym. Jeśli w konkursach branżowych nagradzane są projekty, to są to najczęściej projekty przestrzeni reprezentacyjnych lub budynków ikon. Brakuje natomiast dobrze zaprojektowanych przestrzeni publicznych mniejszej skali, takich jak parki kieszonkowe czy skwery. A one mają niezwykle duży wpływ na jakość

życia w mieście – dotyczą bowiem najczęściej życia lokalnego, sąsiedzkiego.

Taki właśnie charakter ma skwer na poznańskim Chwaliszewie. Projekt powstał na niezagospodarowanej działce, użytkowanej wcześniej jako nielegalny parking. Centralnym obiektem jest tutaj duży mebel miejski, z którego można korzystać w dowolny sposób. Całość została zagospodarowana zielenią, w tym wysokimi trawami ozdobnymi, które oddzielają skwer od sąsiadujących z nim uliczek. Bardzo zależało mi na tym, aby przestrzeń była atrakcyjna z perspektywy zarówno przechodnia, jak i mieszkańców wyglądających przez okna czy stojących na balkonach. Chciałem, aby w ten sposób zapraszała ich do wyjścia na zewnątrz. Dodatkowo przestrzeń miała nie być sztywno zdefiniowana, ale raczej stanowić miejsce podporządkowujące się różnorodnym scenariuszom użytkowania. Na drewnianej platformie można więc na chwilę przysiąść lub zorganizować piknik w większej grupie. Jest to przestrzeń lokalna, z której korzystają i o którą dbają przede wszystkim okoliczni mieszkańcy. To najlepsza nagroda dla projektanta, a także dowód na to, że projekt został bardzo dobrze przyjęty przez społeczność poznańskiego Chwaliszewa. ■



foto: archiwum projektanta

Projekty dla ludzi, nie dla biznesu

Bartomiej Świąć

pracownia: Tecla Architektura i Urbanistyka
projekt: Zielona Ulica we Wrocławiu
współpraca: Dworniczak Architektura Krajobrazu,
Pracownia Projektów Drogowych Rafał Walkowiak,
menthol architects, Grupadoprzodu

Projektowanie humanitarne, stawiające na pierwszym miejscu człowieka, czyli użytkownika, oraz jego dobrostan i wygodę, można określić mianem „projektowania po ludzku”. Objawia się ono także w ulepszaniu przestrzeni, w której się poruszamy, i w minimalizowaniu negatywnego oddziaływania inwestycji na otoczenie. Wynikiem jest tu zazwyczaj przeciwieństwo projektowania komercyjnego – dla biznesu, nastawionego głównie na zysk, nieuwzględniającego śladu odcisniętego na planecie, a finalnie niekoniecznie zwracającego dobry, przyjazny obiekt.

Póki co kierunek ten jest trochę elitarny i deficytowy zarazem, a główną nagrodą dla tak tworzącego projektanta pozostaje jego własna satysfakcja. Mamy jednak nadzieję, że to się zmieni i nurt stanie się bardziej uniwersalny. Ludzie powinni projektować dla ludzi, z dbałością o stronę humanistyczną, a nie tylko logicznie i bezdusznie inżyniersko. Takie projekty wymagają wrażliwości i holistycznego spojrzenia. Powinny być czymś więcej niż efekty pracy z wykorzystaniem AI, która, będąc maksymalnie efektywną, generuje pączkujący PUM czy też inne superoptymalizowane węzły komunikacyjne. Obecnie na obiekty „zaprojektowane po ludzku” stawiają raczej inwestorzy, którzy zamawiają coś dla siebie, a nie na sprzedaż. Zdarzają się też zamówienia ze sfery publicznej – „klientami” są wtedy jednostki miejskie, gdzie pracują urzędnicy o otwartych głowach i szerokich horyzontach, tacy, którzy zobaczyli coś ciekawego poza granicami kraju, dostrzegają współczesne tendencje, zagrożenia czy siły oddziałujące na ten świat. To taka elita.

Jeśli dzięki niej dojdzie do realizacji, to architektura może – oprócz użytkowego – zyskać charakter edukacyjny. Przykładowo ogromny potencjał w obu tych obszarach mają zieleń i woda. To również jest infrastruktura, tylko innego typu – naturalna, pozwalająca pokazać kierunek na przyszłość. Zielono-błękitne inwestycje nie mogą być tylko estetyczne, muszą też pracować jak inne instalacje, poprawiać środowisko, w którym przebywa człowiek, łagodzić uciążliwość życia w miejskiej przestrzeni czy po prostu oszczędzać zasoby, które się nieuchronnie kończą.



foto: Liliana Krzycka

Na szczęście świadomość architektoniczna w Polsce rośnie dzięki różnym inicjatywom. To bardzo istotne, bo czasem ludziom wydaje się, że ich najważniejsza potrzeba to parking za oknem. Jednak dobre wzory i edukacja stwarzają szansę, że na pierwszy plan wysunie się potrzeba oddychania czystszy powietrzem, przebywania w mniejszym hałasie, odczuwania niższej temperatury, relaksu zapewnianego przez zieleń za oknem i śpiew ptaków czy też potrzeba posiadania własnego ogródka i uprawiania w nim choćby warzyw.

Podczas projektowania przestrzeni przy Zielonej Ulicy, czyli ulicy Daszyńskiego we Wrocławiu, najpierw analizowaliśmy obszar i definiowaliśmy problemy, a potem szukaliśmy rozwiązań. I cały czas w centrum naszej uwagi były zarówno cel, jak i użytkownik – człowiek ze środowiskiem jego życia. Testowaliśmy różne rozwiązania. Uważamy, że tak jak zwierzęta i rośliny mają optymalne ekosystemy i warunki bytowania, tak naturalnym otoczeniem dla człowieka jest miasto i jego infrastruktura. Chodzi tu o żywe miasto, bioróżnorodne i efektywne struktury, wykorzystujące swoje atuty, ale też minimalizujące i korygujące mankamenty.

Kiedy patrzyliśmy na gotową inwestycję, czuliśmy radość, bo wiedzieliśmy, że to, czego udało nam się dokonać, rzeczywiście poprawi jakość życia okolicznych mieszkańców. W jaki sposób? Starsi ludzie dużo chętniej wyjdą z domu, ponieważ będą mieli gdzie odpocząć, mikroklimat osiedla choć trochę się poprawi, wokół rozwiną się rośliny, pojawią owady i ptaki, fragment miasta stanie się bardziej bioróżnorodny, żywy, ludzki i przyjazny, a wartość mieszkań oraz lokali usługowych w okolicy wzrośnie. ■

wszystkich postawić od razu i tym samym przejść do realizacji ludzkiego projektu.

Mimo to ludzka architektura – odpowiadająca na zróżnicowane potrzeby oraz zachęcająca do korzystania z niej – powstaje i jest oczekiwana. Jej rola edukacyjna może się przejawiać na wielu poziomach – od poznawania procesu realizacji projektu i dostosowywania go do użytkowników przez pokazywanie potencjału miejsca po obserwację lub wręcz doświadczanie sposobów wykorzystania go. To przekłada się na kolejne projekty, bo ludzie chętnie wybierają rozwiązania już sprawdzone. W ostatnich latach zaczęli też inaczej korzystać z przestrzeni w naszych miastach i bardziej doceniają naturę.

W naszych projektach najważniejsza była odpowiedź na potrzeby użytkowników. Chcieliśmy stworzyć miejsca, które dadzą im radość. Staraliśmy się też, aby były one estetyczne i ciekawe, aby same zapraszały do korzystania z nich. Osiągnięcie tego celu nie było łatwe, choćby ze względu na zbyt niskie budżety, będące niestety częstą przeszkodą w projektach społecznych. Potraktowaliśmy to jednak jako dodatkowe wyzwanie. I tak w przypadku Kalejdoskopu pomagaliśmy zdobyć fundusze, pisząc np. do sponsorów, którzy udostępni nam kołki, farby czy meble dla dzieci i do kiosku.

Innym ograniczeniem był brak dobrej woli miasta w kwestii wykorzystania konstrukcji w kolejnych sezonach. Dlatego sami poszukaliśmy osoby, która dała jej drugie życie, i gdy Kalejdoskop stanął w nowym miejscu, zajęliśmy się jego odnowieniem wraz ze studentami, którzy byli na praktykach w naszym biurze. Bardzo rozczarowujące i nieracjonalne było to zderzenie z brakiem chęci wykorzystania czegoś, co pełniło społeczną funkcję.

Mimo trudności na koniec zawsze pojawia się pewna satysfakcja i refleksja nad tym, co tak naprawdę się udało, a co nie. Wspaniale było obserwować, jak ludzie wykorzystują to miejsce i dostosowują je do różnych swoich potrzeb, organizując m.in. spotkania, warsztaty, koncerty. W przypadku projektu pochylni w Żółtym Parasolu świetne było to, że pomogliśmy chociaż tymczasowo zaspokoić potrzebę tego miejsca. ■



foto: Liliana Krzycka

Najważniejsze są potrzeby odbiorców

Lila Krzycka, Rafał Pieszek

pracownia: menthol architects
projekt: Kalejdoskop, rampa przed Żółtym Parasolem,
wiata na Olbińskim Otwartym Ogrodzie, Grow Green –
parklety Ołbin

Wbrew pozorom i pierwszym skojarzeniom „projektowanie po ludzku” to projektowanie zgodne z zasadami sztuki budowlanej, zasadami etyki zawodowej, odpowiedzialności społecznej i ekologicznej. Taki właśnie kierunek procesu projektowego wskazano nam na etapie studiów i właśnie o nim niestety nasza grupa zawodowa zapomina w codziennej pracy. Być może wynika to m.in. z faktu, że dla wielu inwestorów podstawowym czynnikiem brany pod uwagę nie jest jakość tworzonej przestrzeni, ale jak największa liczba wybudowanych metrów kwadratowych przy jak najmniejszym budżecie na inwestycję i wynagrodzenie architekta.

Dlatego nie lada wyzwaniem jest nadanie koncepcji ludzkiego wymiaru i urzeczywistnienie wizji klienta. Jeśli uda się to zrobić na poziomie projektowania, to i tak czeka nas później zderzenie z urzędami – zatwierdzanie w nich projektów przypomina grę komputerową, gdzie spełnienie jednego warunku pozwala przejść dalej, a jakikolwiek brak blokuje dalsze kroki. W takim systemie nie liczy się fakt, że cel ma np. wymiar społeczny, a planowana przestrzeń przysłuży się jakiejś grupie ludzi. Kolejne etapy odhacza się po prostu „ptaszkami”, które nic nie wnoszą dla jakości inwestycji, a dodatkowo nie można ich

Bez barier

BUDYNEK WIELOPOKOLENIOWY

FOTOGRAFIE: MACIEJ LULKO





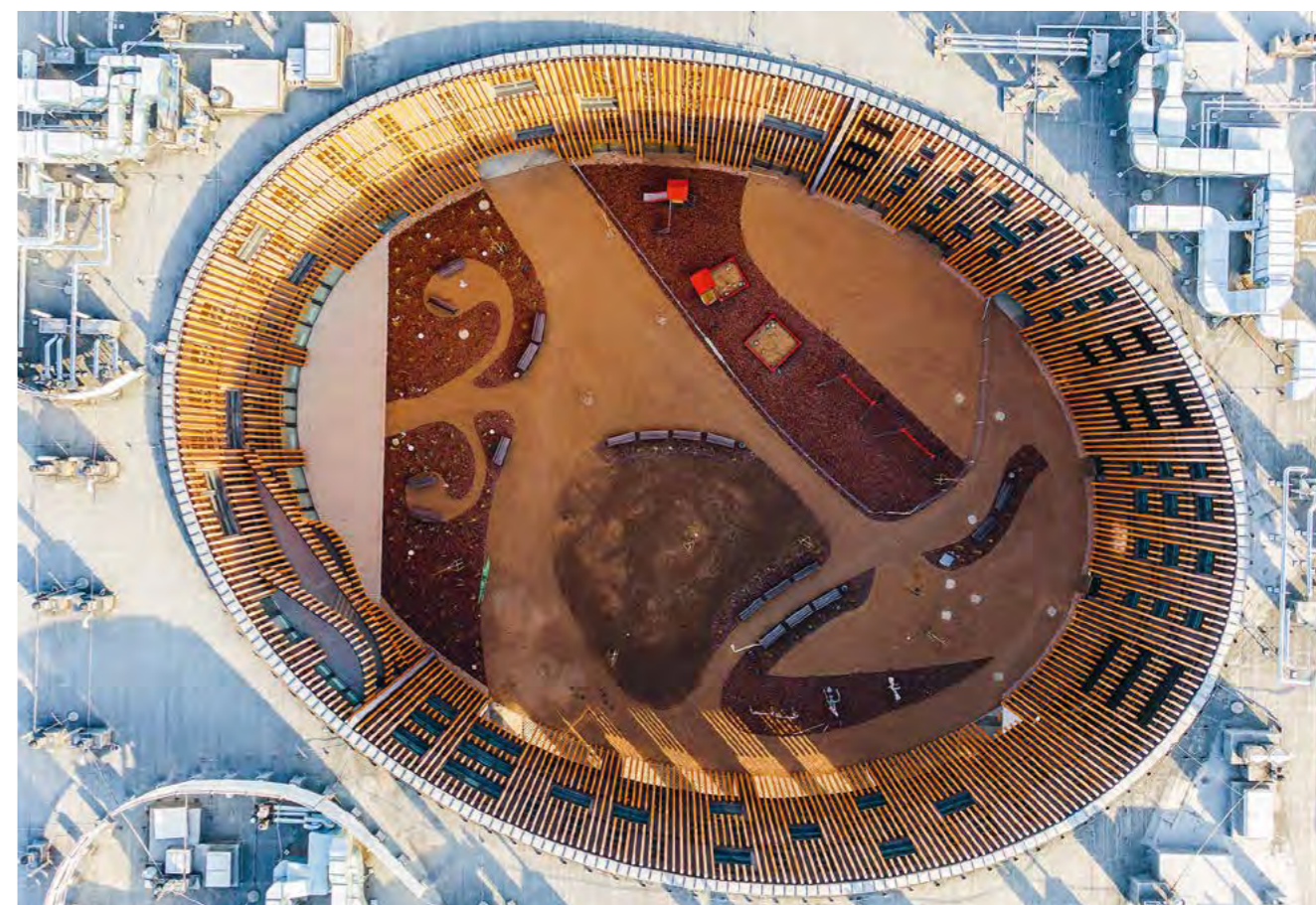
W obiekcie znajdują się mieszkania dla osób starszych i niepełnosprawnych oraz przeznaczone na wynajem. Projekt zakłada możliwość dostosowywania liczby lokali do bieżącego zapotrzebowania na ich rodzaj.

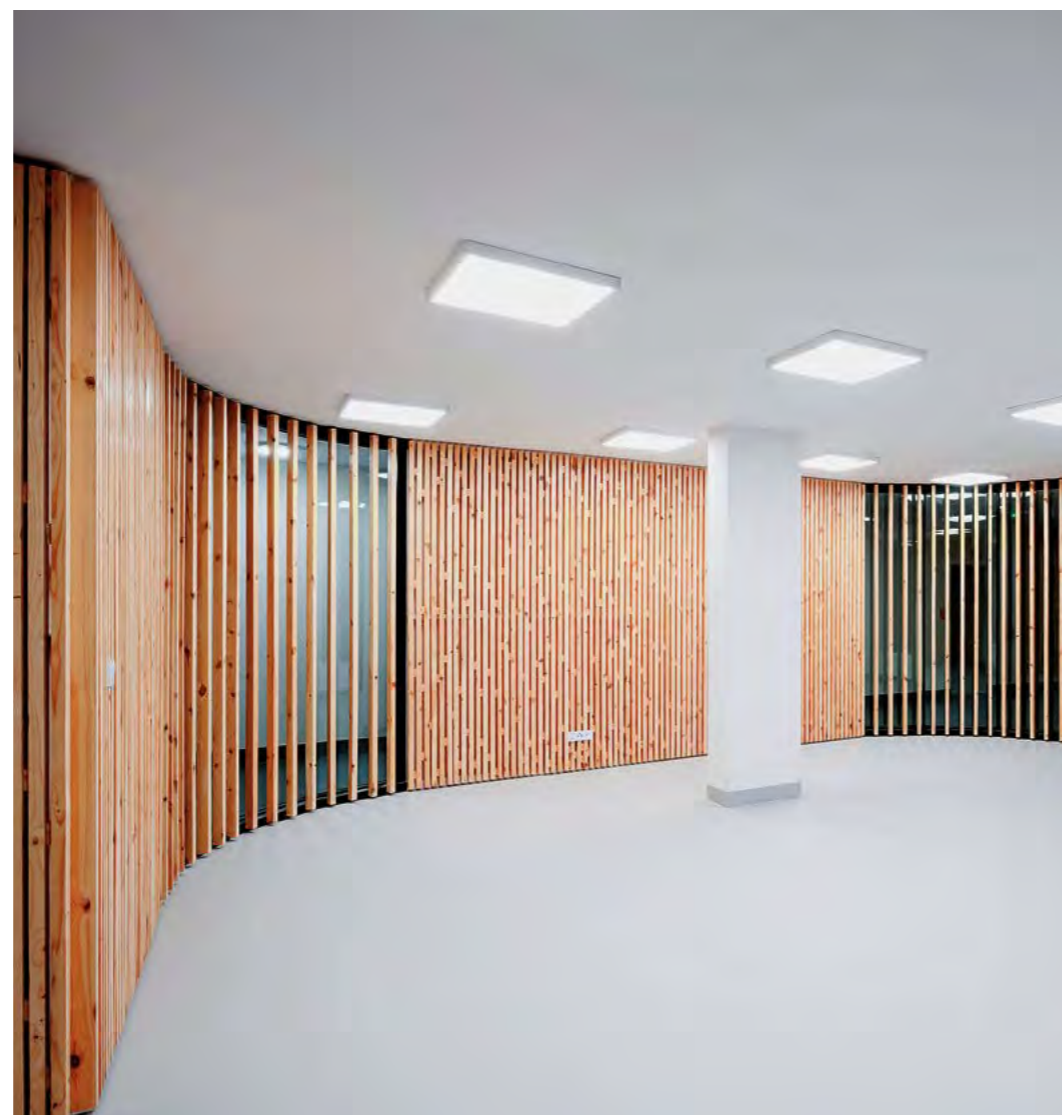
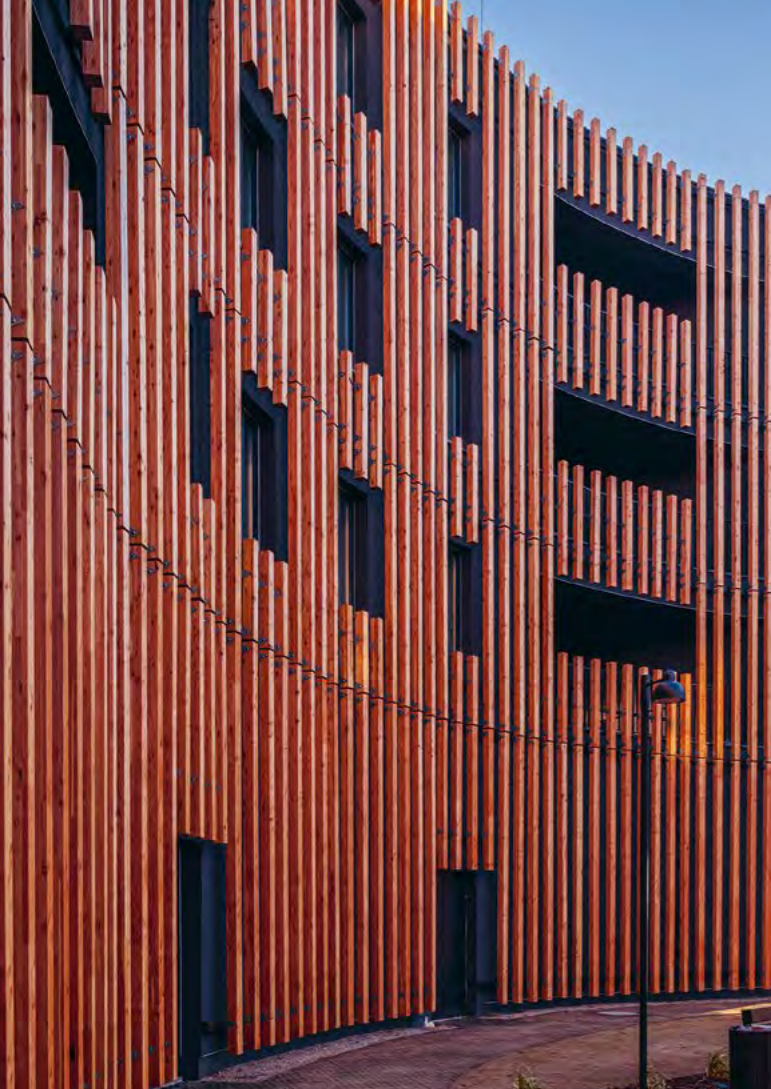
Projekt budynku na wrocławskich Nowych Żernikach jest innowacyjny za sprawą związanej z nim idei, która zakłada łączenie pokoleń i sprzyja integracji społecznej wszystkich mieszkańców i użytkowników.

Obiekt pełni trzy funkcje i łączy trzy pokolenia. Znajdują się w nim bowiem mieszkania z serwisem opiekuńczym i punktami usługowymi dla osób starszych i niepełnosprawnych, mieszkania do wynajęcia (poszukiwane najczęściej przez osoby młode oraz rodziny z dziećmi), a także przedszkole. Wnioskujemy, że potrzeby grup użytkowników wzajemnie się nie wykluczają, a w miejscu zamieszkania powinno się wręcz dążyć do tworzenia struktur wielopokoleniowych. Ich koegzystencja w jednej przestrzeni uczy wzajemnego szacunku i zapobiega wykluczeniu, wspomaga aktywizację seniorów, daje mieszkańcom poczucie bezpieczeństwa dzięki stałej obecności sąsiadów, przyzwyczajają do codziennego funkcjonowania z osobami starszymi i niepełnosprawnymi.

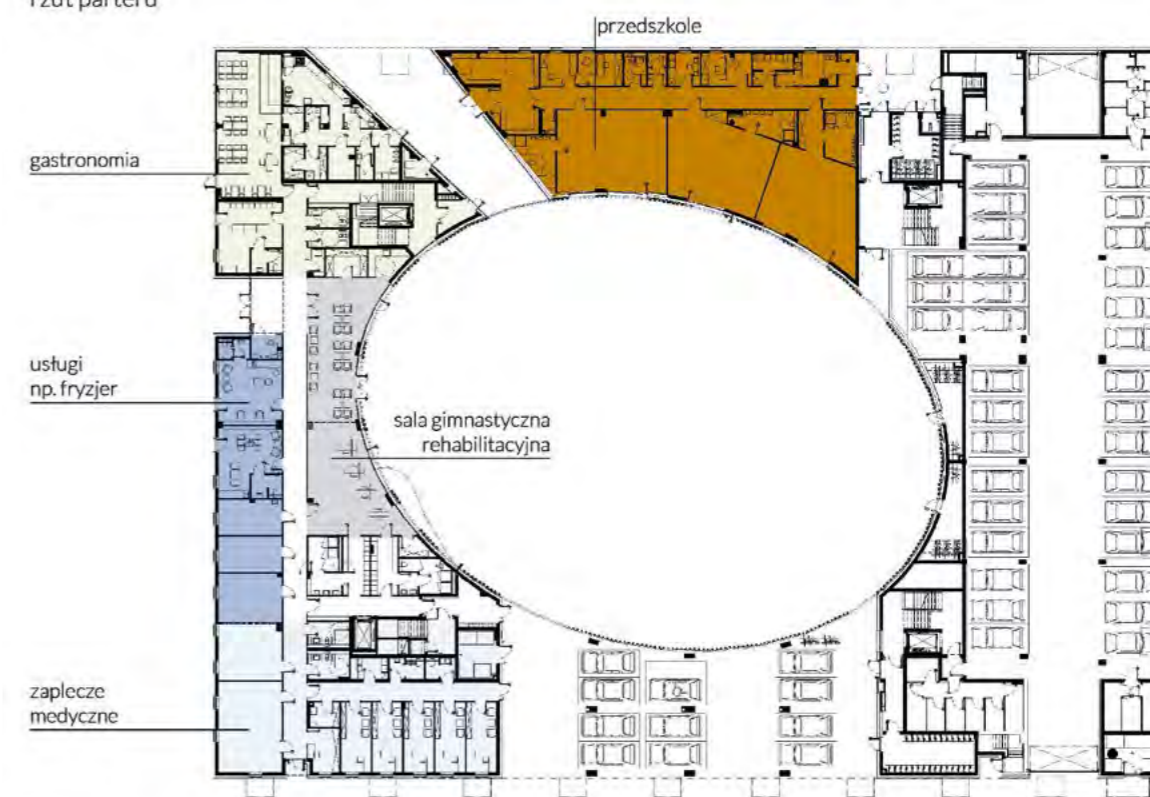
Budynek ma cztery kondygnacje, a w jego wnętrzu kryje się przestronny, zielony dziedziniec, którego owalny kształt jest wynikiem chęci stworzenia przyjaznej przestrzeni bez barier i wizualnych podziałów. Zaplanowany podział dziedzińca obejmuje: strefę rekreacyjną dla osób starszych, siłownię zewnętrzną, place zabaw: przedszkolny i ogólny, a także miejsca do siedzenia. Funkcjonalnie budynek jest podzielony na dwie niezależne części – dla seniorów oraz z mieszkaniami na wynajem. Mają one niezależne wejścia, klatki schodowe i komunikację, a jedyną barierą pomiędzy poszczególnymi strefami są drzwi.

Wynikający z zewnętrznej formy jednorodny charakter obiektu zachowano również w jego wewnętrznej strukturze. Dzięki takiemu rozwiązaniu podział budynku na dwie części jest płynny oraz możliwy do zmiany w zależności od popytu na określony typ mieszkań. Ponadto doskonale wpisuje się w ideę łączenia pokoleń.



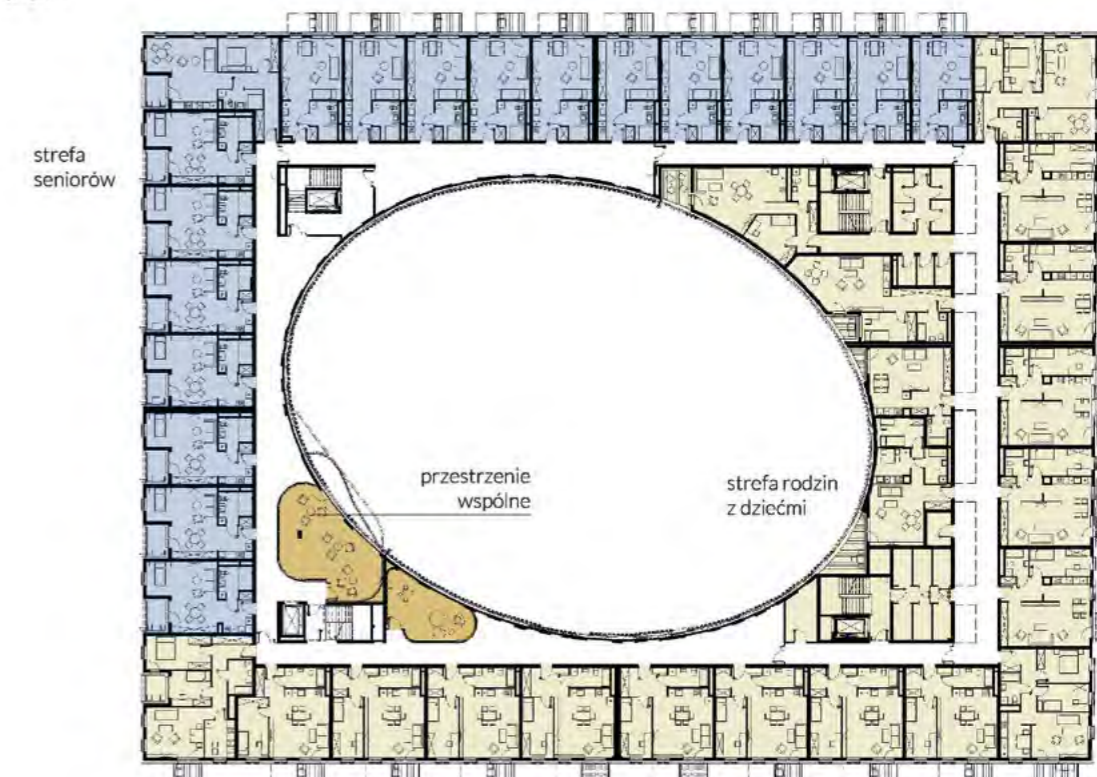


rzut parteru



Dziedziniec budynku to miejsce przyjazne dla wszystkich mieszkańców i użytkowników, sprzyjające budowaniu więzi społecznych, również między przedstawicielami różnych pokoleń.

rzut piętra

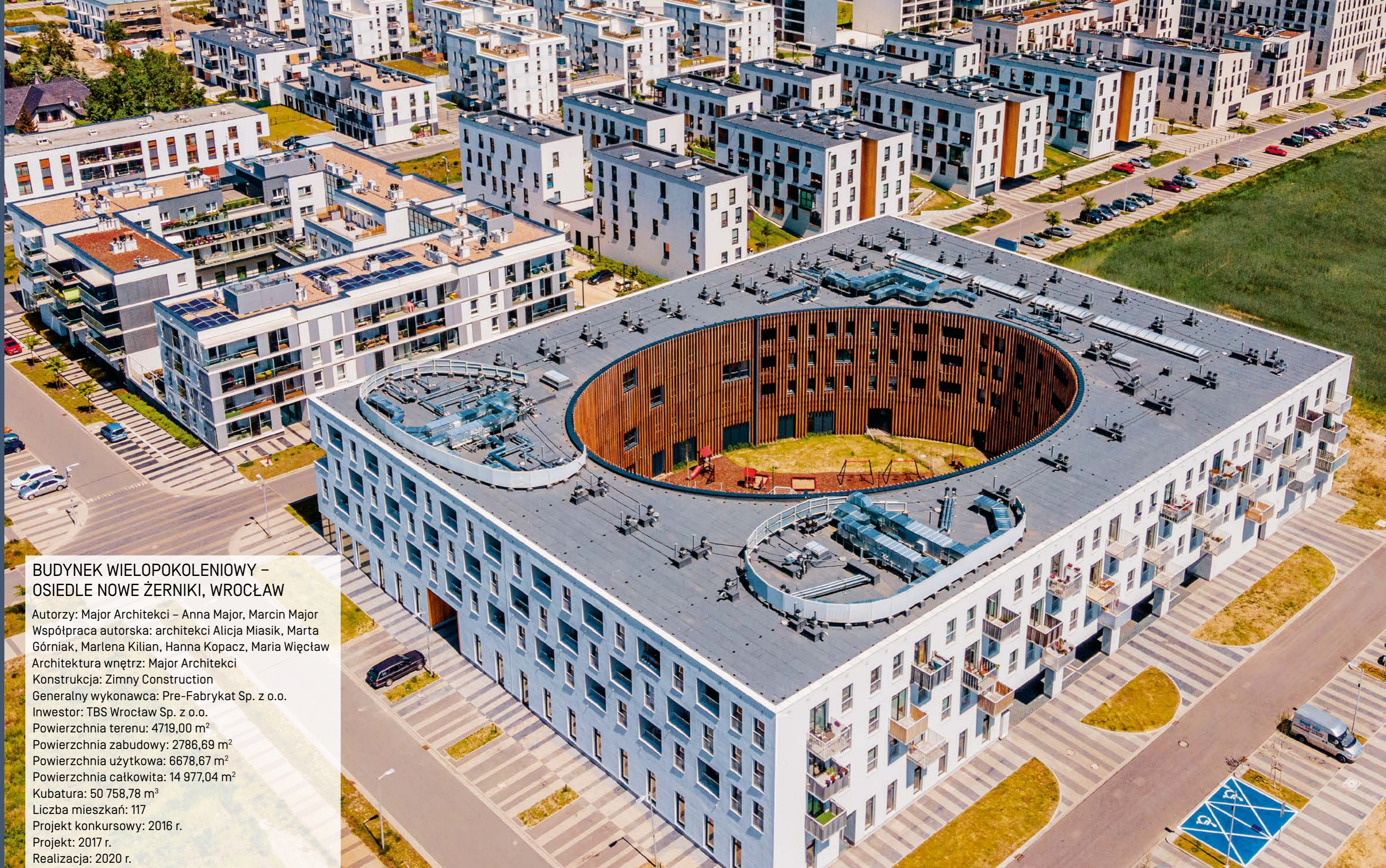




NAGRODY I WYRÓŻNIENIA:

- I nagroda prezydenta Wrocławia za najlepszą realizację roku 2019 w konkursie *Piękny Wrocław* – kategoria: Budynek mieszkalny wielorodzinny.
- Indywidualne wyróżnienie kapituły konkursu *Zaprojektowane po ludzku*.
- Wyróżnienie w konkursie *Fasada Roku 2020* magazynu „Bryła” – za utrzymanie czystości formy za pomocą zastosowanej kolorystyki.
- Najlepszy TBS w Polsce w roku 2021 według rankingu magazynu „Strefa Gospodarki”.





BUDYNEK WIELOPOKOLENIOWY – OSIEDLE NOWE ŻERNIKI, WROCŁAW

Autorzy: Major Architekci – Anna Major, Marcin Major
Współpraca autorska: architekci Alicja Miasik, Marta Górniak, Marlena Kilian, Hanna Kopacz, Maria Więctaw
Architektura wnętrz: Major Architekci
Konstrukcja: Zimny Construction
Generalny wykonawca: Pre-Fabrykat Sp. z o.o.
Inwestor: TBS Wrocław Sp. z o.o.
Powierzchnia terenu: 4719,00 m²
Powierzchnia zabudowy: 2786,69 m²
Powierzchnia użytkowa: 6678,67 m²
Powierzchnia całkowita: 14 977,04 m²
Kubatura: 50 758,78 m³
Liczba mieszkań: 117
Projekt konkursowy: 2016 r.
Projekt: 2017 r.
Realizacja: 2020 r.

Nagrody SARP 2023

OPRACOWANIE: REDAKCJA

W tym roku na konkurs nadesłano 93 prace, na podstawie których wyłoniono 19 finalistów. Nagrodzone i wyróżnione obiekty stanowią ciekawy przegląd projektów zrealizowanych w Polsce w 2022 r.

Ideą konkursu organizowanego przez SARP jest nagradzanie projektów o „znaczej wartości architektonicznej”. Wśród tych docenionych nie zabrakło więc obiektów, które poza niekwestionowaną estetyką i funkcjonalnością mają również wartość społeczną, definiującą pojęcie architektury dostępnej, zaprojektowanej z myślą o potrzebach ludzi, sprzyjającej ich rozwojowi czy wymianie myśli i doświadczeń.

GRAND PRIX

Główną nagrodę przyznano Orientarium w Łodzi autorstwa biura Szlachcic Architekci. Obiekt znajduje się w centrum ogrodu zoologicznego i stanowi połączenie oceanarium z pawilonem przeznaczonym do hodowli i prezentacji zwierząt. Miejsce, w którym można odtwarzać najbardziej niedostępne ekosystemy, powstało przy współpracy ze specjalistami z różnych dziedzin. Projekt z założenia był interdyscyplinarny, gdyż łączył biologię i architekturę, konstrukcję i systemy podtrzymania życia organizmów (*live support systems*). W czasie projektowania wykorzystano najlepsze, wypracowane razem z biologami rozwiązania dla każdego zagrożonego gatunku występującego w Orientarium. Tworzeniu biotopów przyglądały się organizacje zajmujące się zwierzętami, takie jak EEP czy EAZA, które dbały, aby budowany obiekt jak najlepiej służył zwierzętom – przykładowo pod wpływem tych organizacji architekci całkowicie zmienili wybiegi dla orangutanów.

Przy budowie obiektu zastosowano wiele nowatorskich rozwiązań, takich jak akryle, poduszki z folii ETFE, belki z prasowanego bambusa, żywice polimocznikowe. Elewacja Orientarium, mająca długość ponad 300 m, również jest swoistym biotopem zaprojektowanym po wnikliwej analizie całego otoczenia. Belki prasowanego, impregnowanego bambusa zostały zamocowane do czarnych samonośnych paneli z termoizolacją, dzięki czemu ich wygląd przypomina drzewa w pobliskim parku. Gęsta, mięsista, drewniana tekstura stała się domem dla ptaków oraz tłem dla życia zwierząt i roślin. Pawilon Orientarium znika w zieleni zoo i parku, nie zakłócając naturalnej przestrzeni, która otacza budynek.



foto: Piotr Walendziak

foto: Paweł Augustyniak

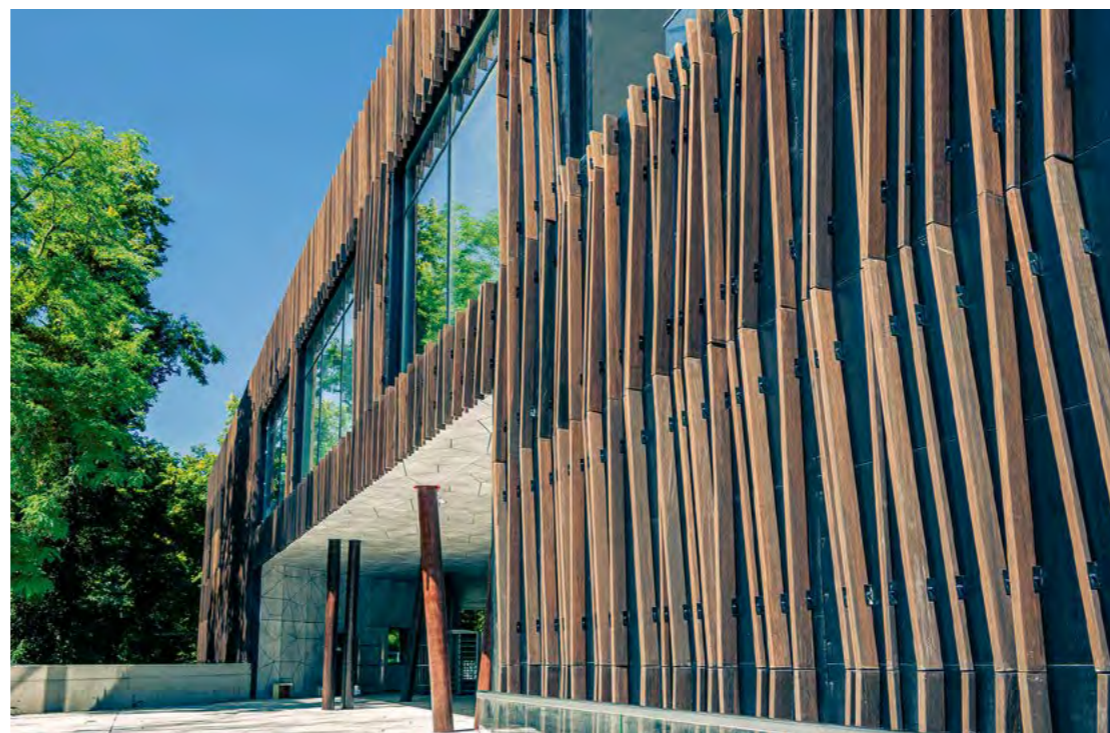


foto: Piotr Walendziak

Orientarium
w Łodzi,
proj. Szlachcic
Architekci.

POZOSTAŁE NAGRODY

Poza Grand Prix jury przyznało również nagrody w dziesięciu kategoriach.

Budynek mieszkalny jednorodzinny

Obiekt: Mikrokamienica w Krakowie

Pracownia: BXB Studio

Zespół: Bogusław Barnaś, Magdalena Fuchs, Justyna Duszyńska, Urszula Furmanik, Mateusz Zima, Kamil Makowiec, Anna Hydzik, Anna Mędrala, Kinga Żuk, Marzia Tocca, Paula Wróblewska, Maros Mitro, Anna Velcheva, Eva Allerhand, Miquel Alberto, Raquel Astasio Luna

Budynek mieszkalny wielorodzinny

Obiekt: Witolda 3840 we Wrocławiu (przebudowa z rozbudową i zmianą sposobu użytkowania budynku usługowego na budynek mieszkalno-usługowy)

Pracownia: Maćków Pracownia Projektowa

Autor budynku: Joseph Hauke

Autorzy projektu: Zbigniew Maćków (główny projektant), Juliusz Erdman, Karolina Kaczmarowska, Agata Kowalczyk, Emilia Marcinkowska, Mariusz Maury, Michał Mrzewa

Współpraca: Gabriela Barlik, Justyna Juszczyk, Arkadiusz Kiernicki, Marek Konopnicki, Joanna Major, Sara Zapotoczna

Budynek biurowy, oświaty lub administracji

Obiekt: Blok sportowy dla Liceum Ogólnokształcącego nr XIII we Wrocławiu

Pracownia: arch_it

Zespół autorski: Piotr Zybura (główny projektant), Sylwian Moska, Marta Bazan

Współpraca autorska: Maja Cichocka, Szymon Ciupiński, Andrzej Doktor, Jakub Dunał, Agnieszka Gatiwaczek, Joanna Karnicka, Nicole Kowalczyk, Jakub Marczewski, Maciej Marszał, Karol Mądrecki, Kamila Modzelewska, Anna Sobiech

Identyfikacja wizualna: Piotr Zybura, Nicole Kowalczyk, Maciej Marszał

Konstrukcja: BAUKONCEPT/SP STRUKTURA

Budynek kultury

Obiekt: Budynek Centrum Kultury i Sztuki im. Ady Sari w Starym Sączu (przebudowa i rozbudowa istniejącej kamienicy w pierzei rynku starosądeckiego wraz z zagospodarowaniem przestrzeni publicznej w sąsiedztwie budynku)

Pracownia: 55Architekci Anna Szewczyk-Świątek, Wojciech Świątek

Zespół autorski: Wojciech Świątek (projektant główny), Anna Szewczyk-Świątek (projektant sprawdzający), Magdalena Caban (współpraca autorska)

Inny budynek użyteczności publicznej

Obiekt: Orientarium, ZOO Łódź

Pracownia: Szlachcic Architekci

Autorzy: Dorota Szlachcic, Szlachcic Architekci



Nowe czytelnie Biblioteki Narodowej w Warszawie, proj. Konior Studio.

foto: Jakub Certowicz

foto: Robert Szaban

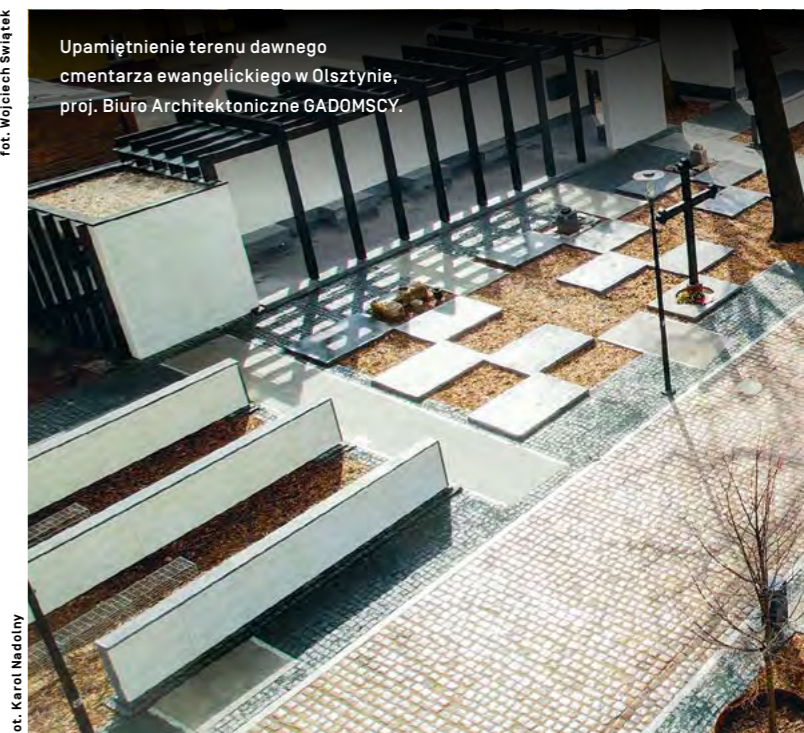


Nowe czytelnie Biblioteki Narodowej w Warszawie, proj. Konior Studio.



Budynek Centrum Kultury i Sztuki im. Ady Sari w Starym Sączu, proj. 55Architekci.

foto: Wojciech Świątek



Upamiętnienie terenu dawnego cmentarza ewangelickiego w Olsztynie, proj. Biuro Architektoniczne GADOMSCY.

foto: Karol Nadolny



Ukraińska szkoła
w biurcu,
Warszawa,
proj. xystudio.

foto: Mikołaj Kwieciński

Współpraca autorska: Sandra Piasek, Jakub Kilen, Karol Szczepański, Anastazja Stanisławska, Paulina Koprowska, Natalia Sawicka, Maciej Konikiewicz, Justyna Bartnikowska, Anna Spychalska

Przestrzeń publiczna

Obiekt: Upamiętnienie terenu dawnego cmentarza ewangelickiego wraz z budową węzła przesiadkowego Olsztyn – Śródmieście

Pracownia: Biuro Architektoniczne GADOMSCY

Autorzy: Piotr Gadomski, Wojciech Gadomski, liternictwo – Julia Michalak

Architektura w przestrzeni dziedzictwa

Obiekt: Fort Mokotów w Warszawie

Pracownia: WWA

Autorzy: Marcin Mostafa, Natalia Paszkowska, Krzysztof Mazanek, Dorota Wilczyńska, Grzegorz Makarewicz

Architektura wnętrz

Obiekt: Nowe czytelnie Biblioteki Narodowej w Warszawie

Pracownia: Konior Studio

Autorzy: Tomasz Konior, Dominik Koros

Współpraca autorska: Konior Studio: Andrzej Witkowski, Marcin Piotrowski, Wojciech Przywecki, Michał Lipiec, Angelika Drozd, Mikołaj Zdanowski, Piotr Straszak; SOKKA: Katarzyna Sokółowska, Wojciech Sokółowski, Ewelina Bidzińska, Michał Latko, Marcin Maciejewski

Architektura krajobrazu

Obiekt: Upamiętnienie terenu dawnego cmentarza ewangelickiego wraz z budową węzła przesiadkowego Olsztyn – Śródmieście

Pracownia: Biuro architektoniczne GADOMSCY

Autorzy: Piotr Gadomski, Wojciech Gadomski, liternictwo – Julia Michalak

Zrównoważony rozwój i budynki certyfikowane

Obiekt: Kompleks SKYSAWA

Pracownia: Polsko-Belgijska Pracownia Architektury PROJEKT

Autorzy: Adam Wagner (architekt, autor projektów); Katarzyna Wakuła (koordynator projektów)



Fort Mokotów
w Warszawie,
proj. WWA.

foto: Daniel Chrobak

Wyróżnienie specjalne

Obiekt: Ukraińska szkoła w biurcu w Warszawie

Pracownia: xystudio

Zespół autorski: Filip Domaszczyński, Dorota Sibińska, Marta Nowosielska

Współpraca: Małgorzata Sikora, Marta Skoniecka, Natalia Komsta, Łukasz Smolczewski

ACE, NEB

Uczymy się przez całe życie

Borys Czarakcziew i Wacław Szarejko opowiadają o idei Nowego Europejskiego Bauhausu, NEBINARZE promującym i pomagającym zrozumieć założenia NEB oraz wielkim entuzjazmie, który towarzyszy im przy tworzeniu programu i wymianie myśli z jego uczestnikami.

Na początek chciałbyśmy Was zapytać, jak widzicie przyszłość zawodu architekta?

Wacław Szarejko: Tego zawodu, w obecnej formie, może za pięć czy dziesięć lat po prostu już nie być. To, co się obecnie dzieje, zmiany, które zachodzą, sprawiają, że jesteśmy świadkami kluczowego momentu w historii. Myślę, że wnioski z tego, jak wpisujemy się w założenia Nowego Europejskiego Bauhausu, mogą stanowić odpowiedź na pytania dotyczące przyszłości zawodu.

Borys Czarakcziew: Tak, wszyscy czujemy, że przeżywamy dziś okres redefinicji zawodu architekta. Zmiany, które zachodzą, są nieodwracalne. Oczywiście, digitalizacja odgrywa tu ważną rolę, jednakże nie jest to jedyny czynnik wpływający na naszą profesję.

Romantyczne wyobrażenie pracy architekta, który rysuje na desce i nadzoruje budowę, staje się nieaktualne. Nasz kolega, po powrocie z konferencji klimatycznej w Glasgow, słusznie zauważył, że właśnie teraz musimy zdefiniować

nowe obszary działalności architekta, które zapewnią nam miejsce w procesie inwestycyjnym. Zmiany klimatyczne wymagają obecności kogoś, kto reglamentuje i dystrybuuje odpowiednie informacje do osób, które potem je właściwie przetwarzają. Architekt, ze względu na wykształcenie i predyspozycję, może pełnić tę funkcję. Może się jednak zdarzyć, że nie będzie do tego przygotowany i zastąpi go w tym ktoś inny.

W jaki sposób zatem nie dopuścić do takiej sytuacji?

B.C.: Istotne jest, abyśmy w Polsce podjęli dyskusję na temat naszego zawodu i zdefiniowali jego miejsce. Aby myśleć o przyszłości, musimy przeprowadzić odpowiednie badania i określić, gdzie obecnie się znajdujemy. W ACE takie badania przeprowadzane są co dwa lata przez niezależną agencję z Londynu, zajmującą się tendencjami w wykonywaniu zawodu. Wyniki pokazują istotne zmiany, jak choćby wzrost liczby kobiet architektów. Na nowe tendencje uwagę kierują też wydarzenia architektoniczne – na biennale architektury



foto. archiwum prywatne



foto. archiwum prywatne

coraz mniej wystaw dotyczy kreacji i tworzenia budynków, a coraz więcej poświęconych jest rozwiązywaniu problemów społecznych.

Podobną sytuację obserwuje się w przypadku konkursów – nagradzane projekty nie są ikonami architektury w dotychczasowym rozumieniu stawiającym na estetykę czy rozmach obiektów. Często jest to architektura prosta, bazująca na kontenerach i płachtach, mająca na celu rozwiązywanie problemów społecznych i stworzenie przestrzeni, w których ludzie mogliby się spotykać.

W Polsce również widoczna jest tendencja do podejmowania działań społecznych, regeneracyjnych oraz interdyscyplinarnych. Niektórzy architekci nazywają to „machaniem patykiem”, co oznacza projektowanie zakładające zaangażowanie w różne dziedziny i podejmowanie działań na granicy różnych obszarów. I tutaj nasuwa się pytanie o odpowiednie przygotowanie architektów w kontekście nowych wyzwań zawodowych.

B.C.: Na pewno istnieje potrzeba stworzenia nowego języka dla architektów, który umożliwi im efektywną komunikację z osobami spoza branży. To fakt, że język architektoniczny nie jest rozumiany poza naszym środowiskiem. W ramach polskiej sieci organizacji architektonicznych podjęliśmy więc działania, aby taki odpowiedni język wypracować. Przygotowaliśmy tabelę, która umożliwi porozumiewanie się zarówno wewnątrz branży, jak i związanych z nią dziedzin. W tabeli znajdują się z jednej strony sformułowania charakterystyczne dla architektury, a z drugiej – problemy społeczne. Już sama potrzeba stworzenia takiego systemu wskazuje, że oprócz aspektu kulturowego i twórczego architektura ma również za zadanie sprostać społecznym wyzwaniom.

W.S.: Myślę, że architekci z wykształceniem akademickim mają świadomość różnych założeń, które mogą być przypisane tworzeniu architektury, choć podejście oparte na „machaniu patykiem” może wydawać się im naiwne w kontekście skomplikowanych i wymagających pro-

Tworzenie miejsc wysokiej jakości jest kluczowe dla NEB.

cesów budowlanych. Tu ważne jest podejście systemowe, które uwzględni całą sekwencję zdarzeń i realizuje określone wytyczne. Architektura staje się procesem budowania czegoś nowego z elementów, które wcześniej były jedynie symbolicznymi gestami.

Ważne jest, abyśmy nie tylko definiowali nowe struktury, ale rozumieli też, kto ma w tym udział i jakie są potrzeby społeczne. Takie podejście do architektury wymaga umiejętności miękkich – w zakresie negocjacji społecznych i zdolności do zrozumienia potrzeb różnych grup. A to z kolei wykracza poza samą formę i dotyka istoty interakcji międzyludzkich.

Architekci są coraz częściej angażowani w inicjatywy, takie jak tworzenie rozwiązań, które mają na celu poprawę jakości życia w mieście.

Z BORYSEM CZARAKCZIEWEM I WACŁAWEM SZAREJKO ROZMAWIAŁY BEATA STOBIECKA I MAŁGORZATA ZEBROWSKA

Biorąc pod uwagę założenia NEB, widać jednak, że architektura nie do końca ma wyżyć się swoich dotychczasowych funkcji. Jednym z głównych punktów programu jest przecież estetyka.

B.C.: Po pandemii zmiana i dostosowanie naszego życia do nowych okoliczności stały się koniecznością, a chęć transformacji naszych miast w kierunku zrównoważonego rozwoju i tworzenia terenów zielonych – faktem. W tym kontekście powstał Nowy Europejski Bauhaus, zakładający wspólną pracę, której efektem będzie zrównoważone i piękne otoczenie dla wszystkich Europejczyków. Wcześniej Komisja Europejska uznała architekturę za dziedzinę o wymiarze kulturowym, a architektka za przetwornik potrzeb społecznych na język inżynierii. Jego rola polega na przekształcaniu tych potrzeb, co czyni pracę architekta niezwykle humanitarną. Idea Nowego Europejskiego Bauhausu była zrodzona z tego zrozumienia. Chodziło o powrót do myślenia o wspólnej pracy, podobnie jak miało to miejsce w Bauhausie.

Wniosek jest taki, że to nie wyklucza odniesienia NEB do lokalnych potrzeb. Powinien on rozwiązywać konkretne problemy w danej lokalizacji.

W.S.: Istnieje potrzeba zarówno lokalności, czyli dostosowania rozwiązań do konkretnych lokalizacji, jak i globalności, czyli uwzględniania ogólnych zasad i wyzwań na skalę europejską. Nowy Europejski Bauhaus ma być elastycznym podejściem, które może być różnie interpretowane i wdrażane w różnych miejscach Europy.

Pojawienie się tej inicjatywy otwiera możliwość wspólnego poszukiwania odpowiedzi na pytania dotyczące przyszłości zawodu i kierunku rozwoju architektury. Ważne jest, że ta inicjatywa jest nowa dla wszystkich, niezależnie od kraju pochodzenia, co oznacza, że wszyscy uczestnicy mają równe szanse i potrzebują wspólnego uczenia się i wymiany pomysłów.

Czyli NEBINAR, który organizujecie we Wrocławiu, ma właśnie temu służyć i poszerzać ideę inkluzywności. Na myśl przychodzą jednak obawy, że w polskim społeczeństwie może to być postrze-

gane jako ekskluzywne, a nie inkluzywne. I druga sprawa – władza może nie traktować tego poważnie.

B.C.: Nowy Europejski Bauhaus to oczywiście również kwestia polityczna, a my – jako architekci – mieliśmy w Polsce bardzo ograniczony wpływ na to, kto zostanie zaangażowany w ten proces.

Teraz jednak istotne jest przede wszystkim to, że architektura i urbanistyka mają duże znaczenie dla społeczeństwa i gospodarki. Aby budować lepszy i bardziej zrównoważony świat, potrzebna jest międzynarodowa współpraca i uwzględnienie różnorodnych perspektyw. Dlatego to ważne, aby architekci i eksperci promowali dialog, współpracę i rozwijali inkluzywne rozwiązania na różnych poziomach, od lokalnego po międzynarodowy. Właśnie dlatego polityka architektoniczna powinna być oparta na faktach, badaniach naukowych oraz doświadczeniu ekspertów, aby uniknąć upolityczniania oraz skoncentrować się na długoterminowych korzyściach.

W.S.: Tworzenie miejsc wysokiej jakości jest kluczowe dla NEB, a jakość odnosi się tu do poziomu spełnienia potrzeb, niezależnie od politycznych podziałów. Powinniśmy więc skupić się raczej na tym, że naszym celem jest znalezienie najlepszych rozwiązań, tak aby stworzyć miejsca, w których ludzie chcą żyć, pracować i przebywać. Polacy mają unikalną zdolność do przewodzenia w zmianach i szukania najwyższej jakości oraz najlepszych rozwiązań. Ważne, aby pokazywać nasze osiągnięcia. Nowy Bauhaus jest świetnym narzędziem do tego, aby je promować i rozwijać współpracę na poziomie międzynarodowym.

B.C.: Istotne jest też, abyśmy wyciągnęły wnioski z naszych wcześniejszych błędów. Kiedy dołączaliśmy do Unii Europejskiej, wydawało nam się, że natychmiast otrzymamy najlepsze wzorce. Tymczasem szybko okazało się, że w Niemczech, Holandii czy we Francji pojawiły się również najgorsze wzorce, które pochodziły od nas. Dlatego to takie ważne, abyśmy sami byli wzorem dla innych.

W Polsce istnieje niestety problem lekceważenia dyskusji na szczeblu unijnym i ignorowania pewnych tematów, które

*Przeżywamy
dziś okres
redefinicji
zawodu
architekta.
Zmiany, które
zachodzą, są
nieodwracalne.*

uważamy za nieistotne. Jednak powinniśmy zdawać sobie sprawę, że te dyskusje zaczynają mieć konsekwencje, gdy przedzają się w dyrektywy unijne i są implementowane w naszym kraju. Powinniśmy więc w nich uczestniczyć.

Opowiedzcie zatem o samym NEBINARZE i o tym, jak on – Waszym zdaniem – może pomóc we włączeniu się Polski, ale też innych krajów ze wschodniej części Europy, do inicjatyw wynikających z założeń NEB.

W.S.: Program jest wspólnym przedsięwzięciem ACE i Politechniki Wrocławskiej. Adresatami naszych działań są głównie młodzi ludzie, studenci i architekci, którzy jeszcze nie są członkami izb architektów. Chcielibyśmy wejść w zupełnie niezagospodarowany obszar, naszymi głównymi odbiorcami są więc osoby, które niedawno ukończyły studia, ale nadal pragną się rozwijać i doskonalić swoje umiejętności. Chcemy też dotrzeć do studentów oraz aktualizować wiedzę i przekazywać ją osobom pracującym w branży od dłuższego czasu.

Założeniem NEBINARU jest zgromadzenie w jednym miejscu różnorodnych sposobów postrzegania problemów, łączenie perspektywy akademickiej i profesjonalnej, stworzenie dynamicznego międzynarodowego środowiska, w którym można wymieniać się pomysłami. Naszym celem jest tworzenie think tanku, który bazuje zarówno na świecie praktyków, reprezentujących organizacje zawodowe z całej Europy, jak i na świecie akademickim, na uczelniach. Staramy się znaleźć synergię między teorią a praktyką, co jak na razie nam się udaje.

A jak takie łączenie teorii z praktyką wygląda na co dzień?

W.S.: Podstawą naszych działań są wykłady, które staramy się połączyć z dyskusją i różnymi dodatkowymi elementami. Dzięki nim dowiadujemy się o działalności architektów z różnych krajów, jak pracują na Litwie, jakie są pomysły w Czechach, jak rozwija się branża w Rumunii, jak podejście do budownictwa wygląda w Szwecji. Oczywiście zadaniem wykładów jest przekazanie wiedzy na temat NEB i przygotowanie uczestników do warsztatów

projektowych, które będą odbywać się w różnych miejscach Europy.

Zależy nam, aby struktura oraz wybór tematów i działań były bardzo dynamiczne. Chcemy mieć stały feedback od zaproszonych osób i rozmówców. Staramy się, aby prelegenci byli wybitni, a poziom wykładów – najwyższy.

B.C.: Kreujemy coś nowego. To płynny proces, w którym cały czas zdobywamy wiedzę i tworzymy. Jesteśmy świadomi, że nie ma jeszcze wzorca ani gotowego rozwiązania. Dla mnie osobiście duże znaczenie ma również to, że w różnych częściach Europy borykamy się z takimi samymi problemami. Mamy do nich różne podejście, ale przyświecają nam wspólne cele, jak choćby estetyzacja budynków z wielkiej płyty. Ostatnio Litwini pokazali nam, jak poprawić estetykę domów na osiedlach, tworząc różnorodne, innowacyjne rozwiązania. Dzięki takim przykładom możemy czerpać z doświadczeń innych.

W.S.: Dzięki NEB zostały ustalone pewne ramy działania oraz metody, których wdrażanie owocuje wysokiej jakości projektami. Podstawą są tutaj: piękno, zrównoważenie i wspólnotowość. Tak brzmią trzy słowa, które reprezentują tę ideę, ale stoi za nimi potężna teoria projektowania. Nie jest to łatwe, ale ważne, by uczyć się od siebie nawzajem i rozumieć pewne problemy. Temu służyć ma NEBINAR, którego podstawą jest idea rozmowy i wymiany myśli.

Mamy nadzieję, że w pewnym momencie nasz program stanie się przyjaznym narzędziem, pomagającym przejść do nowej wizji zawodu architekta, bo to nie tylko zmiana z płaskiego rysowania na technologię BIM, lecz także zmiana perspektywy na projektowanie, która ma na celu tworzenie wartościowych rozwiązań dla społeczeństwa. Zależy nam, aby zasięg tego programu był jak najszerszy, dlatego wykłady zaczniemy udostępniać bezpłatnie, publicznie – nie tylko architektom. Trwają prace nad przeniesieniem go z wersji online na offline, tak aby było możliwe stworzenie biblioteki.

Życzymy zatem powodzenia i jesteście gotowi wspierać Was w działaniach. ■

→

BORYSŁAW CZARAKCZEW
architekt IARP, do 2005 r. kierował spółką Miastoprojekt-Kraków;
od 2005 r. współwłaściciel GPP Grupa Projektowa; członek SARP, w 2002 r. wybrany na pierwszego przewodniczącego Małopolskiej OIA; w latach 2014–2022 członek Krajowej Rady; od 2009 r. reprezentuje Polskę w pracach ACE (obecnie pełni funkcję skarbnika) oraz ENACA – ciała doradczego Komisji Europejskiej w zakresie Dyrektywy o wzajemnym uznawaniu kwalifikacji zawodowych; w 2020 r. powołany przez Prezydenta RP na przewodniczącego Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa

→

WACŁAW SZAREJKO
architekt IARP, doktor architekt, pracownik Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej, właściciel biura projektowego; sekretarz Rady Dolnośląskiej Okręgowej Izby Architektów; wiceprzewodniczący Zespołu Warunków Wykonywania Zawodu przy KRIA; członek władz Krajowych Polskiego Towarzystwa Ergonomicznego; w Izbie Architektów działa na rzecz poprawy warunków wykonywania zawodu i przywrócenia należytej roli projektanta w procesie inwestycyjnym

KRIA w ACE, nasza międzynarodowa działalność

OPRACOWANIE NA PODSTAWIE SPRAWOZDANIA
BORYSA CZARAKCZIEWA I KRZYSZTOFA FRĄCKOWIAKA

Przedstawiciele Izby Architektów RP regularnie biorą udział w organizowanych przez ACE (Architects' Council of Europe) międzynarodowych konferencjach i zebraniach. Prezentujemy kronikę spotkań, które odbyły się od stycznia do kwietnia 2023 r.

11.01.2023 R.

Practice of the profession – grupa zadaniowa IBM: nowe międzynarodowe modele pracy architekta

spotkanie zdalne, 11 stycznia 2023 r.

Reprezentacja IARP: Krzysztof Frąckowiak, Paweł Kobylański

Dyskusja dotyczyła publikacji badań dotyczących poszerzenia działań kompetencyjnych architektów w procesie programowania, projektowania, budowania i eksploatacji obiektu na podstawie modelu biznesowego, często nieznanego małym biurom projektowym (ponad 90% biur architektonicznych w Europie składa się z 1–3 osób).

9.03.2023 R.

Zebranie Komitetu Finansowego ACE

spotkanie zdalne, 9 marca 2023 r.

Reprezentacja IARP: Krzysztof Frąckowiak

Z udziałem: Borysa Czarakcziewa – skarbnika ACE

Borys Czarakczew, przewodniczący Komitetu Finansowego, przedstawił bilans za 2022 r. oraz wyniki jego audytu dokonanego przez niezależne biuro (nie odnotowano żadnych uwag). Na spotkaniu omawiano sytuację finansową Rady i zaprezentowany szkic budżetu na 2024 r. Z uwagi na inflację i rosnące koszty prognozowany jest wzrost składki.

10.03.2023 R.

Spotkanie koordynacyjne ACE

spotkanie zdalne, 10 marca 2023 r.

Reprezentacja IARP: Krzysztof Frąckowiak

Obrady dotyczyły:

- wprowadzania do dyrektywy zapisów o jakości środowiska w kategorii interesu publicznego oraz cyfryzacji i zwiększającej się roli sztucznej inteligencji;
- potrzeby stworzenia europejskiej platformy konkursowej, zintegrowanej z platformami w poszczególnych krajach oraz z digiNEB – platformą NEB;
- planowanych, bezpiecznych elektronicznych archiwów dokumentów, które mają być dostępne dla władz w celu automatycznej weryfikacji dokumentów i przyspieszenia procesu wydawania pozwoleń na budowę, trwającego w większości krajów bardzo długo;
- regulacji dla wyrobów budowlanych w celu ujawniania dokładnych informacji o produktach pod kątem korzyści dla środowiska i ustalenia limitów śladu węglowego;
- warsztatów NEB adresowanych nie tylko do architektów, lecz także do publicznych i prywatnych inwestorów; Borys Czarakczew poinformował o cyklu NEBINAR – zdalnych seminariach edukacyjnych zorganizowanych przez ACE, DS0IA i Politechnikę Wrocławską.

24.03.2023 R.

ENACA

spotkanie hybrydowe, 24 marca 2023 r.

Reprezentacja IARP: Borys Czarakczew

Podczas spotkania wyjaśniano proces notyfikacji dyplomów na szczeblu Komisji Europejskiej – system automatyczny działa tylko w przypadku osób, które uzyskały dyplom i uprawnienia do zawodu architekta w tym samym kraju. Można jednak z dyplomem uczelni jednego kraju ubiegać się o uznanie kwalifikacji w zawodzie w innych państwach członkowskich UE.

- W Holandii jedna uczelnia ma uznaną notyfikację systemu dualnego (*study and work*).
- W Irlandii istnieje możliwość uzyskania kwalifikacji w zawodzie architekta dla osób bez wykształcenia w tym kierunku. Podstawą jest portfolio kwalifikowane przez zespół ekspertów i zaliczenie wielostopniowego egzaminu, który trwa ponad rok.
- W Finlandii, w konsekwencji nowego prawa budowlanego, będzie wprowadzona obowiązkowa rejestracja osób biorących udział w procesie budowlanym.

29.03.2023 R.

Spotkanie grupy roboczej ds. zamówień publicznych ACE

spotkanie zdalne, 29 marca 2023 r.

Reprezentacja IARP: Krzysztof Frąckowiak, Maciej Kowalczyk

Przeprowadzona dyskusja dotyczyła:

- presji wywieranej przez inwestorów całej Europy w kwestii obniżania cen usług architektonicznych i zwiększania zakresu obowiązków architektów;
- sposobów wyliczania wysokości nagród i zwrotów kosztów w konkursach architektonicznych:
 - we Francji istnieje obowiązek organizowania konkursów dla projektów o wartości powyżej progów unijnych,
 - w Szwecji podczas organizowania konkursów oferowane jest wsparcie dla władz,

30.03.2023 R.

- w Austrii (gdzie funkcjonuje wspólna izba architektów i inżynierów) konkursy nie są obowiązkowe,
- w Niemczech koszty dokumentacji są liczone odrębnie dla każdej z branż, co ma wpływ na kwalifikację usług w kontekście progów unijnych i obowiązek ich publikacji w Europie;
- promocji przez ACE, w kontaktach z władzami UE, wprowadzenia do dyrektywy specjalnego rozdziału dla usług intelektualnych.

Warsztat – Nowy Europejski Bauhaus

spotkanie zdalne, 30 marca 2023 r.

Reprezentacja IARP: Piotr Chuchacz, Mikołaj Gierych, Olaf Jasnorzewski, Krzysztof Frąckowiak

Z udziałem: Wacława Szarejki – prowadzącego NEBINAR

Wacław Szarejko przeprowadził prezentację na temat pierwszego zdalnego spotkania z cyklu NEBINAR, organizowanego przez DSOIA i Politechnikę Wrocławską.

Pozostali uczestnicy spotkania przekazywali spostrzeżenia dotyczące świadomości obszaru NEB w ich krajach. Okazało się, że – wbrew oczekiwaniom – jest ona niska. Przyczyny takiego stanu rzeczy to z jednej strony specyficznie hermetyczny język przekazu idei, z drugiej – niskie kompetencje krajowych punktów kontaktowych. Potwierdzono, że język komunikacji NEB wymaga jeszcze dopracowania.

20.04.2023 R.

Konferencja EAAE [Europejskie Stowarzyszenie Edukacji Architektonicznej]: Nowy Europejski Bauhaus – podnoszenie kwalifikacji w edukacji i praktyce

spotkanie w Brukseli, 20 kwietnia 2023 r.

Reprezentacja IARP: Krzysztof Frąckowiak

Z udziałem: Borysa Czarakcziewa – skarbnika ACE, Wacława Szarejki – prowadzącego NEBINAR, przedstawiciele władz wydziałów architektury politechnik w Warszawie, Krakowie i Poznaniu

Podczas konferencji:

- przedstawiono dane na temat ACE: 27 krajów członkowskich, cztery kraje obserwujące i trzy kraje o specjalnym statusie, 49 organizacji członkowskich, 620 tys. architektów w 34 krajach europejskich;
- omówiono informacje dotyczące gospodarki cyrkularnej i zrównoważoności w budownictwie:
 - w UE 40% gazów cieplarnianych pochodzi z budynków,
 - do 2030 r. 40% światowej populacji będzie potrzebować 300 mln nowych mieszkań,
 - NEB Academy będzie organizować szkolenia na skalę europejską w celu promocji kwalifikacji i dobrych praktyk wśród mikro- i małych przedsiębiorstw, które stanowią 99,9% sektora budowlanego; zagadnienia programu: systemowe spojrzenie na zrównoważone budowy, rozwiązania oparte na materiałach pochodzenia biologicznego, konstrukcje modułowe, integracja technologii cyfrowych w projektowaniu;
- przeprowadzono wykład na temat zmian w odpowiedzialnym nauczaniu architektury; przedstawiono różne podejścia do roli architekta jako: egoisty, pragmatyka, doradcy technicznego, rzecznika klienta, eksperta rozwiązującego problemy; zaznaczono niską ocenę społeczną wartości pracy architekta w Europie, wynikającą z nieznaności tego, co robimy, oraz z niskiej świadomości złożonego charakteru naszych działań [dla porównania:

21.04.2023 R.

General Assembly ACE – EAAE

spotkanie w Brukseli, 21 kwietnia 2023 r.

Reprezentacja IARP: Krzysztof Frąckowiak

Z udziałem: Borysa Czarakcziewa – skarbnika ACE

Spotkanie dotyczyło:

- kryzysu mieszkaniowego i braku dostępu do mieszkań pod względem finansowym, co stanowi problem na skalę globalną;
- elektronicznych pozwoleń na budowę, które wchodzi w życie w Finlandii (całkowita lub przynajmniej częściowa automatyzacja jest tam przewidywana w ciągu 10 lat):
 - w Estonii pozwolenia na budowę oparte na BIM są w wersji elektronicznej wydawane od 2016 r. (32 tys. pozwoleń rocznie); zakres oczekiwanej dokumentacji dotyczącej pozwoleń elektronicznych nie jest spójny, rząd oczekuje minimalnego zakresu projektu, władze lokalne – możliwie największego,
 - w Wiedniu składa się około 13 tys. wniosków o pozwolenie na budowę rocznie; średni czas oczekiwania to około 1,5 roku; możliwe są trzy standardy wniosków: tradycyjny, elektroniczny – PDF z podpisem elektronicznym (od 2021 r.) i cyfrowy w standardzie openBIM (od 2022 r.); do tej pory wydano jedno pozwolenie cyfrowe;
- memorandum porozumienia ACE z ESIA (Europejskie Stowarzyszenie Projektantów Wnętrz):
 - Francja, Hiszpania i Irlandia sprzeciwiają się jego podpisaniu ze względu na ochronę tytułu architekta – architekci wnętrz w tych krajach wynajmują architektów „podpisowaczy” do autoryzacji projektów przekraczających ich kompetencje,
 - Rumunia uważa, że architekci wnętrz powinni zostać stosownie zdefiniowani.

25.04.2023 R.

Fit for 55 – kluczowe akty prawne realizujące cele klimatyczne do 2030 r.

25 kwietnia 2023 r.

Rada Europejska przyjęła pięć aktów prawnych, które w ramach transformacji klimatycznej umożliwią UE ograniczenie emisji gazów cieplarnianych w głównych sektorach gospodarki, przy jednoczesnym zapewnieniu skutecznego wsparcia dla obywateli i mikroprzedsiębiorstw będących w najłagodniejszej sytuacji, a także sektorów narażonych na ucieczkę emisji.

Przepisy są częścią pakietu *Fit for 55*, który określa politykę UE zgodnie z jej zobowiązaniem do zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych netto o co najmniej 55% do 2030 r. (w porównaniu z poziomem z 1990 r.), a także do osiągnięcia neutralności klimatycznej w 2050 r. Głosowanie w ramach Rady jest ostatnim etapem procedury decyzyjnej.

Dodatkowe informacje dostępne po zeskanowaniu kodu QR.



Zmiany w zamówieniach publicznych według NEBC

TEKST: KRZYSZTOF FRĄCKOWIAK

W oświadczeniu kolektywu Nowego Europejskiego Bauhausu (NEBC) w sprawie dyrektywy dotyczącej zamówień publicznych zamieszczono opis pożądanych w dokumencie zmian wraz z ich uzasadnieniem.

W listopadzie 2020 r. kolektyw NEBC wydał oświadczenie *Uczynić falę renowacji projektem kulturalnym*. Chciano w ten sposób wyrazić wstępne poglądy na temat Nowego Europejskiego Bauhausu i zaferować Komisji Europejskiej wsparcie. 29 kwietnia 2021 r. NEBC zorganizowała online konferencję *Common Ground: Making the Renovation Wave a Cultural Project*, wyjaśniającą główne założenia kolektywu.

Jakość środowiska zabudowanego ma ogromny wpływ na jakość życia obywateli. Przeszło połowa ludzkości mieszka w miastach i spędza ponad 90% czasu w pomieszczeniach. Budynki, ale także planowanie krajobrazu, planowanie przestrzeni, schematy i rozwiązania dotyczące ruchu, infrastruktura, urbanistyka, projektowanie przestrzeni publicznych – innymi słowy planowanie całego zaprojektowanego środowiska – to kwestie leżące w interesie publicznym.

Wysokiej jakości środowisko zbudowane pozytywnie wpływa na codzienne życie obywateli dzięki wysokiej jakości projektowi i musi zaspokajać pilne potrzeby w zakresie zmiany klimatu, zrównoważonego rozwoju, gospodarki o obiegu zamkniętym, kosztów cyklu życia i opcjonalnego ponownego wykorzystania, a także zasad całościowego, integracyjnego i opartego na współpracy planowania. Przepisy dyrek-

tyw w sprawie zamówień publicznych określają ramy dla instytucji zamawiających.

USŁUGI PLANOWANIA I PROJEKTOWANIA JAKO USŁUGI INTELKTUALNE

Usługa intelektualna [w niektórych krajach nazywana kreatywną] różni się zasadniczo od zakupu towarów, gdzie jakość produktu końcowego może być szczegółowo opisana z góry. W tym względzie nie możemy uzasadnić udzielania zamówień na usługi intelektualne wyłącznie ceną. [...] W pełni popieramy ideę *Uczynienia fali renowacji projektem kulturalnym*. Ale projektu kulturalnego nie można nabyć tak jak cegieł. Wymaga on specjalnego traktowania w procesie udzielania zamówień.

SPECYFIKA USŁUG INTELKTUALNYCH

Usługi intelektualne mają kilka szczególnych cech:

- usługodawca dostosowuje swoją ofertę usług do każdej możliwości biznesowej;
- usługi są dopasowane do specyficznych potrzeb każdego klienta;
- wyniki usług nie są namacalne, a ich spójność i koszty mogą ulec zmianie w zależności od tych wyników.

Na podstawie jasnej definicji usług intelektualnych można byłoby opracować specjalny rozdział z przepisami pozwalającymi na odmienne traktowanie niektórych kwestii w odniesieniu do progów i kwalifikowalności, wyboru procedury w większym stopniu zorientowanej na jakość, innowacje i zrównoważone rozwiązanie oraz wykluczanie wyłącznego stosowania kryteriów ilościowych lub ekonomicznych, a także wzorowanie się na modelu jury w konkursach projektowych i wprowadzenie organu oceniającego dla wszystkich procedur, w których potrzebna jest jakość. Konkursy projektowe są z natury najlepszym sposobem na zakup usług intelektualnych.

POŻĄDANE ZMIANY

W kolejnej dyrektywie w sprawie zamówień publicznych należałoby oczekiwać następujących zmian:

- zakaz stosowania najniższej ceny jako jedyne kryterium wyboru usług intelektualnych;
- wycofanie kryteriów ilościowych jako wymogów dotyczących oferowania usług intelektualnych;
- zachęcanie do organizowania konkursów projektowych jako najlepszego sposobu na znalezienie odpowiednich rozwiązań w obszarze zadań architektonicznych oraz wszystkich zadań planistycznych i projektowych;
- wymóg organizowania konkursów projektowych dla wszystkich nowych projektów, a także dla projektów mających określone znaczenie w zamówieniach publicznych;
- wprowadzenie obowiązku powołania organu oceniającego w odniesieniu do każdej procedury obejmującej usługi intelektualne (usługi w zakresie projektowania/planowania);
- zakaz stosowania dialogu konkurencyjnego w przypadku zakupu wyłącznie usług intelektualnych;
- poparcie dla całościowej oceny przetargów na usługi intelektualne/zniesienie systemu punktowego w ocenie usług planistycznych.

POPRAWA DOSTĘPU MŚP I NOWYCH PODMIOTÓW DO ZAMÓWIEŃ PUBLICZNYCH

Trudności małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP) oraz pojawiające się praktyki dotyczące dostępu do rynku mogą być bezpośrednio związane z nieodpowiednim stosowaniem kryteriów wyboru przez organy publiczne. Ponadto obecna dyrektywa sprzyja podziałowi zamówień na części; jednak aby wyrzec naprawdę pozytywny wpływ na dostęp MŚP we wszystkich państwach członkowskich, powinno ono stać się obowiązkowe.

Ogólnie rzecz biorąc, stosunki umowne między nabywcami publicznymi a podmiotami gospodarczymi nie są dostatecznie zrównoważone. Może to uniemożliwić

New European Bauhaus Collective (NEBC) – grupa ogólnoeuropejskich organizacji reprezentujących architektów, planistów przestrzennych, architektów krajobrazu, architektów wnętrz, inżynierów, projektantów, artystów, edukatorów i badaczy środowiska zbudowanego, a dodatkowo sektor kultury i sektor kreatywny. Członkowie i sympatycy kolektywu NEB połączyli siły, aby wspólnie wspierać rozwój i wdrażanie entuzjastycznie przyjmowanej inicjatywy New European Bauhaus.

Usługa intelektualna (w niektórych krajach nazywana kreatywną) różni się zasadniczo od zakupu towarów, gdzie jakość produktu końcowego może być szczegółowo opisana z góry.

CZŁONKOWIE NEBC:

- Architects' Council of Europe [ACE];
- Architectural Research European Network Association [ARENA];
- Alliance for Solar Mobility [ASOM];
- Culture Action Europe [CAE];
- Cumulus;
- Europejskie Stowarzyszenie Edukacji Architektonicznej [EAAE];
- Europejska Rada Izb Inżynierów [ECEC];
- Europejska Rada Architektów Wnętrz [ECIA];
- Europejska Rada Planistów Przestrzennych [ECTP];
- European League of Institutes of the Arts [ELIA];
- Europa Nostra;
- ICLEI – Local Governments for Sustainability;
- IFLA Europe;
- Trans Europe Halles [TEH];
- Niemiecka Akademia Urbanistycznego i Regionalnego Planowania Przestrzennego [DASL];
- Szwajcarskie Stowarzyszenie Inżynierów i Architektów [SIA].

Stosunki umowne między nabywcami publicznymi a podmiotami gospodarczymi nie są dostatecznie zrównoważone. Może to uniemożliwić małym przedsiębiorstwom ubieganie się o zamówienia publiczne.

małym przedsiębiorstwom ubieganie się o zamówienia publiczne. Ponadto złożoność administracyjna utrudnia dostęp zarówno małym, jak i nowym podmiotom, które nie mają odpowiedniej struktury, aby składać propozycje.

W kolejnej dyrektywie w sprawie zamówień publicznych trzeba byłoby zatem uwzględnić następujące kwestie:

- zmniejszenie kryteriów kwalifikowalności na każdym etapie składania wniosków o usługi intelektualne;
- dopuszczenie referencji obejmujących okres 10 lat;
- wprowadzenie obowiązku podziału zamówień na części – skupienie się wyłącznie na kryteriach jakości w procedurach selekcji;
- zakaz wykonywania naszej pracy bez wynagrodzenia – wprowadzenie nowych ustaleń dotyczących realizacji zamówień. ■



KRZYSZTOF FRĄCKOWIAK

architekt IARP, członek KRIA RP, przewodniczący Rady WOIA przez dwie kadencje; szef Zespołu KRIA ds. Międzynarodowych, działa w Zespole ds. Zamówień na Twórcze Prace Projektowe; reprezentuje IARP na Zgromadzeniu Ogólnym i w grupach roboczych ACE ds. zamówień publicznych i ds. nowych modeli biznesowych; działa zawodowo w Pracowni Architektonicznej 1997, współautor obiektów powstałych w wyniku konkursów, m.in. uczelni w Poznaniu, Gnieźnie, Pile, Warszawie, Lublinie, Centrum Edukacyjno-Muzealnego Karkonoskiego Parku Narodowego; członek zespołu ds. konkursów przy prezesie UZP; nauczyciel akademicki; członek kolegium sędziów konkursowych SARP, MKUA w Poznaniu i rady programowej targów Budma

DYREKTYWA 2014/24/UE – SUGEROWANE ULEPSZENIA

Poniżej zostały zamieszczone proponowane uzupełnienia do Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/24/UE z 26 lutego 2014 r. w sprawie zamówień publicznych.

Artykuł 2 – Definicje

„Usługi intelektualne” oznaczają usługi, które opierają się głównie na czynnościach umysłowych, wymagają wysokich kwalifikacji, mogą generować prawa własności intelektualnej i są świadczone w interesie klienta i społeczeństwa.

Artykuł 19 – Wykonawca

Artykuł 72 – Modyfikacja umów w okresie obowiązywania

W przypadku usług intelektualnych skład grupy wykonawców może ulec zmianie do czasu udzielenia zamówienia. Zmiana ta może nastąpić poprzez zastosowanie klauzuli przeglądowej w trakcie realizacji zamówienia, pod warunkiem że nie pociąga to za sobą innych istotnych zmian w umowie i nie ma na celu obejścia stosowania dyrektywy.

Artykuł 30 – Dialog konkurencyjny

Na podstawie uprzedniej opinii sądu konkursowego instytucje zamawiające oceniają otrzymane oferty na podstawie kryteriów udzielenia zamówienia określonych w ogłoszeniu o zamówieniu lub w dokumencie opisowym. Instytucje zamawiające określają nagrody lub płatności dla uczestników dialogu.

Artykuł 46 – Podział zamówień na części

Instytucje zamawiające muszą podzielić zamówienie na odrębne części oraz mogą określić wielkość i przedmiot tych części.

Artykuł 58 – Kryteria kwalifikacji

W przypadku usług intelektualnych instytucje zamawiające nie stosują wymogów ilościowych dotyczących udziału i wyboru kryteriów.

Artykuł 67 – Kryteria udzielenia zamówienia

Instytucje zamawiające nie stosują wyłącznie ceny ani kosztu jako jedyne kryterium udzielenia zamówienia w odniesieniu do usług intelektualnych.

Artykuł 82 – Decyzje sądu konkursowego

Sąd konkursowy pozostaje niezależny w swoich decyzjach. Anonimowość jest zachowywana do czasu podjęcia decyzji przez jury.

edukacja

Polskie początki edukacji architektonicznej dla młodzieży

TEKST: MAŁGORZATA GRUSZKA

Pierwowzorem programu edukacyjnego *Kształtowanie Przestrzeni*, przeznaczonego dla młodzieży szkół ponadpodstawowych, realizowanego przez Izbę Architektów RP w latach 2010–2014, był irlandzki program *Shaping Space*, opracowany przez zespół architektów RIAI (Royal Institute of Architects in Ireland) na początku XXI w. Jego najważniejszym zadaniem jest budowanie świadomości społecznej i kształtowanie wrażliwości młodych ludzi na jakość otoczenia – z wykorzystaniem wiedzy i niektórych praktycznych umiejętności z zakresu architektury i urbanistyki.

Nasi irlandzcy koledzy wielokrotnie prezentowali program *Shaping Space* na forach międzynarodowych. Unikalny charakter tego opracowania [zbiór gotowych scenariuszy lekcyjnych] zwrócił więc uwagę polskich architektów, a Borys Czarakczew otrzymał oryginalny egzemplarz i zaprezentował go ówczesnej Radzie Krajowej IARP. Materiał zyskał wstępną akceptację i został przetłumaczony przez Lidę Szczepaniak na język polski, a ja – jako członek Rady zajmujący się wówczas szeroko pojętą edukacją [prowadziłam wówczas Zespół ds. Opiniowania Minimów Programowych na Wyższych Uczelniach Architektonicznych] – zostałam oddelegowana do zajęcia się tematem. Był to styczeń 2011 r.

DOPASOWANIE DO POLSKICH WARUNKÓW

Kiedy przeczytałam program „od deski do deski”, stało się dla mnie jasne, że tłumaczenie jeden do jednego nie przystaje do polskich warunków, bo założenia dotyczyły edukacji architektonicznej w odniesieniu do lokalnych uwarunkowań i historii Irlandii. Rozpoczęliśmy więc rozmowy z irlandzkimi kolegami i przy pomocy naszych prawników Izba Architektów RP uzyskała oficjalną, pisemną zgodę Królewskiego Instytutu Architektów Irlandii na opracowanie polskiej adaptacji *Shaping Space*. W zamian IARP udostępniła Irlandczykom prawa

do wydanej przez Małopolską Okręgową Izbę Architektów książeczki dla dzieci *Historia pewnego domu*. Nawiąsem mówiąc, książeczka została przetłumaczona wierszem, zgodnie z oryginałem, przez Ewę Basiurę.

W oryginale program opierał się m.in. na przykładzie uroczego, historycznego miasteczka Maynooth, położonego ok. 20 km od Dublina. Rozwój urbanistyki i architektury tego miejsca na przestrzeni wieków jest charakterystyczny dla całej Irlandii. Polska jednak to kraj zdecydowanie bardziej zróżnicowany terytorialnie i historycznie, więc stało się oczywiste, że w naszej wersji programu nie wystarczy opisanie jednego miejsca – potrzebowaliśmy co najmniej tylu przykładowych miasteczek, ile mamy województw. Dzięki pomocy profesora Kazimierza Kuśnierza udało się dokonać właściwych wyborów. Pozostało już tylko zorganizowanie zespołu zapaleńców i mogliśmy zaczynać.

W połowie 2011 r. pracę rozpoczął zespół, który tworzyli: Małgorzata Gruszka, Aleksandra Nurek, Zenon Remi, Urszula Szabłowska i Dariusz Śmiechowski. Sponsorem strategicznym i partnerem programu została firma Fakro, a honorowy patronat objęło Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Minister Edukacji Narodowej.

KSZTAŁTOWANIE PRZESTRZENI A PODSTAWA PROGRAMOWA

Zespół, przy udziale Joanny Leonowicz, opracował elementy wspólne programu *Kształtowanie Przestrzeni*, z treścią Załącznika nr 4, pt. *Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, których ukończenie umożliwia uzyskanie świadectwa dojrzałości po zdaniu egzaminu maturalnego*, dla III i IV etapu edukacyjnego – do Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół [Dz.U. z 2009 r. nr 4, poz. 17].

Wykonaliśmy tę pracę, aby nie zaprzepaścić na przyszłość szansy wprowadzenia *Kształtowania Przestrzeni* do szkół ponadpodstawowych w ramach zajęć lekcyjnych, zgodnie z podstawą programową, dzięki czemu nauczyciele różnych przedmiotów mogliby opracowywać treści zajęć, bazując na KP. Efektem było umieszczenie *Kształtowania Przestrzeni* na stronie www.ore.edu.pl – w ramach zasobów portalu Scholaris – jako jednego z programów rekomendowanych do wykorzystywania.

W celu zapewnienia ciągłości realizacji programu na następne lata chcieliśmy przekazać go w ręce pedagogów, nauczycieli dowolnych przedmiotów. W tym celu konieczne było zagwarantowanie im wsparcia architektów edukatorów w każdym województwie oraz merytorycznych warsztatów szkoleniowych. Przy współpracy

Założenia programu

- Rozwijanie u uczniów świadomości przestrzeni, w której się poruszają i którą zamieszkują.
- Rozwijanie rozumienia technicznych i estetycznych aspektów przestrzeni zabudowanej.
- Kształtowanie rozumienia rozwoju projektowania architektonicznego oraz doceniania jego tradycji.
- Kształcenie świadomości obowiązków, praw oraz funkcji pełnionych przez twórców przestrzeni zabudowanej.
- Zapoznanie uczniów ze słownictwem potrzebnym do dyskusji na temat cech i jakości budowli, przestrzeni zabudowanej oraz tego, jaki mają one wpływ na życie mieszkańców.

Cele programu

- Rozwijanie u uczniów umiejętności krytycznego oraz analitycznego podejścia do rozwiązywania problemów.
- Propagowanie twórczego myślenia, a także kreatywności.
- Promowanie świadomości społecznej oraz rozwoju osobistego.
- Kształtowanie w uczniach zdolności pracy indywidualnej, pracy w grupie, gospodarowania czasem, komunikacji oraz wygłaszania prezentacji.
- Rozwijanie u uczniów umiejętności rysowania, konstruowania modeli oraz pracy z różnymi tworzywami.

Struktura programu

- Opcja A – „Mój dom” [najbardziej przystępna].
- Opcja B – „Dzielnica, wieś, miasto, metropolia”.
- Opcja C – „Budowle na przestrzeni wieków” [najbardziej wymagająca].

Program można rozpiąć na cały rok szkolny, przerabiając wszystkie trzy zalecane opcje, lub wybrać jedną opcję i wyłożyć ją w formie godzinnego modułu semestralnego. Istnieje też możliwość wytypowania pojedynczego tematu z programu i wielokierunkowego rozpisania go na tydzień lub semestr, przy założeniu współpracy nauczycieli różnych przedmiotów czy rozwoju indywidualnych zainteresowań ucznia poza szkołą.

*Kształtowanie Przestrzeni (...)
w swoich założeniach
skupiało się na bezpośrednim
otoczeniu uczniów.*

W pierwszej edycji programu KP w roku szkolnym 2013/2014 wzięło udział 66 szkół z 12 województw (...), czyli około 2000 uczniów i około 70 nauczycieli.

Wnioski płynące z zakończonego pilotażu

- Program sprawdził się i w gimnazjach, i w liceach.
- Zajęcia były realizowane za pomocą dwóch metod:
 - metodą realizowaną ściśle według scenariuszy lekcji *Kształtowania Przestrzeni*,
 - metodą projektu, z zastosowaniem scenariuszy zawartych w podręcznikach.
- Program umożliwia prowadzenie lekcji dla uczniów o różnych zainteresowaniach i różnej wrażliwości.
- W przypadku szkół licealnych pożądane byłoby opracowanie dodatkowego suplementu pozwalającego na wykorzystanie ścieżki międzyprzedmiotowej w ramach obowiązujących programów nauczania różnych przedmiotów.
- Optymalną jednostką czasu przeznaczoną na realizację cyklu zajęć z programu edukacyjnego *Kształtowanie Przestrzeni* jest rok szkolny.
- Prowadzenie zajęć w systemie zblokowanym, w godzinach popołudniowych, daje lepsze rezultaty niż pojedyncze lekcje.
- Zajęcia praktyczne (pomiar, szkice, rysunek w skali, modelowanie wirtualne i rzeczywiste) przeprowadzane w grupach wyraźnie aktywizują młodzież i pozwalają na zdobycie konkretnych umiejętności.

z Kasią Domagalską zorganizowaliśmy w siedzibie Izby Architektów warsztaty szkoleniowe, w których czynny udział wzięli nauczyciele z całej Polski.

AKCJA PILOTAŻOWA

Kształtowanie Przestrzeni, przekazane do akcji pilotażowej w 2013 r., w swoich założeniach skupiało się na bezpośrednim otoczeniu uczniów – na ich domach, środowisku i okolicy, z którą mają do czynienia. W tej akcji uczestniczyło 13 szkół (siedem gimnazjalnych i sześć licealnych) z pięciu województw, czyli ponad 400 uczniów, 17 nauczycieli, ośmiu architektów koordynatorów.

Pilotażową edycję programu w semestrze letnim w roku 2013 zwieńczył konkurs dla młodzieży (w dwóch kategoriach: gimnazja i licea) na najlepszą prezentację dotyczącą przeprowadzonych zajęć. Na konkurs nadesłano 20 prac, a jury przyznało dwie nagrody główne, dwa wyróżnienia i jedną nagrodę specjalną. Uroczyste podsumowanie z udziałem uczniów i zaproszonych gości odbyło się w siedzibie IARP.

Szkoły biorące udział w pilotażu zgłosiły gotowość przystąpienia do edycji w kolejnym roku szkolnym, co było najlepszą rekomendacją dla programu, a dla nas – nagrodą za trud włożony w jego przygotowanie. Tak pokrzepieni przystąpiliśmy do pracy nad pierwszą edycją *Kształtowania Przestrzeni* w roku szkolnym 2013/2014.

REALIZACJA

Na dokończenie programu przed rokiem szkolnym zostało niewiele czasu, dlatego w trzyosobowym zespole – w składzie: Małgorzata Gruszka, Darek Śmiechowski i Marta Urbańska – podzieliliśmy się pracami redakcyjnymi. Zenon Remi przygotował rysunki i szatę graficzną, a opracowania komputerowe dokonał Bartosz Sobolski. Ola Nurek i Ula Szabłowska przygotowały szczegółowe materiały wraz z dokumentacją fotograficzną na temat wybranych historycznych miasteczek. Ostateczną korektę i redakcję wykonaliśmy we dwójkę z Darkiem Śmiechowskim w czasie wakacji, po czym zwróciliśmy się z prośbą do nieocenionego Krzysztofa Chwaliboga, przewodniczącego Polskiej Rady Architektury, o napisanie wstępu. Zgodził się na to z radością i przygotował bardzo mądry, skondensowany tekst, który możemy przeczytać w książkowym wydaniu *Kształtowania Przestrzeni*.

W pierwszej edycji programu KP w roku szkolnym 2013/2014 wzięło udział 66 szkół z 12 województw [34 gimnazjalne i 32 ponadgimnazjalne: 24 licea, sześć techników budowlanych, jedna szkoła architektury krajobrazu, jedna szkoła plastyczna], czyli około 2000 uczniów i około 70 nauczycieli. Zaangażowanych w działania było 28 architektów koordynatorów.

Przy pomocy Kasi Domagalskiej przeprowadziłam w Warszawie dwa szkolenia dla wyjątkowo licznej grupy nauczycieli. Na ogłoszony konkurs *Nasza ulica i my* nadesłano 32 prace (i jedną poza konkursem) w formie krótkich filmów wykonanych za pomocą telefonów komórkowych. Jury, w którym tym razem zasiadł również ówczesny Minister Kultury, przyznało dwie główne nagrody, dwa wyróżnienia i dwa wyróżnienia honorowe.

Uroczysta gala kończąca pierwszą edycję programu odbyła się 24 czerwca 2014 r. w siedzibie IARP.

TRZY LATA INTENSYWNEJ PRACY

W dniu wręczenia nagród nasunęły mi się refleksje, które stanowiły podsumowanie trzyletniej, intensywnej pracy.

Widziałam m.in. konieczność zwiększenia aktywności architektów koordynatorów z izb okręgowych w pozyskiwaniu szkół do kolejnych edycji. Doszłam do wniosku, że trzeba zorganizować oddzielną strukturę współpracy architektów bezpośrednio wspomagających nauczycieli, co pozwoliłoby na zintensyfikowanie ich udziału w bezpośredniej realizacji zadań programu.

Dotychczasowa praca pokazała także, że niezbędna jest kontynuacja pozyskiwania wsparcia lokalnych władz samorządowych oraz dalszej współpracy z partnerem IARP, firmą Fakro. Wśród przemyśleń znalazły się też plany na dalszą ogólnopolską promocję *Kształtowania Przestrzeni*.

Kończąc uroczystą galę, obiecałam wszystkim obecnym, że ciąg dalszy nastąpi. Niestety, nie nastąpił... Program jednak istnieje, jest sensowny i pomaga w kształceniu nie tylko uczniów, lecz także nauczycieli. Oferuje wiele możliwości realizacji w bardzo różnorodnych formatach i konfiguracjach, a przy tym proponuje gotowe scenariusze lekcji i jest podręcznikiem dla prowadzących. Owszem, wymaga środków finansowych, ale to oczywiste. Niezależnie od podejścia do tematu pamiętajmy, że myśl, która powinna nam przyświecać, brzmi: przyszła jakość naszego środowiska będzie określana przez tych, którzy dziś są dziećmi. ■

→

MAŁGORZATA GRUSZKA

architekt IARP; absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej; ma uprawnienia do projektowania bez ograniczeń od 1990 r.; członek KRIA RP w latach 2010–2014, przewodnicząca Zespołu ds. Edukacji Dzieci i Młodzieży oraz Zespołu ds. Opiniowania Minimów Programowych Wyższych Uczelni Architektonicznych w III kadencji; sędzia i sekretarz Krajowego Sądu Dyscyplinarnego IV kadencji, przewodnicząca OKR MP01A V i VI kadencji; przez ponad 20 lat prowadziła własne biuro projektowe; autorka i współautorka wielu projektów, m.in.: kamienicy przy ul. Zwierzynieckiej 30 w Krakowie, sieci banków DnB NORD, Centrum Kultury Żydowskiej w Krakowie, Klasztoru Sióstr Klarysek w Skaryszewie k. Radomia; obecnie pracuje w administracji architektoniczno-budowlanej w Krakowie

Wnioski z pierwszej edycji programu

- Zauważalne staje się kreatywne podejście nauczycieli do realizacji programu *Kształtowanie Przestrzeni* oraz ich duże zaangażowanie osobiste.
- Widoczne jest coraz większe zaangażowanie architektów koordynatorów, odpowiedzialnych za bezpośrednią współpracę z nauczycielami i uczniami.
- Uczniowie szkół gimnazjalnych zdecydowanie lepiej odnajdują się na zajęciach terenowych, związanych z realizacją zadań w grupie, co rozwija także ich indywidualność i kreatywność.
- Uczniowie szkół ponadgimnazjalnych zdecydowanie lepiej realizują się na zajęciach prowadzonych metodą projektu, która obejmuje analizę, formułowanie wniosków i opracowanie propozycji rozwiązania konkretnego zadania.



Świadomość przestrzenna

Kształtowanie Przestrzeni to program edukacyjny, z którego skorzystała już niejedna placówka oświatowa i w którego realizację angażuje się wiele osób. Obecny zespół ds. powszechnej edukacji tworzą: Anna Kulińska, Joanna Jaskułowska, Katarzyna Gucalło, Katarzyna Roszkowska, Ewa Szymańska-Sułkowska, Magdalena Hyży-Rydzewska i Agnieszka Kantor-Kołodyńska.

Beata Stobiecka: Jak zaczęła się Pani przygoda z programem edukacyjnym *Kształtowanie Przestrzeni*?

Anna Kulińska: Temat został mi przypisany po wejściu do Krajowej Rady Izby Architektów V kadencji (2018–2022). Zaczęłam od analizy tego, co zostało już zrobione. Początki sięgają 2011 r. i Małopolskiej Okręgowej Izby Architektów, która zdobyła prawa autorskie do irlandzkiego podręcznika przeznaczonego dla szkół średnich, dla uczniów roku przejściowego. Podręcznik miał zachęcać do podjęcia przez nich studiów architektonicznych. Został przetłumaczony na język polski, zaadaptowany do naszych warunków, a następnie rozprowadzony wśród nauczycieli szkół ponadpodstawowych. Do tych nauczycieli należało wprowadzenie do podstawy programowej elementów zawartych w podręczniku oraz przedstawienie ich uczniom w trakcie zajęć, zgodnie z wybranym przez siebie scenariuszem.

Można więc powiedzieć, że program był już wdrożony w życie i funkcjonował

w szkołach, kiedy Pani przejęła nad nim kontrolę?

Tak, pierwotne założenie zostało spełnione, ale jak się okazało, nie do końca było wiadomo, co nauczyciele dalej z tym robią i jak to działa na zajęciach szkolnych. Zwrotna informacja była następująca: po pierwsze – nauczyciele nie bardzo chcieli po to sięgać, bo był to kolejny temat w ich, i tak mocno przeciążonym, programie. Po drugie – podręcznik był bardzo obszerny, miał ponad 300 stron, stanowił więc ogromny materiał do analizy oraz wyboru odpowiednich wątków i tematów, na których nauczyciele nie bardzo się znali. Krótko mówiąc, brakowało narzędzi do sprawdzenia, czy ten program edukacji młodzieży spełniał swoją funkcję i dawał dobre rezultaty.

Zmiany, które Pani wprowadziła, były wzorowane na jakimś sprawdzonym modelu działania?

Inspiracją do zmian była m.in. bardzo ciekawa rozmowa z Dorotą Wantuch-Maltą, która zadzwoniła do mnie w trakcie pisanja pracy doktorskiej na temat powszech-



foto. Jakub Obarek

nej edukacji architektonicznej w Polsce. Praca została wydana w dwóch częściach: *Powszechna edukacja architektoniczna. Ewolucja idei i doświadczenia zagraniczne* – Dorota Wantuch-Matla, Anna Martyka, a także *Powszechna edukacja architektoniczna. Doświadczenia polskie i kształcenie incydentalne* – Dorota Wantuch-Matla, Anna Martyka, Agata Ruchlewicz-Dzianach. Dorota opowiedziała o rumuńskich architektach na emeryturze, którzy organizują spotkania z młodzieżą i przekazują im wiedzę o architekturze, wykonywaniu zawodu itp. Ten pomysł połączyłam z naszym programem i uznałam, że może to być dobry kierunek kontynuacji działań, a kluczem mogłoby być zaangażowanie w edukację architektoniczną naszego środowiska, bo kto lepiej przekaże wiedzę o architekturze niż my sami?

Tak narodził się obecnie realizowany projekt, a wdrożenie go w życie miało też swoją historię.

Chyba nie było łatwo znaleźć architektów chętnych do pracy z młodzieżą i pozyskać na to środki?

Wszystko okazało się nie tak trudne, jak się wydawało. Początkowo miałam plan, by „obsadzić” edukatorami dwie szkoły w każdym województwie. To wymagało zaangażowania ponad trzydziestu osób. Jednak chętnych do współpracy było bardzo dużo – zaczęli się do mnie zgłaszać sami, potem zgłaszali zainteresowanych znajomych, znajomi swoich znajomych itd. W ten sposób już w pierwszym roku działania można było zorganizować zajęcia w dwóch szkołach w każdym województwie, więc cel został bardzo szybko osiągnięty. W niedługim czasie w niektórych województwach zaczęło działać aż kilkanaście placówek z architektami, więc potencjał był i wciąż jest ogromny.

Z jednej strony trzeba więc było pozyskać edukatorów, co okazało się stosunkowo łatwe, ale z drugiej strony – należało rozmawiać ze szkołami, by dyrekcja zgodziła się na takie zajęcia. Jak to zostało załatwione w tak krótkim czasie? Czy edukacja architektoniczna miała charakter pozalekcyjny, czy włączono ją do planu lekcyjnego?

Program został tak ustalony, że prezentacje edukatorów mają charakter otwarty.

Znaleźć szkoły też nie było trudno – najczęściej współpracujemy z placówkami, w których uczą się dzieci zainteresowanych działaniem architektów albo ich znajomych, lub takie, w których architekci zajmowali się jakimś projektem. Szkoły są bardzo chętne do współdziałania. Poza tym otworzyliśmy się na świetlice wiejskie, domy kultury, biblioteki i są to teraz miejsca, w których *Kształtowanie Przestrzeni* jest również realizowane. Wszystko, co zaproponowaliśmy, zostało przyjęte bardzo pozytywnie. Pod kątem organizacyjnym najlepiej jest wtedy, gdy chętny architekt ma już umówioną szkołę i wtedy nie trzeba tego „załatwiać”, tylko polega się na zaangażowanej w edukację osobie.

Zajęcia prowadzone są w różnych trybach – lekcyjnym oraz pozalekcyjnym. Wybór należy do szkoły oraz konkretnego edukatora.

W jakim wieku jest młodzież edukowana przez architektów? Czy to uczniowie przed maturą?

W programie obecnie biorą udział uczniowie szkoły podstawowej z klas VI–VIII i uczniowie szkół ponadpodstawowych.

Gdzie jest największy odzew i najwięcej chętnych szkół do współpracy z edukatorami – w dużych miastach czy wręcz odwrotnie? Który region przoduje na mapie Polski?

W tym momencie zdecydowanie przoduje Wielkopolska, za nią są Małopolska, województwo pomorskie i Śląsk. Tam właśnie środowisko architektoniczne jest najbardziej aktywne. Ale edukatorzy dotarli w zasadzie do wszystkich rejonów kraju, niekiedy nawet do bardzo małych miejscowości. Z nich też jest odzew, a niektóre, o liczebności poniżej 100 mieszkańców, zgłosiły się same. Jako przykłady mogę

Z ANNA KULIŃSKĄ, OGÓLNOPOLSKĄ KOORDYNATORKĄ PROGRAMU EDUKACYJNEGO KSZTAŁTOWANIE PRZESTRZENI, ROZMAWIAŁA BEATA STOBIECKA



il. nuenuo

podać Gminny Ośrodek Kultury w Turośni Kościelnej, a także: Gdów, Bukowiec, Kielno, Wasocz. Być może dzieje się tak dlatego, że oferta edukacyjna jest tam trochę uboższa i nasz głos na temat architektury pada na podatny grunt.

Jesteście więc w całej Polsce i możecie zorganizować zajęcia wszędzie?

Tak, ale zdarzają się miejsca, w których informacja o programie wciąż się nie pojawiła, albo nie trafiła do zainteresowanych. Najpierw więc trzeba dotrzeć z nią do architektów, by oni przekazali ją dalej, do szkół. Jednak w dalszym ciągu nie wszyscy wiedzą, co to jest *Kształtowanie Przestrzeni*. Rozpowszechniając projekt, korzystamy z kontaktów nie tylko IARP, ale też – a może nawet przede wszystkim – Stowarzyszenia Architektów Polskich. Jest to lepiej i dłużej mi znane środowisko, dzięki czemu mam możliwości dotarcia do osób zaangażowanych.

W SARP jest też więcej osób, które odezwały się od pracy projektowej, dzięki czemu

mają więcej czasu na działania nie strictly zawodowe. Kim są edukatorzy? W jakim są wieku? Czy to aktywni architekci emeryci, czy raczej ludzie młodzi?

W większości są to kobiety między 35. a 45. rokiem życia, które czynnie uprawiają zawód. Najczęściej mają dzieci uczące się w szkole, uczestniczą w zajęciach edukacyjnych, znają dyrekcję i personel. Są zaangażowane.

Jak realizują program Kształtowanie Przestrzeni? Czy mogą swobodnie go interpretować i komponować, czy mają narzucone standardy?

Od początku wychodziłam z założenia, że zajęcia edukacyjne bazujące na architekturze i projektowaniu będą zawsze bardzo atrakcyjne. Jednak istnieją też pułapki – np. łatwo wpaść w nurt, który może w ogóle wypaczyć zjawisko tworzenia architektury. Dzieje się tak, kiedy z wypowiedzi edukatora wynika, że projektowanie to rodzaj bardziej zabawy niż ciężkiej pracy, przyjemne działanie dostępne dla każdego. Zależało mi więc na tym,

by wszystko utrzymać w ryzach i uzyskać szkielet edukacyjny, który zapobiegnie spłycaaniu czy idealizowaniu tematu.

Baza programowa została stworzona na podstawie podręcznika – z pierwowzoru zaczerpnięto wiele rzeczy. Ale schemat ten sprawdzono pod kątem pokazania pracy architekta, całości problemu i jego wielowątkowości. Część treści uległa zatem przefiltrowaniu. Nad tym pracował cały zespół i wszyscy zadaliśmy sobie trud, by powstał nowy program. To wciąż nie jest zamknięty materiał, bo po każdym semestrze zbieramy od edukatorów informacje zwrotne i analizujemy wypełnione przez nich ankiety właśnie po to, żeby modyfikować i poprawiać projekt. Istnieje więc wspólny szkielet, ale rozwinięcie jest już bardzo elastyczne.

Program został tak ustalony, że prezentacje edukatorów mają charakter otwarty i metody osiągnięcia wspólnie zdefiniowanych celów każdy wybiera i rozwija sam. Wręcz zachęcamy do tego, by do prezentacji wplatać wątki regionalne, tworzyć działające w różny sposób podgrupy – w jednej sytuacji sprawdzi się forma

dyskusji, w innej ćwiczenia rysunkowe czy projektowe itd. Ten program żyje i jest cały czas rozwijany, zarówno przez edukatorów, jak i przez nas – dzięki temu, że edukatorzy dzielą się z nami swoim doświadczeniem.

Czy edukatorzy dostają pieniądze za swoje działania? A jeśli tak, to skąd je Pani bierze?

To jest bardzo dobre pytanie. Początkowo na realizację programu nie było żadnych środków, a wiadomo, że bez pieniędzy nie ma za dużo efektów. Można bazować na zapale angażujących się ludzi, ale nie będzie to trwało wiecznie i w ten sposób nigdy nie osiągnie się makroskali, a to ona była naszym celem. Wciąż więc potrzebne są na to pieniądze. Dopiero mając odpowiednie środki, da się pokazać, co w rzeczywistości można osiągnąć.

Środki otrzymane na początek od Izby były nieduże – wykorzystałam je do uzyskania grantu. Doprowadziłam do podpisania porozumienia z Fundacją Pomocy SARP, żeby to działanie było wspólne. Fundacja była beneficjentem grantu, a Izba

zapewniła wsparcie merytoryczne. Grant dostaliśmy na trzy lata, więc okres 2019–2022 był czasem stabilizacji działań, nie trzeba było martwić się o zaplecze finansowe, czyli głównie o wynagrodzenie dla edukatorów. Dla mnie to bardzo ważne, by oni otrzymywali za to przyzwoite pieniądze – teraz jest to 1300 zł brutto za pięć spotkań z młodzieżą. Dodatkowe środki są potrzebne na materiały edukacyjne, dyplomy i oprawę programu.

Obecnie Fundacja Pomocy SARP jest w trakcie likwidacji, więc musimy znaleźć nowe „narzędzie” do realizacji programu i pozyskiwania zewnętrznych środków finansowych. Jest to duży wysiłek organizacyjny i będzie coraz większy. Według mnie najlepszym rozwiązaniem byłoby powstanie fundacji bezpośrednio przy Izbie Architektów.

Jaka główna idea przyświeca Pani i wszystkim osobom zaangażowanym w program?

Ukształtowanie świadomego użytkownika przestrzeni. ■

→
ANNA KULIŃSKA
architekt IARP, członek KRIA RP; absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej; ma uprawnienia od 2008 r.; zaangażowana w działania na rzecz środowiska, aktywny członek SARP i IARP; od 2010 r. prowadzi własną pracownię projektową, a od 2015 roku jest współinicjatorką w Line Architekci; członek KRIA RP V kadencji, gdzie zajmowała się programem edukacyjnym dla młodzieży *Kształtowanie Przestrzeni*, modernizując i poddając reorganizacji jego formułę; w VI kadencji realizuje działania związane z szerszym spojrzeniem na powszechną edukację przestrzenną

Architektura łączy pokolenia

TEKST: DAGMARA PAWLAK I KATARZYNA WEISS

Grono osób, dla których organizowane są warsztaty na temat znaczenia architektury w codziennym życiu, stale rośnie, co zapewnia coraz solidniejsze fundamenty pod budowę świadomości architektonicznej w społeczeństwie. Obok dzieci ważnymi odbiorcami edukacji w zakresie kształtowania przestrzeni są seniorzy. Dobrą praktyką w tej dziedzinie może pochwalić się WOIA RP.

Od kilku lat Rada Wielkopolskiej Okręgowej Izby Architektów czynnie działa na rzecz krzewienia wśród najmłodszych wiedzy o przestrzeni i architekturze, organizując we współpracy z SARP o. Poznań warsztaty architektoniczne. Do tradycyjnego już bożonarodzeniowego dekorowania domków z pierników zostały ostatnio zaproszone również dzieci, które z powodu wojny musiały opuścić Ukrainę i teraz przebywają w Poznaniu. W ramach programu *Kształtowanie Przestrzeni* organizowane są także różnego rodzaju zajęcia dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych, dzięki czemu mogą rozwijać wyobraźnię, uczyć się, co to jest kompozycja przestrzenna i jak ją twórczo wykorzystywać. Dzieci dowiadują się też, co niesie za sobą słowo „architektura” i jak należy architekturę odbierać. W ramach programu organizowane są ponadto ogólnopolskie konkursy na opracowanie koncepcji, projektu na konkretny temat. W tym roku uczniowie mają za zadanie zastanowić się, kogo lub czego zazwyczaj nie dostrzegamy w swoich miastach, wsiach, miasteczkach i przedstawić własny pomysł na przestrzeń, w której widzialny–niewidzialny będzie czuł się dobrze.

NOWA GRUPA ODBIORCÓW

Z zadowoleniem odnotowujemy, że z roku na rok zainteresowanie szkół i ich chęć udziału w przeprowadzanych przez nas szkoleniach są coraz większe. To nakłoniło nasze architektoniczne środowisko, z prezesem Bartoszem Jaroszem na czele, do poszerzenia grona osób, którym chcemy opowiadać o przestrzeni i jej oddziaływaniu na codzienne życie. Tym oto sposobem w kwietniu br. odbyły się pierwsze warsztaty architektoniczne dla seniorów pod hasłem *W zdrowym mieście zdrowy duch*.

Warsztaty przygotowały i poprowadziły Dagmara Pawlak i Katarzyna Weiss – autorki tego tekstu, architektki Wielkopolskiej Okręgowej Izby Architektów. Zajęcia odbyły się w wyjątkowej przestrzeni Centrum Aktywacji Społecznej Tlenownia w Czempiniu – budynku, który w 2021 r. w wyniku kompleksowej rewitalizacji autorstwa Pracowni Projektowej J.P. Woźny otrzymał drugie życie.

W warsztatach uczestniczyło kilkanaście seniorek. Niestety tym razem panowie nie dopisali, ale mamy nadzieję, że w przyszłości się to zmieni. Głównym celem zajęć było uświadomienie, jak architektura może wpływać na nasze samopoczucie i komfort życia. Po przedstawieniu dobrych i złych przykładów współczesnej architektury rozwinęła się dyskusja o tym, w jakiej przestrzeni czujemy się dobrze, a w jakiej przebywamy niechętnie i co należy w niej naprawić. Podjęte tematy dotyczyły powszechnej „betonozy” na placach, braku spójnych układów urbanistycznych, nagminnego brukowania wolnych przestrzeni, barier architektonicznych dla osób starszych i niepełnosprawnych czy w końcu – sposobu włączania do użytkowania starych, często zaniedbanych, m.in. przemysłowych i powojennych obiektów.

DOBRE WZORY

Doskonałym przykładem tego, jak przestrzeń wpływa na nasze samopoczucie, było miejsce, w którym odbywały się warsztaty. Tlenownia –

Głównym celem zajęć było uświadomienie, jak architektura może wpływać na nasze samopoczucie i komfort życia.





Zrewitalizowana Tlenownia w Czempiniu, zdjęcia sprzed realizacji i po niej, proj. Pracownia Projektowa J.P. Woźny.

foto. Przemko Woźny

niegdyś zakład przemysłowy z bogatą historią, z czasem zaniedbany i popadający w ruinę – miała zostać wyburzona, ale dzięki staraniom gminy budynek ocalał i po przebudowie służy mieszkańcom Czempinia jako Centrum Aktywacji Społecznej. Seniorki doskonale pamiętały historię obiektu, a teraz mogły dzięki niemu zobaczyć, jak w dobry sposób łączyć twórczość architektoniczną poprzednich pokoleń ze współczesnością. Zmodernizowana i przebudowana w duchu XXI w. stara tlenownia to nowy element miasta będący dzisiaj jego chlubą.

Uczestniczki zajęć żywo dyskutowały o własnych spostrzeżeniach dotyczących braku miejsc integracji społecznej, tak bardzo potrzebnych seniorom. Opowiadały przy tym, jak doskonale czują się w swoim nowym Centrum.

Przedstawione przykłady architektury oraz zagospodarowania przestrzeni zachęciły uczestniczki do spojrzenia na otoczenie z nieco innej perspektywy. Skłoniły także do zorganizowania wyjazdu do Poznania, a konkretnie do Bramy Poznania ICHOT na Ostrowie Tumskim. Cel wycieczki to nie tylko zwiedzenie interesującego muzeum historii tego miasta, lecz także spojrzenie na siedzibę placówki jak na niezwykle obiekt architektoniczny.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Rozmowy kulturalne po prezentacji i entuzjazm uczestniczek zaowocowały decyzją o kontynuacji programu spotkań z architekturą dla seniorów. Nowe tematy związane z przestrzenią, o których seniorki chciałyby porozmawiać, zapewnią kontekst dla co najmniej kilku następnych spotkań. Entuzjastyczny odbiór warsztatów bardzo nas ucieszył i zachęcił do propagowania spotkań dla tej społeczności. Na zakończenie spotkania seniorki otrzymały „niemapy”, pokazujące miasto dobrych rozwiązań. Mamy nadzieję, że przekażą ten podarunek swoim wnukom, opowiadając im, czego doświadczyły na warsztatach architektonicznych.

W końcu architektura łączy pokolenia, czego dowodem jest choćby miejsce, gdzie odbyło się spotkanie. ■



foto. Przemko Woźny



foto. Przemko Woźny



foto. Przemko Woźny

→

DAGMARA PAWLAK, KATARZYNA WEISS architektki IARP, absolwentki Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej, z uprawnieniami do wykonywania zawodu; członkinie Wielkopolskiej Rady Izby Architektów; prowadzą działalność na rzecz samorządu zawodowego architektów i Stowarzyszenia Architektów Polskich; wykonują projekty urbanistyczne, architektoniczne oraz projekty wnętrz; organizatorki spotkań i warsztatów architektonicznych (dla dzieci i dorosłych), które propagują wiedzę o architekturze i szeroko rozumianej przestrzeni

Konkurs z ceramiką w tle

30 marca br. firma Wienerberger wyłoniła laureatów VI polskiej edycji konkursu Brick Award 2023. Po raz kolejny nagrodzono zaprojektowane przez rodzimych architektów innowacyjne obiekty, do budowy których wykorzystano materiały ceramiczne.

Tegoroczną Grand Prix uhonorowano zwycięzcę w kategorii „Sharing Public Spaces”, czyli budynek Szkoły Podstawowej nr 400 w Warszawie, autorstwa pracowni Bujnowski Architekci. W pozostałych kategoriach konkursowych wyłoniono zdobywców czterech nagród oraz 11 wyróżnień. Po raz pierwszy przyznano również nagrodę dla obiektu wykonanego z produktów ceramicznych Wienerberger.

NIEZALEŻNE JURY

O przyznaniu nagród zdecydowało grono niezależnych ekspertów w składzie:

- Marlena Wolnik – architektka, założycielka biura MWAchitekci;
- Szymon Januszewski – architekt prowadzący pracownię architektoniczną Insomnia;
- Zbigniew Maćków – architekt, założyciel biura Maćków Pracownia Projektowa;
- Krzysztof Mycielski – architekt, krytyk architektury, współzałożyciel pracowni Grupa 5 Architekci;
- Grzegorz Piątek – krytyk architektury, pisarz, kurator, autor książek, m.in. „Najlepsze miasto świata” i „Gdynia obiecana”.

Sekretarzem konkursu był Rafał Mroczkowski.

NAGRODA WIENERBERGER PO RAZ PIERWSZY

Zastosowanie produktów Wienerberger nie stanowi kryterium udziału w konkursie Brick Award, żaden przedstawiciel firmy nie zasiada też w jury. Jednak przy wielu zgłoszonych obiektach architektki sięgnęli do portfolio firmy. To zainspirowało organizatorów do przyznania dodatkowej nagrody Wienerberger. O tym, do kogo trafiła, zdecydowało oddzielne jury w składzie:

- Mirosław Jaroszewicz – członek zarządu Wienerberger;
- Grzegorz Stiasny – architekt i krytyk architektury, partner w firmie ARE Stiasny & Waclawek;
- Marcin Szczelina – krytyk i kurator architektury, od 2014 r. ekspert europejskiej nagrody Miesa van der Rohe.

ZWYCIĘZCY KONKURSU 2023

Projekty zostały ocenione w pięciu kategoriach – każda z nich uwzględniała dbałość o człowieka oraz otoczenie, w którym powstaje budynek.

Prezentujemy zwycięskie oraz wyróżnione projekty i ich autorów. Więcej informacji o konkursie i nagrodzonych na www.brickaward.pl. ■



foto: Michał Jędrzejowski

Nagroda w kategorii „Feeling at home” – dom w Podlesiu, Katowice Podlesie; pracownia: jojko+nawrocki architektki; zespół: Marcin Jojko, Bartłomiej Nawrocki, Iwona Zaczek.



foto: Pole Architekci

Nagroda w kategorii „Living Together” – LA SCALA, Warszawa; pracownia: Pole Architekci; zespół: Bartłomiej Popiela, Łukasz Gniewek, Wojciech Gajewski.



foto: James & Mau Arquitectura

Nagroda w kategorii „Working Together” – The Office, Niepołomice; pracownia: James & Mau Arquitectura; zespół: Jaime Gaztelu, Diego Llorente, Patrycja Pokrzywa, Jolanta Szczurek.



foto: Mieczysław Wieliczko

Nagroda w kategorii „Building Outside the Box” – hospicjum CARITAS Archidiecezji Warmińskiej, Olsztyn; pracownia: Biuro Architektoniczne GADOMSCY; zespół: Piotr Gadomski, Wojciech Gadomski, Ewa Gadomska, Wiesława Gadomska.



foto: Bień Architekci

Nagroda przyznana przez Wienerberger – dom w Opaczu; pracownia: Bień Architekci; zespół: Paulina Bień, Tomasz Bień.

Oprócz nagród głównych jury przyznało 11 wyróżnień w pięciu kategoriach, a także dwa wyróżnienia dla obiektów wykonanych z produktów Wienerberger.

Kategoria „Sharing Public Spaces”:

- ogrody Ulricha, Warszawa – pracownia WXCA;
- zespół budynków biurowo-mieszkalniowo-usługowych na terenach dawnych Browarów Warszawskich w rejonie ulic Grzybowskiej, Wroniej, Chłodnej, Krochmalnej – pracownia JEMS Architekci.

Kategoria „Feeling at home”:

- dom w Sierakowie – pracownia trabendo;
- modernizacja domu na Żoliborzu, Warszawa – pracownia TZA;
- Dom Industrialny, Mikołów, pracownia archistudio studniarek + pilinkiewicz;
- DOM LAS, Nowa Wieś Lęborska – pracownia studio 0nu;
- Mława House – pracownia James & Mau Arquitectura.

Kategoria „Living Together”:

- budynek mieszkalny wielorodzinny LIFE HUB, Kraków – pracownia URBA ARCHITECTS;
- osiedle zabudowy wielorodzinnej dla programu Mieszkanie Plus, ul. Krudowskiego, Łowicz – pracownia: GDA Łukasz Gaj i Pracownia Architektury Rafał Mazur.

Kategoria „Working Together”:

- nadbudowa budynku przychodni, Grudziądz – pracownia: Architekt Maciej Olczak.

Kategoria „Building Outside the Box”:

- Mikrodom, Azaliowa Pszczyna – pracownia SENSE GROUP.

Wyróżnienia Wienerberger:

- The Office, Niepołomice – pracownia James & Mau Arquitectura;
- osiedle zabudowy wielorodzinnej dla programu Mieszkanie Plus, ul. Krudowskiego, Łowicz – pracownia: GDA Łukasz Gaj i Pracownia Architektury Rafał Mazur.



foto: Bujnowski Architekci

Grand Prix i nagroda w kategorii „Sharing Public Spaces” – Szkoła Podstawowa nr 400 w Warszawie; pracownia: Bujnowski Architekci; zespół: Piotr Bujnowski, Martyna Rowicka-Michałowska, Karina Jędrak-Kościeszka.

Ślad węglowy niższy o 50%

W lutym 2023 r. na rynku pojawił się nowy, niskoemisyjny produkt firmy RHEINZINK, zmniejszający ślad węglowy o 50% – prePATINA ECO ZINK. Cynk może być stosowany na dachach, elewacjach oraz w systemach odwadniających dachy. Dzięki swoim właściwościom wpisuje się w formułę zrównoważonego rozwoju oraz działań redukujących emisję śladu węglowego prowadzonych przez Unię Europejską. Walory materiału uzupełniają estetyczne i eleganckie powierzchnie: szaroniebieskiej [blaugrau] i grafitowoszarej [schiefergrau] naturalnej patyny.



foto: RHEINZINK

O historii produktu opowiada Igor Pilutkiewicz, przedstawiciel firmy RHEINZINK: „Mamy do czynienia ze starym, dobrze znanym cynkiem, ale w nowoczesnym wydaniu, charakteryzującym się najniższym śladem węglowym w porównaniu z innymi metalami stosowanymi w budownictwie. Potwierdzają to odpowiednie certyfikaty przyznane na podstawie zastosowanej metodologii LCA (cyklu życia produktu) oraz badań – w tym uwzględniające 100-procentową zdolność cynku do recyklingu. Zgodnie z zasadą *cradle to cradle* po długim okresie użytkowania blachę RHEINZINK można bez wysiłku posortować i ponownie przetopić nieskończenie wiele razy bez utraty jakości.

Historia ulepszenia właściwości materiału sięga lat powojennych. Były to czasy, kiedy produkcja „pakietowa” cynku stanowiła rynkowy standard, ale nie spełniała wymagań w wytwarzaniu wysokiej jakości systemów rynnowych, pokryć dachowych i elewacji na dużą skalę. W latach 60. XX w. odkryto, że rektyfikowany cynk połączony z miedzią oraz tytanem tworzy kilkadziesiąt razy mocniejszy stop, który nazwano tytan-cynkiem. W ten sposób RHEINZINK, jako pierwszy w Europie producent cynku budowlanego, zastąpił tradycyjny proces walcowania pakietowego nową technologią wytapiania, odlewania, walcowania i nawijania w procesie ciągłym. Dziś RHEINZINK stosuje certyfikowany niskoemisyjny cynk ze Skandynawii. Już teraz emisja w całym procesie produkcyjnym wynosi tylko 1,85 kg CO₂ na 1 kg cynku. Ta zmiana pozwala zmniejszyć produkcję dwutlenku węgla o ponad 36 000 ton rocznie. Dla porównania – jest to równoważne z emisją CO₂ w małej miejscowości liczącej 4500 mieszkańców”.

Więcej informacji o produkcie na www.rheinzink.pl/prepatina-eco-zinc



Aplikacja oszczędzająca czas

Porotherm BIM Studio firmy Wienerberger to dodatek typu plug-in do programów Revit oraz ArchiCAD. Aplikacja – zgodna z założeniami zrównoważonego budownictwa – ułatwia i przyspiesza pracę z produktami Porotherm: tworzenie i konfiguracja dowolnych ścian (jedno-, dwu- i trójwarstwowych), wstawianie nadproży do projektu, tworzenie kanałów wentylacyjnych oraz projektowanie słupów i wieńców żelbetowych. Dzięki nakładce można też wygenerować i wprowadzić do projektu dowolnie skonfigurowaną teksturę cegieł elewacyjnych Terca. Dużym udogodnieniem dla użytkowników jest możliwość automatycznego generowania zestawień materiałowych i parametrycznych.

Porotherm BIM Studio pozwala automatycznie wprowadzić do projektu wszystkie niezbędne parametry pustaków ceramicznych oraz zaprojektowanych za ich pomocą ścian. Dzięki temu wiadomo, jakie właściwości będzie miała przegroda w zakresie wytrzymałości, izolacyjności termicznej i akustycznej czy klasy

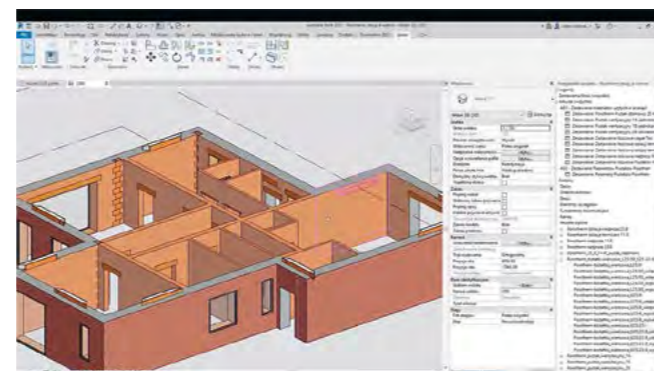


foto: Wienerberger

odporności ogniowej. W połączeniu z generatorem tekstur Terca narzędzie ułatwia też tworzenie wizualizacji poprzez nadanie przegrodom docelowego wyglądu.

Ponadto aplikacja umożliwia określenie zapotrzebowania na materiały potrzebne do realizacji inwestycji (zarówno te podstawowe, jak i uzupełniające), a także parametrów dotyczących docieplenia oraz elewacji z cegieł Terca.

Więcej informacji o nakładce oraz instrukcja obsługi na www.wienerberger.pl



PV na dachach hal

Fotowoltaika jako kluczowy czynnik rozwoju energii odnawialnej w Polsce skłania wielu właścicieli hal stalowych do instalacji paneli PV. Wśród zalet takiego rozwiązania wymienia się troskę o środowisko, niższe koszty energii, niezależność energetyczną.

Przed montażem fotowoltaiki na halach stalowych wybudowanych w systemie LLENTAB pracownicy naszej firmy przeprowadzają wywiad z użytkownikami budynku. Następnie projektanci obliczają nośność konstrukcji. Często udaje się wyznaczyć optymalne miejsce na panele bez konieczności wzmocnienia dachu i ponoszenia dodatkowych kosztów. Zdarza się jednak, że takie wzmocnienie jest niezbędne ze względów bezpieczeństwa.

Korzyści dla klientów zamawiających hale w systemie LLENTAB razem z panelami fotowoltaicznymi to:

- kompletny obiekt, bez konieczności koordynacji prac między wykonawcami;
- jedno źródło kontaktu w przypadku pytań lub problemów technicznych;
- kompleksowa dokumentacja w jednym miejscu (ułatwia to np. późniejszą modernizację lub rozbudowę);
- optymalne rozwiązania dostosowane do indywidualnych potrzeb – możliwe dzięki wiedzy i doświadczeniu LLENTAB.

Więcej informacji na www.llentab.pl



foto: Llentab

Krystalicznie czysta elewacja na lata

Nowatorski duet Baumit CrystalSet sprawia, że elewacja nie brudzi się, nie szarzeje i nie wymaga częstych zabiegów, takich jak mycie, uzupełnianie ubytków czy malowanie. Podstawowy produkt w zestawie to Baumit CrystalTop – pierwszy na rynku tynk mineralny w wiaderku, w postaci gotowej do natychmiastowego użycia mieszanki. Przełomowym rozwiązaniem jest stabilizacja spoiwa mineralnego do czasu jego zetknięcia się z nałożonym wcześniej na elewację podkładem aktywującym Baumit CrystalActivator, rozpoczynającym proces wiązania tynku. Baumit CrystalTop jest dostępny w wielu wariantach kolorystycznych i strukturalnych. Krystaliczna powierzchnia tynku, w połączeniu z jego właściwościami antystatycznymi (*crystal effect*), zapewnia elewacji skuteczną ochronę przed zanieczyszczeniami obecnymi w powietrzu. Dodatkowo, dzięki wykorzystaniu innowacyjnego spoiwa mineralnego oraz składników pochodzących z naturalnych źródeł, uzyskana warstwa wykończeniowa jest w wysokim stopniu oddychająca, nietermoplastyczna i bardzo wytrzymała.

Więcej informacji o produktach na www.baumit.com



foto: Baumit

Z:A

Zawód: Architekt

nr 89 czerwiec 2023
www.izbaarchitektow.pl

wydawca

Izba Architektów RP
ul. Stawki 2A, 00-193 Warszawa
tel. 22 827 85 14, 827 62 42

Zespół ds. Mediów i Informacji IARP

Bartosz Macikowski
Krzysztof Ozimek [sekretarz]
Robert Szumielewicz [przewodniczący]
Piotr Średniawa [wiceprzewodniczący]
Katarzyna Wrońska

adres redakcji IARP

ul. Stawki 2A, 00-193 Warszawa
tel. 22 827 85 14, 827 62 42

redaktor naczelna

Beata Stobiecka
↳ b.stobiecka@izbaarchitektow.pl

sekretarz redakcji

Małgosia Żebrowska
↳ m.zebrowska@izbaarchitektow.pl

redaktor

Marta Tomasiuk
↳ m.tomasiuk@izbaarchitektow.pl

obsługa graficzna

unisys

sprzedaż reklam

Anna Wierzbicka-Weremiuk
↳ a.wierzbicka@izbaarchitektow.pl
↳ reklama@izbaarchitektow.pl
tel. +48 885 278 514

druk

Walstead Kraków sp. z o.o.

Publikowane w Z:A artykuły prezentują osobiste stanowiska, opinie, poglądy ich autorów i nie muszą być zgodne z oficjalnym stanowiskiem IARP. Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca, a w razie opublikowania zastrzega sobie prawo do ich skracania. Za treść ogłoszeń redakcja ponosi odpowiedzialność w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy Prawo prasowe.



Rena



Nowocześnie i prestiżowo. Tak będzie wyglądał podjazd oświetlony lampami z rodziny Rena. W przypadku lamp standardowo służących do wmontowania ich wygląd nie jest najistotniejszy, lecz ich trwałość i wodoodporność. W Norlys potrafiłmy pogodzić ich dyskretny urok z funkcjonalnością.



Światło,

które porusza



FAKRO[®]

OKNA DEF DO DACHÓW PŁASKICH

Naturalne światło pod płaskim dachem ożywia wnętrze. Daje nowe spojrzenie na przestrzeń, którą zmienia i różnie formuje. Dodaje energii i rozświetla nasze codzienne życie.

Okna do dachów płaskich doświetlają wnętrza **naturalnym światłem**, dają możliwość przewietrzania pomieszczeń oraz gwarantują wysoką funkcjonalność i doskonałe parametry termoizolacyjne.

